

INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2011

ISSN 0551-5343



(682)

(682)



WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARZAWSKIEGO
WARZAWA 2011

INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.



JEZYKOWY PORADNIK

0240 / 8011.3

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

Ark. wyd. 7,41. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m²

PL ISSN 0551-5343

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2011

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyzszego
Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Adres redakcji
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321
<http://www.wuw.pl; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl>
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Korektor
Bożena Gorlewska

Tłumacz
Monika Czarnicka

Redaktor
Anna Stankiewicz

Recenzent
dr hab. Alina Kępińska

RADA REDAKCYJNA
prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Folland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalancka

KOLEGIUM REDAKCYJNE
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://ww.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

- Nazwy z obszaru ziem ruskich, które były zaczątkiem Rosji, pojawiały się na gruncie polskim od średniowiecza, jednakże ich właściwy obraz ukształtował wiek XVI, dzięki opracowaniu Macieja z Miechowa, Marcina Bielskiego i Macieja Strzykowskiego. Modernizacja nazewnictwa rosyjskiego następuje dopiero w wieku XVIII, przede wszystkim pod wpływem opracowań ukazujących się w Europie Zachodniej.

- Zjawisko ordynowania kobiet na duchownych jest nowe i ciągle odległe kulturowo od rzeczywistości polskiej. Określenia kobiet, będących księżmi, nie są jeszcze precyzyjne. Przykładem tej sytuacji może być współwystępowanie wariantów typu *biskup* || *biskupka* || *pani biskup*.

- Metafory języka codziennego i ustabilizowane połączenia wyrazowe przedstawiają moralność jako warunek człowieczeństwa, węższą stała potrzeba i powinność człowieka. Moralność i niemoralność są ujmowane przez język w jasnych kontrastach, będących ilustracją przeciwstawiania dobra - zła. Moralność jest także zdolnością wybierania i czynienia dobra.

- Wielojęzyczność można interpretować jako praktykę wymiennego używania kilku języków przez jedną osobę, a zatem przejawia się ona w idiolektalnych użyciach języka. W wypadku polilingwizmu interwencje mogą występować zarówno w płaszczynie *langue*, jak i *parole*, a także - a może przede wszystkim - w płaszczynie widzenia świata, ponieważ obraz świata w każdym języku jest inny.

- Modyfikując innowacje związków frazeologicznych można traktować jako przejaw kreatywności użytkowników języka. Uwidocznia to Langackerowski dynamiczny model języka, oparty na użyciu. W wyniku innowacji dochodzi do zespolenia lub wymiany składników dwóch lub więcej jednostek symbolicznych, czego efektem jest powstanie nowego znaczenia.

Język a kultura - słownictwo - onomastyka - toponimy - żeńskie nazwy sta-nowisk i funkcji - metafory - wartości w języku - językowy obraz świata - wielojęzyczność - idiolekt - interwencja - modyfikacje frazeologizmów - norma i użycie językowy



Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Wanda Decyk-Zięba: Pomiedzy Wschodem a Zachodem: dzieje toponimów rosyjskich w języku polskim do roku 1795..... 5

Ewa Badyda: Kobieta ksiądz i co dalej? O problemach językowych związanych z ordynowaniem kobiet na duchownych..... 30

Anna Cegieta: Językowy obraz moralności..... 44

Sybilie K. Schmidt USJK: Cechy wielojęzyczności idiolektu św. Julii Urszuli Ledóchowskiej (na przykładzie jej listów)..... 58

Anna Turula: Modyfikujące innowacje frazeologiczne jako amalgamaty znaczeń w świetle modelu dynamicznego, opartego na uzusie językowym..... 74

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Ewa Rudnicka: Czy lubować kalki, czy może za kalkami?..... 85

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Stanisław Drewniak: Władysław Brzezinski ciągle pisze..... 93

Paulina Łazarzewicz, Agata Wiqcek: Sprawozdanie z XLII konwersatorium z cyklu *Język a Kultura*..... 95

Iwona Bijak, Maciej Matkowski: Sprawozdanie z kolokwium naukowego: *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*. Katowice, 4–5 listopada 2010 r. 98

RECENZJE

Monika Kresa: Iza Matusiak-Kempa, *Nazwiska mieszkanców komornictwa jeziorańskiego (XVI-XVIII w.)*, Olsztyn 2009..... 102

Marta Piasecka: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. Krzysztof MacKowiak, Cezary Piatkowski, Zielona Góra 2009..... 106

SŁOWA I SŁÓWKA

S.D.: *Idy marcowe i kalendarz* 110

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

- Wanda Decyk-Zięba: Between the East and the West: the history of Russian toponyms in the Polish language until 1795..... 5
- Ewa Badyda: A woman priest and what next? About linguistic problems related to ordaining women 30
- Anna Cegieła: Linguistic image of morality..... 44
- Sybille K. Schmidt USJK: Multilingual features of St Julia Ursula Ledóchowska's idiolect (on the example of her letters) 58
- Anna Turula: Modifying phraseological innovations as amalgams of meaning in view of the dynamic usage-based model..... 74

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

- Ewa Rudnicka: Which is correct: *lobbować kalki* or *za kalkami*?..... 85

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

- Stanisław Drewniak: Władysław Brzezinski keeps writing..... 93
- Paulina Łazarewicz, Agata Wiacek: Report from the 4^{2nd} seminar from the series *Language and Culture*..... 95
- Iwona Bijak, Maciej Matkowski: Report from the colloquium: *Transdisciplinarity of research on media communication*. Katowice, 4–5 November 2010 98

REVIEWS

- Monika Kresa: Iza Matusiak-Kempa, *Nazwiska mieszkanców komornictwa jeziorskiego (XVI-XVIII w.)*, Olsztyn 2009..... 102
- Marta Piasecka: *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. Krzysztof Mackowiak, Cezary Piatkowski, Zielona Góra 2009..... 106

WORDS AND PHRASES

- S.D.: *Idy marcowe [the Ides of March] and kalendarz [calendar]*..... 110

Wanda Decyk-Zięba
(Uniwersytet Warszawski)

POMIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM: DZIEJE TOPONIMÓW ROSYJSKICH W JĘZYKU POLSKIM DO ROKU 1795

1. WPROWADZENIE

Podstawowym celem artykułu jest pokazanie, w jaki sposób nazwy rosyjskie były transponowane do języka polskiego oraz jaka droga się one do polszczyzny dostawały. Ich dzieje unaoczniają bowiem nie tylko, skąd czerpaliśmy wiedzę o Rosji, co o niej wiedzieliśmy, ale i jak ją postrzegaliśmy. Toponimy, które stanowią przedmiot opisu, są nazwami obiektów topograficznych leżących w granicach dzisiejszej Federacji Rosyjskiej, jednak ze względu na historycznych uwzględniono również nazwy obiektów, które dziś znajdują się na terytorium Ukrainy (jak np. Nowogród Siewierski¹ czy Putywił²) lub Białorusi (jak np. Homel³ czy Sokół⁴).

Struktury toponimiczne w języku polskim i rosyjskim – ze względu na wspólną genezę tych języków – są podobne; różnice mają raczej charakter ilościowy (niektóre typy nazewnictwa są bardziej produktywne w jednym języku, w drugim mniej) niż jakościowy. Natomiast różni je zdecydowanie substrat językowy, na który nawarstwiała się lub który wchłonęła toponimia – wcześniej staroruska, potem rosyjska. Na podstawie kryterium filologicznego dzieje nazw rosyjskich w języku polskim można podzielić na dwie epoki: I – staropolska (zrodła w języku łacińskim), II – nowopolska (zrodła w języku polskim). Drugą epokę, uwzględniając kryteria polityczne, można podzielić na trzy okresy: pierwszy do ostatniego rozbioru Polski (1795), drugi do odzyskania przez nasz kraj niepodległości w 1918 r., trzeci od roku

¹ Stał się częścią Hetmańszczyzny w 1648 r.
² Włączony do Ukrainy w 1926 r. (uk.wikimedia.org/wiki/Путы́ль; data dostępu do wszystkich stron internetowych wymienionych w artykule: 30.12.2010).
³ Od 1335 r. należał do Litwy; dalsze jego losy były zmienne; od 1667 do 1772 w granicach Rzeczypospolitej (bg.wikimedia.org/wiki/Томєв).
⁴ Wystawiony przez Iwana IV zamek Sokół leżący koło wsi Sakaliszcz (obwód witebski) – zniszczony przez Polaków w 1579 r. (http://ww.naukowy.pl/encyklopedia/Rossony).

1918. W okresie do 1795 r. można wyróżnić dwa podokresy: pierwszy – obejmujący XVI i XVII w., drugi – XVIII. O łącznym traktowaniu XVI i XVII w. decydują: 1) stan ogólnej wiedzy o Rosji: podstawowe dzieła geograficzne z XVII w. w języku polskim są tłumaczeniami dzieł z drugiej połowy XVI w., 2) czynniki polityczne – uwarunkowania wschodniej polityki Rzeczypospolitej. Każdy z tych okresów jest kontynuacją poprzedniego, więc cezurę pomiędzy nimi mają charakter umowy. Wiek XVII z XVIII łączą pamiętniki pisane przez osoby, które z różnych przyczyn znalazły się na terytorium Rosji.

Lista źródeł uwzględnia różne typy tekstów. Oczywiście różna była ich rola w upowszechnianiu wiedzy. Dla wieku XVI są to: traktat Macieja z Miechowa (wyd. I, 1517), kronika Marcina Bielskiego (1564) i kronika Macieja Strykowski (1582), łacińska kronika Aleksandra Gwagnina (1578)⁵; leksykon Jana Maczyńskiego (1564), dykcjonarz Mikolaja Volckmara (1596) oraz teksty o okolicznościowe (Jana Kochanowskiego *Jezda do Moskwy* – 1583⁶, *Pieśń o wzięciu Połocka* – 1580); dla wieku XVII: tłumaczenie polskie dzieła Gwagnina (1611) i geografii Giovanniego Botera (1609, 1613, 1659), listy z epoki, „Merkuriusz”, niepublikowane pamiętniki z czasów I lub II dymitriady (Stanisława Borszy, Józefa Budzity, Stanisława Niemojewskiego, Mikolaja Marchockiego, Samuela Maskiewicza, Abrahama Rozniatowskiego, Jana Piotra Sapiehy, Stanisława Żółkiewskiego) oraz pamiętnik zesłańca syberyjskiego, ucześtnika wojny polsko-rosyjskiej 1654–1667, Adama Kamińskiego *Dziżyka*⁷; dla wieku XVIII: *Wiadysława Łubieńskiego Świat we wszytskich swoich częścicach* – 1740, *Wojciecha Bystronowskiego Informacja matematyczna* – 1743, *Benedykta Chmielowskiego Nowe Ateny* – wyd. II 1754, nomenklator Celestyna Kaliszewskiego – 1757, słowniki geograficzne (Hilariona Karpńskiego – 1766, Franciszka Sierczyńskiego – 1782–1783), dykcjonarz Piotra Daneta – 1743–1745 i mownik Michała Abrahama Troza – 1764, podręczniki do geografii (Franciszka Paprockiego – 1754, Karola Wyrwicza – 1768, 1770, *Dominiaka Szybińskiego* – 1772, *Remigiusza Ładowskiego* – 1774, F. Siarczyńskiego – 1790) oraz dwa pierwsze drukowane pamiętniki zesłańców syberyjskich (Ludwika Sienickiego – wyd. I 1754 i Karola Lubiczchojeckiego – wyd. I 1789, wyd. II 1790).

Materiał onomastyczny wyeksceperowany z tak dobranych źródeł pozwala określić zasady przenoszenia nazw rosyjskich do polszczyzny

⁵ O umieszczeniu jej wśród dzieł polskich zdecydował fakt, że prawdziwym jej autorem jest Strykowski.

⁶ Por. W. Decyk-Zieba, *Z zagadnień tekstologicznych. Onomastyka „Jezdy do Moskwy” Jana Kochanowskiego*, „Prace Filologiczne” XXXVIII, 1993, s. 219–242.

⁷ O nazezwnicie w pamiętnikach por. W. Decyk-Zieba, *Polska a Moskwa w XVII wieku w świetle nazw geograficznych (na podstawie pamiętników)*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 7, s. 93–106.

i pokazać sposoby ich adaptacji. Nie wydaje się, by materiał nazwami czy z tekstów spoza ustalonego w ten sposób kanonu mógł wpłynąć na wyniki dotychczasowych analiz.

2. TŁO HISTORYCZNE

Ukazaniu z jednej strony złożoności problematyki kontaktów językowych, z drugiej lepszemu wyjaśnieniu i zrozumieniu relacji pomiędzy postaciami oryginalną nazwą a odpowiadającą jej nazwą w języku polskim służy nakreślone to historyczne. W jego przedstawieniu koncentruje się przede wszystkim na pokazaniu rozwoju terytorialnego państwa moskiewskiego (rosyjskiego) i kontaktach polsko-rosyjskich⁸.

2.1. Od Ruryka do Piotra I

Historia Rosji rozpoczyna się w roku 862, kiedy to do Nowogrodu Wielkiego przybył książę wareski – Ruryk. Rządom księcia, o czym wspomina *Powieść doroczną*, podały się plemiona słowiańskie (Słowianie ilmęscy i Krywiczanie (Połoczanie)) oraz ugrofińskie (Czudź i Węś). Jego następcą, Oleg, opanował w 882 r. Kijów i uczynił go stolicą swego państwa, co dało początek Rusi Kijowskiej. Miasto straciło swoje znaczenie w okresie rozbięcia dzielnicowego; prawo do tytułu wielkoksiążęcego po zajęciu Kijowa w 1169 r. uzyskał książę włodzimiersko-suzdalski, Andrzej Bogolubski. W okresie niewoli tatarskiej zwierzchnią władzę nad zagarniętymi przez Mongołów ziemiami (za chodnie księstwa znalazły się w sferze wpływów litewskich) sprawował zatwierdzany przez chana książę Włodzimierza (nad Kiazma). W roku 1252 wielkim księciem włodzimierskim został Aleksander Newski. Jego synowi Danielowi przypadło w udziale księstwo moskiewskie⁹. W roku 1325 metropolita Piotr przeniósł swoją siedzibę z Włodzimierza do Moskwy, trzy lata później książę moskiewski, Iwan Kalita, uzyskał jaryk na wielkie księstwo włodzimierskie. W zasadzie od czasów wnuka Kality, Dymitra Dońskiego, który rozgromił wojska Mamaja na Kulikowym Polu (1380), tytuł wielkoksiążęcy pozostawał w rękach książąt moskiewskich. Osłabienie potęgi Tatarów wzmocniło tendencje zjednoczeniowe książąt moskiewskich. Dzieło jednoczenia ziem ruskich kontynuowali kolejni władcy moskiewscy – Wasyli I i Wasyli II, Iwan III i Wasyli III. Iwan III nazywał się „z bożej łaski władcą całej

⁸ Na podstawie: L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. I, Warszawa 1985; I.P. i W.I. Magidowicz, *Historia poznania Europy*, tłum. z ros. B. Ciszewska, Warszawa 1974; ru.wikipedia.org/wiki/Баянокое_княжество_Московское. ⁹ Udział wydziałony z księstwa włodzimierskiego. Pierwszym księciem moskiewskim został w 1213 r. Włodzimierz Wsiewołodowicz, syn Wsiewołoda Wielkie Gniazdo.

**SPRAWOZDANIE Z KOŁOKWIUM NAUKOWEGO:
TRANSDYSCYPLINARNOŚĆ BADAŃ NAD KOMUNIKACJĄ
MEDIALNĄ. KATOWICE, 4–5 LISTOPADA 2010 R.**

W dniach 4–5 listopada 2010 r. Instytut Języka Polskiego Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zorganizował kolokwium naukowe *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną* pod honorowym patronatem JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego, prof. zw. dra hab. Wiesława Banysia. W obradach wzięli udział pracownicy naukowcy Uniwersytetu Śląskiego, Akademii Sztuk Pięknych oraz zaproszeni dziennikarze.

Kolokwium otworzyli dr hab. Rafał Molencki i prof. dr hab. Małgorzata Kita, która odczytała list powitalny od Rektora UŚ. W tematykę komunikacji medialnej wprowadził zgromadzonych prof. zw. dr hab. Marian Oslisło wystąpieniem *Transgressio. Od obrazu statycznego do obrazu dynamicznego*. Głównym wątkiem prezentacji było zagadnienie przemian, jakie zaszły pod wpływem nowych mediów i cyberprzestrzeni w myśleniu o sztuce na przykładzie obrazu dynamicznego, realizującego się m.in. w formie prezentacji video-artowych, interaktywnych czy też mappingu.

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Miczka w referacie *Komunikacja medialna w świetle współczesnych idei wielości* rozważał kwestię interdyscyplinarności badań nad nowymi mediami. Charakteryzuje je wielość, heterogeniczność form, różnorodność technik, sposób wypowiedzania się. Referent omówił pięć idei wielości: multimedia jako połączenie mediów, wielokulturowość (media w kulturze diasporycznej), onnipotencję bierną, kategorię gry (porównanie mediatyzacji przestrzeni do tworzenia wirtualnych światów) oraz sieciowość.

Wystąpienie *O potrzebie stylistyki multimedialnej* prof. dr hab. Bożeny Witosz poruszało problem międzydyscyplinarnej i ponadjęzykowej kategorii stylu w odniesieniu do multimediów. Autorka wymieniła cechy charakterystyczne dla multimediów (otwartość, decentralizacja, intertekstualność, hipertekstualność, perswazyjność, ukrycie mediatora), które uznała za istotne w badaniach stylistycznych. Podkreśliła potrzebę wprowadzenia do refleksji nad multimediami pojęć „gatunku” i „dyskursu”. Według niej teksty multimedialne są wyzwaniem dla stylistyki, ze względu na swą polisemiotyczność, wielowarstwowość i wielotworzywowość.

Prof. UŚ dr hab. Stanisław Michalczyk zaprezentował referat *Teorie mediów w nauce o komunikowaniu*. Scharakteryzował dziesięć następujących teorii: kulturową, systemową, psychoanalityczną, konstruktywną, ekonomiczną, feministyczną, semiotyczną, technologiczną, krytyczną i filozoficzną. Prelegent zaznaczył, że teorie te są w znacznej mierze przeniesione do medioznawstwa z innych dziedzin naukowych, czego efektem jest różny stopień ich spójności i wydzięk.

Wystąpienie prof. dr hab. Krystyny Doktorowicz *Medioznawstwo jako przedmiot badań w zakresie nauki o polityce* miało charakter refleksji na temat najważniejszych pól badawczych dotyczących medioznawstwa w ramach nauk politologicznych i socjologicznych. Referentka wskazała procesy, które mają bezpośredni wpływ na rozwój mediów – takie jak globalizacja komunikacji, konwergencja, współzależność wielkich systemów medialnych czy eks-

pansja logiki sieci – a także zależności między mediami a ich odbiorcami (na zasadzie relacji usługa – odbiorca).

Prof. UŚ dr hab. Zbigniew Oniszczyk w referacie *Współczesne oblicze niemieckiej nauki o komunikowaniu* zaprezentował stan wiedzy i świadomości medioznawczej w Niemczech, powołując się na tamtejszy dorobek naukowy opublikowany w dwóch czasopismach na przestrzeni ostatnich 60 lat. Myślą przewodnią wystąpienia było scharakteryzowanie niemieckiej nauki o mediach jako samodzielnej dyscypliny badawczej, która wypracowała własny aparat pojęciowy, metodologię i zakres podejmowanych zagadnień, pozostając w ciągłym związku z innymi dziedzinami wiedzy.

Wystąpienie prof. dr hab. Urszuli Żydek-Bednarczuk *Hipertekst w perspektywie lingwistycznej, komunikacyjnej i kulturowej* poruszyło problem hipertekstów, ich funkcji i miejsca w mediach elektronicznych. Wywód referentki opierał się na porównaniu hipertekstu z tekstem klasycznym. Wyłoniona podczas analizy lista cech przysługujących pierwszemu z badanych elementów (m.in. linkowa kohezja, wirtualna postać, łatwiejsza manipulacja w obrębie tekstu, interaktywność) skłoniła badaczkę do postawienia tezy o kształtowaniu się nowego typu odbiorcy, myślącego skojarzeniowo.

Zakres tematyczny referatu *Przestrzeń wirtualna w procesie komunikacji młodzieży – ujęcie socjopedagogiczne*, nieobecnego prof. zw. dra hab. Stanisława Juszczyka, został przedstawiony w komunikacie zgromadzonemu audytorium.

Drugą część obrad tego dnia stanowił prowadzony przez dyrektora *Panoramy* TVP2, Jacka Skorusa, panel dyskusyjny pt. *Tożsamość i kondycja dziennikarza we współczesnym świecie*. Dziennikarzy w debacie reprezentowali: związany z TVP Info Jan Ordyński, p.o. dyrektora Agencji Informacji TVP Jacek Karnowski, były dziennikarz „Gazety Wyborczej” i były redaktor naczelny „Echa Miasta Katowice” Jarosław Gibas oraz redaktor naczelny Polskiego Radia Katowice, Jacek Filus. Wszyscy zaproszeni krytycznie wypowiadali się na temat stanu współczesnego polskiego dziennikarstwa i coraz mniejszej świadomości zawodowej młodych osób, które planują związać swoje kariery z tą sferą medialną. W dyskusji pojawiły się również wątki dotyczące wolności dziennikarskiej (z odniesieniem do podziału na media publiczne oraz komercyjne) i poczucia misji towarzyszącego kształtowaniu opinii publicznej.

Pierwszy blok piątkowych (5 XI) obrad poświęcony był zagadnieniom związanym z autoprezentacją i wizerunkiem medialnym. Część tę rozpoczął dr Krzysztof Łęcki wystąpieniem *Co można zrobić z człowiekiem? Co można zrobić z człowiekiem? – kilka uwag socjologa o wizerunku medialnym*. Referent dowodził, że zarówno „z człowiekiem”, jak i „z człowieka” można w przestrzeni medialnej zrobić wszystko. Tezę tę poparł przykładami zaczerpniętymi z reklam i życia politycznego. Odwołał się również do zasług etnometodologii, która współcześnie staje się przydatnym narzędziem w budowaniu wizerunku medialnego.

Kwestię autoprezentacji podjął również prof. dr hab. Dariusz Rott w referacie *Badania strategii autoprezentacyjnych we współczesnym polskim reportażu podróżniczym (na przykładzie Wojciecha Cejrowskiego)*, w którym przeprowadził analizę sposobów budowania wizerunku Wojciecha Cejrowskiego w jego reportażach książkowych. Istotnym elementem tej analizy było wskazanie ról, jakie przyjmuje autor reportaży w relacjach z podróży – narrator,

przewodnik, pośrednik, bohater, pisarz, rzekomy tłumacz – wraz z przykładowym omówieniem roli przewodnika i wskazaniem na silne eksponowanie „ja” autorskiego.

Wystąpienie dr Beaty Nowackiej *Pisarz w świecie mediów* zostało poświęcone najnowszej biografii Ryszarda Kapuścińskiego – *Kapuściński non-fiction* autorstwa Artura Domosławskiego i krytycznemu oglądowi kwestii związanych z promocją tej książki i jej autora. Referentka wskazała szereg zabiegów, które miały na celu podniesienie popularności dzieła, takich jak: marketing „szeptany”, zabiegi z kategorii ATL, odpowiednia selekcja zamieszczonych w biografii treści, często przez odpowiednie nacechowanie i zestawienie medialnych wizerunków Domosławskiego i Kapuścińskiego.

Dr Ewa Bogdanowska-Jakubowska w referacie *Strategie tworzenia wizerunku własnego w dyskursie politycznym* zajęła się analizą autokreacji osoby pośła Janusza Palikota w przestrzeni medialnej. Autorka omówiła trzy płaszczyzny, które składają się na wizerunek publiczny polityka: wizerunek prywatny (moralność, pozycja społeczna i kompetencja interpersonalna), wizerunek polityczny (poglądy i zachowania polityczne, pozycja w życiu politycznym, kompetencje polityczne) oraz wizerunek medialny (medialność jednostki).

Ostatnim wystąpieniem odwołującym się do zagadnienia autoprezentacji była wypowiedź dr Ewy Biłas-Pleszak *Pomiędzy autoprezentacją a autokreacją – sposoby (za)istnienia w Sieci*. Prelegentka nawiązała do tezy Goffmana, że w autoprezentacji istotne jest narzucenie innym swojej definicji sytuacji. Materiał badawczy stanowiły autoprezentacyjne opisy znanych osób w e-agencjach artystycznych, gdzie dowolność formy powoduje wymieszanie informacji „klasycznych” z indywidualnymi cechami danej osoby.

Drugą część sesji zainicjowało wystąpienie prof. zw. dra hab. Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego, który zaprezentował socjologiczne ujęcie muzeum jako medium. W referacie *Muzeum – charakterystyka i ewolucja medium* porównywał muzeum do przestrzeni świątynnej i tajemniczej (podkreślenie sfery *sacrum*, gdzie spotyka się teraźniejszość i przeszłość). Autor dokonał również przeglądu rodzajów muzeów, których przestrzeń sama w sobie jest nośnikiem konkretnych informacji.

Prezentacja pt. *Po co komu negacja? Ideologiczne aspekty negacji w wiadomościach telewizyjnych* autorstwa prof. UŚ dra hab. Andrzeja Łydy i dr Krystyny Warchał przedstawiała wyniki badań nad funkcjami negacji w anglojęzycznych i polskojęzycznych wiadomościach telewizyjnych oraz mechanizmy działania negacji w mediach (m.in. ujęcie negacji jako strategii asekuracyjnej i autopromocyjnej).

Problem zapożyczeń ortograficznych, graficznych i leksykalnych w internetowych tekstach interaktywnych poruszało wystąpienie *Przemiany współczesnej polszczyzny w mediach elektronicznych: internacjonalizacja znaczeń polskich wyrazów (na przykładzie tekstów zaczerpniętych z sieci Internet)* dra Marcina Zabawy. Autor najwięcej uwagi poświęcił neosemantom i odstępstwom od powszechnych norm językowych.

Głosem ze strony językoznawstwa historycznego był referat dra hab. Artura Rejtera pt. *Komunikacja medialna w perspektywie historycznojęzykowej*, w którym badacz wskazał pierwsze ślady analizy historycznej dyskursu medialnego oraz dokonał przeglądu prac poświęconych temu zagadnieniu. Sta-

nowiło to punkt wyjścia dla postawienia tezy o możliwym badaniu form medialnych w perspektywie synchronicznej, diachronicznej i panchronicznej.

Dr hab. Iwona Loewe poruszyła kwestię zależności między globalizacją a językiem, którym operują media. Jej wystąpienie (*Globalizacja kulturowa a język mediów*) na przykładzie rozwoju telewizji pokazało stopniowy wzrost znaczenia i wpływu globalizacji kulturowej. Referentka zasygnalizowała aspekt internacjonalizacji zasobów słownikowych oraz znaczny wpływ języka mediów na sfery życia pozamedialnego. Podczas odczytu zaproponowany został językoznawczy sposób badania konkretnych aspektów mediów przez pryzmat przestrzeni dyskursu, gatunku i tekstu w oglądzie globalnym i lokalnym.

Referat *Czy istnieje medialna odmiana językowa?* prof. dr hab. Małgorzaty Kity zakończył kolokwium poświęcone tematyce medialnej. Badaczka opowiedziała się za uznaniem języka mediów i języka w mediach za samodzielną odmianę językową. Cechy takie jak: wielopoziomowy układ nadawczo-odbiorczy, zróżnicowanie wewnętrzne, stylowość, istnienie gatunków medialnych, hipertekstualność czy charakterystyczna norma językowa stanowiły argumenty za wyróżnieniem odmiany medialnej. Autorka postulowała także prowadzenie badań nad językiem medialnym w nurcie transdyscyplinarnym.

Kolokwium naukowe *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną* pozwoliło na prezentację dorobku dotychczasowych badań nad komunikacją medialną z perspektywy wielu dziedzin naukowych, m.in. socjologii, estetyki, politologii, literaturoznawstwa, językoznawstwa, pedagogiki. Rozważania na temat dynamicznego rozwoju mediów obfitowały w wiele nowych pytań i propozycji badawczych. Szczególnie ważne okazały się kwestie ustanowienia osobnej dziedziny naukowej, badającej media masowe i komunikowanie społeczne; utworzenia języka opisującego media; znalezienia wspólnego mianownika dla badań nad mediami; ukonstytuowania języka mediów jako samodzielnej odmiany językowej czy wypracowania narzędzi interdyscyplinarnych do badań nad stylem mediów. Wszystkie problemy podjęte przez uczestników kolokwium zostaną wkrótce przedstawione w tomie pokonferencyjnym.

Iwona Bijak, Maciej Matkowski
(Studenci IV roku filologii polskiej Uniwersytetu Śląskiego)

IZA MATUSIAK-KEMPA, *NAZWISKA MIESZKAŃCÓW KOMORNICTWA JEZIORAŃSKIEGO (XVI–XVIII W.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009, ss. 341

Książka Izy Matusiak-Kempy łączy w sobie dwie drogi badawcze wyznaczone przez współczesną onomastykę. Po pierwsze, drogę onomastyki regionalnej – autorka obrała bowiem za przedmiot analizy nazwiska mieszkańców leżącego w tzw. „polskiej części Warmii” komornictwa jeziorańskiego, zamieszkiwanego przez ludność polską, niemiecką i potomków dawnej ludności pruskiej; po drugie, drogę onomastyki, można by rzec, uniwersalnej, w myśl której badacze starają się zrekonstruować system aksjologiczny, determinujący mechanizmy powstawania nazwisk. Do tego drugiego celu wykorzystuje autorka metodologię kognitywną. Brak natomiast w pracy analizy samego procesu kształtowania się nazwiska warmińskiego oraz spojrzenia na badany onomastykon z punktu widzenia zmian, jakie musiały w nim zachodzić na przestrzeni ponad dwustu lat.

Książka składa się z dwóch części – części analitycznej i *Słownika nazwisk*. Analizie poddano 1646 jednostek nazwiskowych, wyekscerpowanych z różnorodnych materiałów historycznych, sporządzanych w latach 1555–1772 na terenie komornictwa jeziorańskiego. Granice ekscerpcji wyznacza z jednej strony data najstarszych zachowanych źródeł, z drugiej zaś – pierwszy rozbiór Polski, na mocy którego polska część Warmii została włączona do Prus Wschodnich, a komornictwo jeziorańskie zostało całkowicie zlikwidowane. Wstęp do pracy, mający charakter rozważań teoretycznych, złożony jest z kilku podrozdziałów dotyczących: historii komornictwa jeziorańskiego, charakterystyki różnorodnych wpływów politycznych i kulturowych, które ukształtowały miejscową antroponimię oraz charakterystyki wykorzystanych źródeł.

Kolejna część wstępu to rozważania dotyczące kształtowania się systemu antroponimicznego na przestrzeni wieków, samego terminu *nazwisko* – stosowanego przez autorkę świadomie w charakterze terminu współczesnego, odnoszącego się do antroponimicznych jednostek historycznych, którym w XVI–XVIII w. niekonięcznie można było przypisać cechy stałości, niezmienności czy obwarowania prawnego. Ważną część wstępu stanowią dwa ostatnie podrozdziały – pierwszy z nich dotyczy klasyfikacji nazwisk, drugi – „dylematów interpretacyjnych i metodologicznych”. Autorka przedstawia pokrótce dotychczasowe propozycje klasyfikacyjne oraz kontrowersje, które budziły niektóre z nich. Proponuje, oparty na dotychczasowych rozwiązaniach metodologicznych, schemat klasyfikacyjny, w którym wyróżnia „cztery zasadnicze grupy nazwisk, tj. motywowane przez przezwiska pochodzenia

apelatywnego, przez nazwy miejscowe, przez imiona oraz przez nazwy etniczne" (s. 26). Podział taki odbywa się w obrębie dwóch grup: nazwisk polskich i niemieckich i służyć ma wypracowaniu jednolitej metodologii, pozwalającej opisać antroponię obszaru wieloetnicznego oraz „dostarczyć wiedzy na temat kognitywnych mechanizmów nominacji” (s. 26) i „zmierza do wykrycia myślowych schematów nazwotwórczych” (s. 26).

W części dotyczącej „dylematów interpretacyjnych i metodologicznych” autorka podejmuje tematykę braku stabilizacji formy nazwiskowej, która utrudniała niejednokrotnie jednoznaczną interpretację zapisanych w dokumentach historycznych antroponimów, a co za tym idzie, ich jednoznaczną klasyfikację. Porusza również kwestię wielomotywacyjności nazwisk: „Wśród zgromadzonych nazwisk są takie, dla których można wskazać kilka homonimicznych podstaw derywacyjnych, a wówczas zaklasyfikowanie nazwiska jest posunięciem arbitralnym” (s. 26–27). Na ową arbitralność w wypadku wielu decyzji klasyfikacyjnych autorka powołuje się (nie zawsze przekonująco) w części analitycznej pracy.

Pierwszy rozdział książki dotyczy interferencji językowych, polskich cech dialektalnych oraz językowych adaptacji badanych antroponimów. Komornictwo jeziorańskie było terenem wieloetnicznym, co znalazło odzwierciedlenie w systemie antroponimicznym. Wśród osadników polskich na ziemiach tych pojawiali się również przybysze z Mazowsza, dlatego niektóre cechy dialektalne interpretuje Iza Matusiak-Kempa jako mazowizmy bądź jako potencjalne mazowizmy – nie stroni bowiem w tym rozdziale od hipotez, które rzeczywiście trudno udowodnić ze stuprocentową pewnością. Rozdział ma bardzo usystematyzowaną strukturę – autorka poddaje analizie substytucje graficzno-fonetyczne, dotyczące systemu wokalicznego (m.in. mieszanie samogłosek *i/y*, które mogą mieć źródło zarówno w dialekcie mazowieckim, jak i języku niemieckim; adaptacje polskich samogłosek nosowych, graficznych oznaczeń polskich głosek *o, e, u*) i konsonantycznego (m.in. oznaczania obcych językowi niemieckiemu i łacinie spółgłosek miękkich – środkowojęzykowych *ś, ć*; historycznie miękkich – *č, š, ž* oraz *ž* pochodzącego z *r*). Podobnie jak w wypadku samogłosek również w odniesieniu do zapisu *č, š, ž* autorka nie rozstrzyga (bo rozstrzygnąć nie może), czy ma do czynienia z adaptacjami graficznymi, czy mazurzeniem. Wątpliwość budzi natomiast zaklasyfikowanie głoski *ž* (oddawanej w zapisach przez *d, dz* bądź po uproszczeniu *z*) jako głoski twardej – mimo iż pochodzi ona z palatalizacji i jest głoseką dźwiękową – bliżej jej zatem do historycznie miękkich *č, š, ž* niż twardej *k*. Ważna dla rozważań nad interferencjami językowymi jest analiza sposobu polonizacji nazwisk niemieckich i ich fonetyczno-graficznej adaptacji do polskiego systemu głoskowego.

Zasadniczą część książki stanowi rozdział II, będący analizą zebranego materiału z punktu widzenia jego klasyfikacji semantycznej. Zgodnie z zapowiedzią, jako pierwszą grupę autorka analizuje nazwiska odprzezwickowe, będące *de facto* nazwiskami motywowanymi przez apelatywy. Wyróżnia niejako fazę przejściową, udowadniając, że apelatywy mogły być podstawą derywacji semantycznej, słowotwórczej bądź fleksyjnej przezwisk sytuacyjnych, a te dopiero zyskiwały status dziedzicznego i niezmiennego nazwiska. Dzieli materiał „odprzezwickowy” na dwie grupy zależne od tego, „1. czy motywująca nazwa pospolita mogła jednocześnie pełnić funkcję predykatywną i referen-

cialną, 2. czy motywująca nazwa pospolita pełniła tylko funkcję referencjalną" (s. 47). Już na wstępie tych rozważań pojawia się problem wielomotywacyjności: „ze względu na homonimie czy polisemie wyrazów pospolitych nie zawsze jest możliwe jednoznaczne stwierdzenie, jakie cechy desygnatu oznaczanego przez nazwę pospolitą zdecydowały o zestawieniu go z cechą nazywanego człowieka" (s. 47). W takich sytuacjach autorka uznaje za nadrzędne pierwsze znaczenie motywującego antroponim apelatywu, w drugiej kolejności zaś jego znaczenie przenośne, asocjacyjne. Zaznaczyć jednak należy, że ta drugorzędna motywacja znajduje odzwierciedlenie dopiero w *Słowniku nazwisk*, w części analitycznej zaś autorka posługuje się rozstrzygnięciami arbitralnymi, które niekiedy mogą budzić wątpliwości. Na przykład nazwisko *Król* jest przykładem nazwiska (wcześniej przezwiska) motywowanego na zasadzie metafory przez apelatyw *król* – ‘człowiek reprezentujący najwyższą władzę w państwie’, podczas gdy może kontynuować znaczenie (bardzo powszechne szczególnie w gwarach) *król* – ‘zwierzę, królik’.

Chcąc pokazać system aksjologiczny, który determinował kształtowanie się antroponimii komornictwa jeziorańskiego, autorka poddaje dalszemu podziałowi zebrany przez siebie materiał – wyznaczając nazwiska motywowane przez nazwy ptaków, ssaków, zwierząt itp. W klasyfikacji tej można jednak wskazać kilka nieścisłości. Nazwisko *Królik* zostało potraktowane jako nazwisko motywowane przez nazwę ptaka, nie zaś nazwę ssaka (s. 51), podobnie nazwisko *Pluskwa* znalazło się w grupie nazwisk motywowanych przez nazwy ptaków, mimo iż po pierwsze, podana została definicja apelatywu *pluskwa* jako ‘pasożyta człowieka żywiącego się jego krwią’, po drugie, autorka wydzieliła odrębną grupę nazwisk motywowanych nazwami owadów. Wątpliwości może budzić również potraktowanie antroponimu *Skorupa* jako nazwiska motywowanego przez nazwy roślin bądź nazwy ich części (s. 53) oraz formacji *Grzywacz* jako nazwiska motywowanego przez apelatyw *grzywacz* w znaczeniu ‘dziki gołąb’. Ostatnie dwa nazwiska są właśnie przykładami rozstrzygnięć arbitralnych, do których autorka musiała się posunąć, chcąc zastosować jednolite kryterium opisu semantycznego – jak widać, budzą one jednak pewne wątpliwości.

Podobne wątpliwości pojawiają się przy okazji charakterystyki nazwisk motywowanych przez imiona, wśród których autorka wyróżnia nazwiska powstałe na zasadzie transpozycji (od imion w formie pełnej i skróconej) oraz derywacji sufiksальной. W grupie odimiennych znalazły się bowiem nazwiska, których jednoznaczna przynależność do tej grupy nie wydaje się tak oczywista: *Ryś* (wg autorki od *Ryszard*), *Rost* (wg autorki od *Rościsław*), *Grzymała* (wg autorki od *Grzymisław*), *Sobotka* (wg autorki od *Sobiesław*). Brakuje powodów, dla których jest obrana motywacja odimienna, a nie odapelatywna, mimo iż istnieją apelatywy *ryś* (szczególnie wobec sporej liczby nazwisk motywowanych przez apelatywy oznaczające zwierzęta), *rost* (‘rdza’), *rosnąć*, *sobota* (szczególnie, że w analizowanym materiale pojawia się nazwisko *Piątek*). Wszystkie powyższe przykłady dotyczą nazwisk, które wykazują możliwość motywacji przez słowiańskie imiona złożone, a te z kolei są motywowane przez apelatywy. Rozstrzygnięcie kierunku motywacji jest niejednokrotnie niemożliwe, ale dwumotywowalność powinna być wskazana.

Jeszcze trudniej przyznać autorce rację w momencie, gdy jako odimienne klasyfikuje nazwiska *Korczak* (od *Korcz* – to od *Kornel*) czy *Kulik* (od *Kul* to

od *Mikołaj*) – po pierwsze bowiem nie są one motywowane przez słowiańskie imiona złożone, po drugie – brak w badanym materiale nazwisk *Korc* czy *Kul*, mogących motywować omawiane antroponimy, po trzecie, w słownikach historycznych notowane są apelatywy *korczak* i *kulik*. Motywacja odapelatywna jest tu uzasadniona tym bardziej, że w badanym materiale pojawiają się nazwiska motywowane przez apelatywy oznaczające wytwory ludzkiej działalności i (jak już zaznaczono, dość liczne) nazwiska motywowane przez nazwy ptaków.

Kolejną grupę stanowią nazwiska fundowane przez nazwy miejscowe (transpozycyjnie, paradygmatycznie i słowotwórczo). Kryterium podziału jest tu jasne – szczególnie w odniesieniu do nazwisk z sufiksem *-ski*, *-cki*: autorka jako nadrzędne uznaje przyporządkowanie nazwiska do klasy odmiejscowych, jeśli notowana jest nazwa miejscowa, pozwalająca na taką motywację – wówczas wyklucza możliwość zaklasyfikowania tych antroponimów jako tzw. nazwisk modelowych. Zgodnie z tym założeniem nazwisko *Bogdański* jest według klasyfikacji Izy Matusiak-Kempy motywowane przez nazwę miejscową *Bogdany*, a nie imię *Bogdan*. Trudno natomiast znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego etymologii nazwiska *Hejduk* autorka poszukuje właśnie w nazwach miejscowych, podczas gdy istnieje apelatyw *hajduk*, mogący motywować to nazwisko.

Najmniejszą liczebnie grupę tworzą nazwiska odetniczne, które również mogą budzić (niestety, często nierozwiązywalne) wątpliwości motywacyjne – przykładem jest nazwisko *Kozak*, które może być motywowane zarówno przez etnonim *Kozak*, jak i przez apelatyw *kozak*.

Dużym atutem powyższej analizy są zestawienia liczbowe, pokazujące udział poszczególnych jednostek nazewniczych z każdej grupy w nazewnictwie polskim, niemieckim, względnie staropruskim, czeskim czy łacińskim, choć, jak autorka zastrzega, w wypadku materiału pochodzącego z terenu wieloetnicznego „ustalenia dotyczące genezy językowej nazw osobowych nie zawsze odpowiadają narodowości ich nosicieli [...] dzisiaj nie sposób jednoznacznie ustalić, które z nich zachowały swoje językowo oryginalne brzmienie, a które z nich zostały przetłumaczone przez urzędników” (s. 19).

Ostatni rozdział części analitycznej *Nazwisk mieszkańców komornictwa jeziorańskiego* dotyczy sposobów identyfikacji kobiet. Zapisy dotyczące mieszanek komornictwa jeziorańskiego pochodzą głównie z ksiąg metrykalnych. Tak jak w wypadku innych onomastykonów, pojawiają się tu formacje równe nazwiskom noszonym przez mężczyzn, powstałe w wyniku derywacji paradygmatycznej oraz derywowane sufiksalnie. W porównaniu z innymi opracowaniami dotyczącymi nazwisk kobiet, uwagę zwraca dość liczna grupa pierwsza – czyli nazwisk równych nazwiskom mężczyzn (nie tylko nazwiskom niemieckim, lecz także przymiotnikowym polskim). W grupie derywowanych słowotwórczo pojawiają się (nieobecne na terenach pozbawionych nazewnictwa niemieckiego) formacje z sufiksem *-in*, który jest obecny w 87 jednostkach, brak natomiast formacji z powszechnym np. na Mazowszu formantem *-ka*. Analiza przedstawiona przez autorkę dotyczy 280 drugich określeń kobiet.

Drugą część omawianego opracowania stanowi *Słownik nazwisk*, który jest bardzo cennym źródłem materiałowym, poza etymologią zawiera bowiem informacje dotyczące dat notowań danego nazwiska w ekscerpowanych do-

kumentach. Z oczywistych względów brak w nim wszystkich poświadczeń danego nazwiska w materiale, zawsze natomiast pojawia się notowanie chronologicznie najwcześniejsze. Dużym atutem słownika jest podawanie przez autorkę różnych propozycji motywacyjno-etymologicznych, nieograniczanie się tylko do tej wykorzystanej w analitycznej części książki; brak natomiast wszystkich etymologii możliwych (szczególnie w wypadku nazwisk zakończonych sufiksem *-ski*, które mogą być nazwiskami modelowymi, nawet w sytuacji, gdy istnieje nazwa miejscowa mogąca motywować to nazwisko).

Książka Izy Matusiak-Kempy w sposób niekwestionowany wypełnia lukę w badaniach antroponimicznych dotyczących Warmii. O wartości pracy decyduje również materiał, który został wyekscerpowany z różnych rodzajów źródeł rękopiśmiennych. Autorka zmierzyła się z materiałem pochodzącym z obszaru wieloetnicznego w bardzo ważnym dla rozwoju antroponimii momencie – na przestrzeni wieków XVI–XVIII, kiedy to nazwisko się kształtowało i stabilizowało.

Wykorzystana przez badaczkę metodologia pozwoliła na wychwycenie (przy założeniu pewnego marginesu bezpieczeństwa, wynikającego z rozstrzygnięć arbitralnych) mechanizmów kształtowania się historycznego systemu antroponimicznego i odbijającego się w nim świata wartości mieszkańców Warmii. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że tego rodzaju kognitywne spojrzenie na antroponimie ma swoje uzasadnienie przede wszystkim w odniesieniu do nazwisk odapelatywnych, słabiej sprawdza się natomiast przy analizie innych grup.

Monika Kresa
(Uniwersytet Warszawski)

*JEZYK I STYL TWÓRCY W KRĘGU BADAŃ WSPÓŁCZESNEJ HUMANI-
STYKI*, red. Krzysztof Maćkowiak, Cezary Piątkowski, seria „Studia o języku i stylu artystycznym”, tom V, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, ss. 332

Wydany w 2009 r. piąty tom z serii „Studia o języku i stylu artystycznym” zawiera opracowane w formie artykułów referaty wygłoszone na konferencji *Styl i twórca*, która odbyła się 18 i 19 września 2008 r. w Kalsku k. Zielonej Góry. Była ona kolejną z cyklu konferencji poświęconych różnoustylowości tekstów pisanych, zainicjowanego w roku 1994 przez Jerzego Brzezińskiego, Krzysztofa Maćkowiaka oraz Cezarego Piątkowskiego z Zakładu Stylistyki i Gramatyki Historycznej Języka Polskiego Uniwersytetu Zielonogórskiego (wcześniej: Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego). Wcześniejsze tomy pokonferencyjne dotyczyły następujących tematów: *Język i styl gatunków literackich oświecenia i romantyzmu* (t. I, 1995), *Praktyka ję-*

zykowo-stylistyczna w tekstach artystycznych doby nowopolskiej (t. II, 1997), *Przejawy potoczności w tekstach artystycznych* (t. III, 2001) oraz *Stylistyka a leksykologia. Związki, zależności, metody. Studia o języku i stylu artystycznym* (t. IV, 2008).

W omawianej książce zamieszczono trzydzieści artykułów poruszających różnorodne tematy. Większość autorów poświęciła swoje analizy wyznacznikom stylu twórców, charakterystycznym dla nich środkom stylistycznym oraz cechom ich języka.

W trzech tekstach poszukiwano środków, które kształtowały styl poetów podejmujących temat metafizyczności. Maria Bielawka zajęła się poezją Zbigniewa Herberta, dla którego metafizyczność stanowi konstytutywną cechę stylu; Barbara Greszczuk omówiła twórczość Karola Wojtyły, w którego poezji dominują metafory sakralne oraz symbole, skrzydlate słowa, leksyka i frazeologia pochodzenia biblijnego; a Anna Małecka – utwory Rafała Wojaczka, które skupiają się na metafizycznym wymiarze nieistnienia: śmierci, lęku, wątpliwej tożsamości osobowościowej oraz twórczości poetyckiej.

Dwa artykuły poświęcono stylowi przemówień. Małgorzata Dawidziak-Kładoczna w *Talent oratorski króla Stanisława Augusta Poniatowskiego* (s. 65–73) omówiła chwytły stosowane przez Stanisława Poniatowskiego w przemówieniach na Sejmie Wielkim, które zyskiwały mu sławę utalentowanego mówcy i zjednywały sympatię szlachty. Były to strategie perswazyjne zbudowane na technikach ingracji, polegających na pozyskaniu czyjejs przychylności i przedstawieniu siebie w dobrym świetle. W aktach mowy skierowanych na odbiorcę król posługiwał się pochlebstwami, etykietalnymi formułami adresatywnymi i zwrotami grzecznościowymi skierowanymi do posłów oraz przemyślanymi, osłabionymi dyrektywami, w których, obok żądań i wezwań, stosował czasowniki: *proszę, radzę*, a także włączające formy 1. os. l. mn. trybu rozkazującego: *Nie żałujmy.*, *Nie oszczędzajmy*. W aktach mowy skierowanych na nadawcę przypisywał sobie cechy pożądane przez szlachtę u władcy oraz takie, które zawsze są oceniane pozytywnie; niekiedy osłabiał chwalenie się przez mówienie o sobie w 3. os. l. poj. oraz przytaczanie pochlebnych opinii o sobie wypowiedzianych przez innych; posługiwał się w tym wypadku również emocjonalizmami i patosem. Joanna Klimek natomiast zbadała czynniki stylotwórcze *Mowy duchownej przy szlubie...* Piotra Mohyły: teologiczno-wyznaniowe oraz poetycko-barokowe, do których zaliczają się cytaty biblijne, wyliczenia, perswazyjność, dydaktyzm, retoryczność i polemiczność.

Kolejną grupę tematyczną stanowią artykuły podejmujące zagadnienie stylu naukowego. Anetta Gajda wyróżniła cechy indywidualne stylu popularyzatora nauki o Jacka Woronieckiego jako reprezentanta kształtującego się stylu naukowego początku XX w. Skłaniają one do umieszczenia jego prac w nurcie tekstów popularnonaukowych. Violetta Jaros zajęła się leksykalnymi wyznacznikami stylu naukowego Joachima Lelewela, którego główną cechą jest obiektywizm, ale obok niego pojawiają się także emocjonalizmy oraz figury retoryczne: animizacja, aluzja i ironia, leksyka obca, archaizmy oraz neologizmy – stanowią one cechy indywidualne, wyrażające osobowość autora.

Leksyki dotyczą także kolejne artykuły. Joanna Frejman omówiła somatyzmy w poezji Brunona Jasińskiego, ukazała kryjące się za nimi zależności

Rusi", używał tytułu cara. W tytule Iwana III pojawiły się określenia *jugorski*, *kondyński* i *obdorski*¹⁰. W roku 1547 Iwan IV Groźny (1533–1584) koronował się na cara Wszschrusi. Oficjalna nazwa kraju to *Carstwo Russkoje*¹¹. Można wskazać cztery główne kierunki ekspansji terytorialnej Wielkiego Księstwa Moskiewskiego: północ (walka o dostęp do Bałtyku¹²), południe (o opanowanie środkowego i dolnego biegu Wołgi (Powolża) oraz Donu, zabezpieczenie się przed najazdami Tatarów), wschód (kolonizacja Syberii – pozyskanie jej naturalnych bogactw i utrwalanie na tych terenach panowania) i zachód (walki z Wielkim Księstwem Litewskim – potem z Polską – o sukcesję po Rusi Kijowskiej). W wieku XVII wschodnia granica państwa moskiewskiego została przesunięta aż do Pacyfiku.

Kara zesłania na Syberię oficjalnie została zadekretowana tzw. *Ułożeniami soborowymi* z 1649 r. Od czasów Piotra Wielkiego skazani byli wysyłani do przymusowej pracy (na katorgę)¹³. Piotr I przyjął tytuł imperatora, a oficjalną nazwą kraju stała się *Rossijskaja imperija*.

2.2. Kontakty polsko-rosyjskie

Pierwsze kontakty pomiędzy ziemiami polskimi a ruskimi związane były z handlem. Jedną z odnog szlaku „od Waregów do Greków” (od IX w.) wiodła wzdłuż Bugu i Wisły do Bałtyku; a południowy szlak prowadzący przez Kraków łączył Kijów z Razyzboną¹⁴.

O tym, że Polska piastowska utrzymywała kontakty dyplomatyczne nie tylko z Kijowem (zicciem Chrobrego był Świętopelk, siostra Jarosława Madrego była żoną Kazimierza Odnowiciela), ale i z Nowogrodem, świadczą małżeństwa Włodzimierza Wsiewołodowicza, księcia nowogrodzkiego, z Ryksą, córką Bolesława Krzywoustego, oraz Bolesława Kędzierzawego z siostrą Włodzimierza, Wierzchosławą Nowogrodzką. Unie personalne z Litwą (od 1385 r.) sprzyjały nie tylko nawiązaniu intensywnych kontaktów pomiędzy ludzmi, ale służyły przenikaniu i formacji, wymianie idei i myśli między Wilnem a Krakowem – dwoma centrami życia polityczno-kulturalnego, pomiędzy dworem wielko-

¹⁰ Por.: <http://ru.wikipedia.org/wiki/Сибирь>.

¹¹ Por. „Toja, że zimny [1547 r.], Genvarja 16, vř nedelju, věncanb bysť na

carstvo Russkoe blagovėrnnyj veľikij knjazb Iwanb Vasilievicb vseja Rusii” (Pol-
noje sobranije russkich letopisiej, t. XIII, cz. 1, Petersburg 1904, s. 150).

¹² W roku 1553 do ujścia Dwiny przypłynął przez Morze Białe żeglarz angielski, Richard Chancellor; od tego czasu datują się anglijsko-rosyjskie kontakty handlowe. Opis jego podróży należał do najwartościowszych wów-
czas relacji o Rosji.

¹³ Por. A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zestawienie, marty-
rologia i sukces cywilizacyjny Polaków*, Krzeszowice 2009, s. 25–26.

¹⁴ A. Jackowski, *Dzieje geografii polskiej do 1918 roku*, [w:] *Historia geografii polskiej*, red. nauk. A. Jackowski, S. Liszewski, A. Richling, Warszawa 2008, s. 18.

znaczeniowe i swoistość postrzegania świata. Jan Kida opisał leksykę obcego pochodzenia w powieści *Na polu chwały* Henryka Sienkiewicza, pogrupował zapożyczenia według pochodzenia, wyróżnił kategorie semantyczne i zarysował ich funkcje semantyczne (charakter wartościująco-oceniający) oraz stylistyczne (mitologizacja i archaizacja). Piotr Kładoczny zaprezentował leksykę związaną z percepcją słuchową obecną w twórczości Manueli Gretkowskiej: innowacje leksykalne i semantyczne, uwarunkowania stylistyczno-pragmatyczne jej użycia oraz jej semantyczne powiązanie z człowiekiem. Iwona Lowe zajęła się nowatorstwem leksykalnym, gwarą i parodią w dramacie *Krak syn Ludoli* Stanisława Szukalskiego.

Kolejne artykuły dotyczące wyznaczników stylu twórcy, zawarte w publikacji, są bardzo różnorodne. Barbara Bogolebska ukazała wielostylowość tekstów Ryszarda Kapuścińskiego, charakterystyczny dla jego reportaży styl artystyczny i dostosowywanie tematu i języka w jego twórczości. Jerzy Brzeziński zebrał i skategoryzował według znaczenia epitety w *Popiołach* oraz szeregi słowne w *Przedwiośniu* według przynależności do klas leksemów i liczby elementów. Beata Cisowska scharakteryzowała język powieści *Wasył Hołub* Teodora T. Jeża cechujący się licznymi zapożyczeniami, a także środki stylistyczne używane przez pisarza: poetyckie porównania, ironia, hiperbola i pytania retoryczne służące krytyce szlachty polskiej. W artykule Magdaleny Hawrysz przeczytamy o dialogiczności i perswazyjności w *Rozmowach chrystiańskich* Marcina Czechowica, a w tekście Jolanty Kowalewskiej-Dąbrowskiej – o językowych wykładnikach perswazji pośredniej i bezpośredniej w utworach poetyckich Jana Twardowskiego. Joanna Gorzelana opisała gramatyczne, pragmatyczne i kulturowe wyznaczniki podniosłości w poemacie Jana Pawła Woronicza, natomiast charakterystyczne cechy stylu czeskiego pisarza Karla Poláčka przedstawił w napisanym po czesku artykule Michal Křístek. Maria Wojtak scharakteryzowała idiolekt twórcy realizującego się w jednym gatunku i podlegającego jego wzorcom na przykładzie felietonów recenzyjnych Jacka Fedorowicza.

Anna Krysztofiak zajęła się pierwszym rapsodem eposu *Król-Duch* Juliusza Słowackiego, w którym poeta wykorzystuje popularne elementy literackie i znaną, klasyczną tradycję eposu, aby oswoić czytelników z niezwykłą treścią utworu, bogactwem aluzji i wątków. Magdalena Smoleń-Wawrzusiszyn omówiła mechanizmy hiperboli i kontrastu w satyrycznych felietonach Jędrzeja Śniadeckiego, natomiast Dorota Szagun przedstawiła analizę przekładów jednego tekstu – *Pieśni nad pieśniami* – dokonanych przez Kazimierza Brodzińskiego i Kornela Ujejskiego jako materiał porównawczy do badań języka i stylu twórców.

Kilku autorów poświęciło artykuły zagadnieniu stylu wybranego gatunku literackiego i charakterystycznym dla niego środkom stylistycznym. Jerzy Biniewicz omówił konfrontacyjność i widowiskowość cechujące dyskurs polityczny w mediach, a Wiesława Troszczyńska-Nakonieczna dała przegląd mechanizmów spójności referencjalnej tekstów instrukcji obsługi, którą należy traktować jako kategorię stylową. Tematem artykułu Jolanty Nocoń są kategorie autora tekstu dydaktycznego i autora w tekście dydaktycznym, na przykładzie podręczników szkolnych, a Ewy Malinowskiej – kompetencja językowa twórców tekstów urzędowych, tj. ustawodawcy, urzędnika oraz petenta. Andrzej S. Dyszak zajął się orzeczeniem analitycznym w opowia-

daniach i nowelach polskich pisarzy, natomiast Krzysztof Skibski – morfologiczną elipsą wersową charakteryzującą idiosyl twórców nienumerycznych tekstów poetyckich.

Ewa Sławkowa i Bożena Witosz podjęły problemy teoretyczne. Pierwsza autorka zaprezentowała poglądy badaczy zajmujących się stylistyką na temat języka pisarza i stylu pisarza, a druga – poruszyła zagadnienie nowych perspektyw badania stylu autora w zakresie stylistyki dyskursu: docieranie do osobowości autora oraz badanie procesu kształtowania się stylu indywidualnego.

Tom *Język i styl twórcy* zawiera bogaty zestaw tematów dotyczących badań stylistycznych. Autorzy – uczestnicy konferencji – przedstawiają różnorodne podejścia do zagadnienia języka i stylu podmiotu twórczego, omawiają główne wyznaczniki indywidualnego stylu pisarzy i poetów, a także analizują cechy charakterystyczne poszczególnych gatunków tekstów artystycznych i użytkowych. Proponują również nowe metody badania zagadnień stylu. Całość przedstawia się niezwykle ciekawie ze względu na bogactwo tematyki, które daje możliwość zapoznania się z aktualnymi zainteresowaniami i stanowiskami badaczy stylistyki.

Marta Piasecka
(Uniwersytet Warszawski)

IDY MARCOWE I KALENDARZ

Idy to termin zaczerpnięty z kalendarza starorzymskiego. Oznaczał on 15. dzień marca, maja, lipca i października, a w pozostałych miesiącach – dzień 13. W formie podstawowej wyraz ten miał łacińską postać *idus* i znaczył tyle co 'środek miesiąca'. Pozostaje on w związku etymologicznym z czasownikiem łac. *iduarē* 'dzielić'. *Idy marcowe* (łac. *Idus Martiae*) zapewne nie weszłyby do rejestru znanych wyrażen i porzekadeł, gdyby nie dramatyczny dzień 15 marca 44 r. p.n.e., kiedy to zamordowano Juliusza Cezara. Ów genialny mąż stanu, wódz, dyktator, mówca i pisarz został zabity przez spiskowców, którzy sprzeciwiali się planom przekształcenia imperium rzymskiego w monarchię, broniąc przywilejów miasta Rzym i rzymian.

Według relacji Plutarcha (greckiego historyka, biografy i moralisty), Juliusz Cezar był ostrzeżony przez wieszczka, że w *Idy marcowe* grozi mu niebezpieczeństwo. Gdy te nadeszły, Juliusz Cezar – idąc do Senatu – pozdrowił owego wieszczka i powiedział: „Więc już nadeszły *Idy marcowe*”, na co wieszczek odpowiedział: „Nadeszły, ale jeszcze nie minęły”. W chwilę później Juliusz Cezar został zasztyletowany, a wyrażenie *Idy marcowe* nabrało złowróżbnego znaczenia i dziś może być użyte na określenie jakiegokolwiek terminu, w którym grozi nam niebezpieczeństwo, może spotkać nas coś złego.

Z *Idami marcowymi* 44 r. p.n.e. wiąże się również inne wyrażenie, znane w dwóch wariantach: *Et tu, Brute, fili?* – *I ty, Brutusie, synu mój?* lub *Et tu, Brute, contra me?* – *I ty, Brutusie, przeciwko mnie?* Według tradycji, słowa te miał wypowiedzieć Juliusz Cezar wtedy, gdy Brutus przebijał go sztyletem. Trzeba tu dodać, że Brutus (filozof, polityk, mówca, pisarz) był faworytem Juliusza Cezara, który mu wybaczył wcześniejsze opowiedzenie się po stronie Pompejusza w prowadzonej z nim wojnie domowej. Mógł zatem Cezar ze strony Brutusa spodziewać się wszystkiego dobrego, nie tego zaś, że zginie z jego ręki. We współczesnej polszczyźnie sformułowanie *I ty, Brutusie, przeciwko mnie?* jest wyrazem zdumienia, czasem żartobliwego zdziwienia, czasem przerażenia, że bliska nam osoba zachowuje się w sposób nie-

zgodny z naszym przewidywaniem, sprawiając nam zawód lub nas tym zaskakując.

Wojna domowa, prowadzona przez Juliusza Cezara z Pompejuszem w latach 49–48 p.n.e., rozpoczęła się od tego, że Cezar wraz z swym wojskiem przekroczył granicę między Galią a Italią, którą stanowiła niewielka rzeczka Rubikon. Rzeczka była niewielka, ale decyzja była brzemienna w skutki. Dlatego frazeologizm *przekroczyć Rubikon* do dziś oznacza przełomowe decyzje, kroki, przedsięwzięcia. Jak widać, historia jest rzeczywiście wielką nauczycielką życia.

Jak zaznaczono na wstępie, *Idy marcowe* wiążą się ze starorzym-skim *kalendarem*. W języku polskim wyraz ten jest od XVI w. zapożyczeniem p.-łac. *calendārium*, które pierwotnie oznaczało księgę dłużniczą bankierów rzymskich. W starożytnym Rzymie długi bowiem płacono i egzekwowano, a także spłacano odsetki od zaciągniętych pożyczek, w pierwszy dzień miesiąca, który nazywał się *Calendae*. Nazwa ta znajduje motywację etymologiczną w łac. czasowniku *calare* 'wywoływać, oznajmiać', ponieważ tego dnia kapłani ogłaszali początek nowego miesiąca. Z czasem – w średniowieczu – łac. *calendārium* zaczęło oznaczać księgę, w której wpisywano lata, miesiące, dni, odmiany księżyca, a stąd już było blisko do znaczenia 'spis dni całego roku z oznaczeniem świąt, z podziałem na miesiące i tygodnie', a także – 'system rachuby dni i dłuższych odstępów czasu, opierający się na określonych zjawiskach astronomicznych', w których rzeczownik *kalendarz*, a także jego obcojęzyczne odpowiedniki (por. np. niem. *Kalender*, fr. *calendrier*, ang. *calendar*), jest nam powszechnie znany.

Zanim jednak łac. *calendārium*, a wtórnie – pol. *kalendarz*, te znaczenia otrzymały, to – oczywiście – już wcześniej musiały istnieć systemy rachuby dni w roku, miesiącach i tygodniach. Systemy takie istniały w starożytnym Egipcie, w starożytnej Grecji i w starożytnym Rzymie. Ten ostatni również łączy się z osobą Juliusza Cezara, który dokonał jego reformy, wprowadzając go w zmodernizowanej postaci 1 stycznia 47 (45?) r. p.n.e. Jest to tzw. *kalendarz juliański* (bo **Ju- liusz** Cezar) albo *kalendarz starego stylu*, w którym po trzech latach, mających po 365 dni, następuje rok przestępny mający 366 dni. Ten kalendarz obowiązuje do dziś w liturgii prawosławnej. W większości krajów obowiązuje współcześnie tzw. *kalendarz gregoriański* (inaczej *kalendarz nowego stylu*), wprowadzony przez papieża **Grzegorza XIII** w 1582 r., cofający jednorazowo daty o 10 dni i ustalający, że lata pełnych stuleci, w których liczba setek nie jest podzielna przez cztery, nie są latami przestępnymi.

Kalendarz starorzymski ustanowił nazwy miesięcy – por. łac. *Ianuarius*, *Februarius*, *Martius*, *Aprilis*, *Maius*, *Iunius*, *Iulius*, *Augustus*, *September*, *October*, *November*, *December* – które zostały zaadaptowane w językach romańskich i germańskich (por. np. ang. *January*, *February*, *March*, *April*, *May*, *June*, *July*, *August*, *September*, *October*,

November, December). W języku polskim zbieżne z tymi nazwami są tylko dwie: *marzec, maj*, obie o genezie łacińskiej, ale zapożyczone za pośrednictwem języka niemieckiego i czeskiego. Pozostałe polskie nazwy miesięcy (*styczeń, luty, kwiecień, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad, grudzień*) w swej genezie nawiązują do rodzimych określeń zjawisk przyrodniczych i gospodarczych.

Dni tygodnia w kalendarzu starorzymskim były poświęcone poszczególnym bóstwom, zatem ich nazwy były inne niż te, które przyniosła późniejsza tradycja judeochrześcijańska: *poniedziałek* – *dies Lunae* (dzień *Luny/Księżycy*), *wtorek* – *dies Martis* (dzień *Marsa*), *środa* – *dies Mercurii* (dzień *Merkurego*), *czwartek* – *dies Iovis* (dzień *Jowisza*), *piątek* – *dies Veneris* (dzień *Wenery/Wenus*), *sobota* – *dies Saturni* (dzień *Saturna*) albo *Sabbatum* ← hebr. *šabbath* 'odpoczywać' (dzień *odpoczynku, zabaw*), *niedziela* – *dies Solis* (dzień *Słońca*). Łątwo jednak w ewolucji tych nazw zauważyć wzajemne przenikanie się i nawarstwianie różnych składników tworzącej się cywilizacji śródziemnomorskiej, na którą składają się wątki kultury starogreckiej, starorzymskiej, judaistycznej, chrześcijańskiej i wreszcie – w naszym wypadku – rodzimej słowiańskiej i polskiej.

Niezależnie jednak od upływu wieków, *marzec* – *mensis Martius* pozostał „miesiącem *Marsa*”, któremu patronują złowróżbne *Idy marcowe*, gwałtowne przemiany aury (*w marcu jak w garncu*), ale zarazem w którym przyroda budzi się do życia po śnie zimowym i 21. dnia tego miesiąca zaczyna się wiosna. Możemy zatem przyjąć, że i w tym miesiącu *kalendarz nam sprzyja*.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2011:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 125,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 62,50 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres:
dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”:

Wpłaty na prenumeratę przyjmują Regiony Sprzedaży RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową upływa 5. dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty. Infolinia 804-200-600, www.ruch.com.pl

Informacji o warunkach i sposobie zamawiania prenumeraty opłacanej w złotówkach ze zleceniem wysyłki za granicę udziela RUCH SA, Pion Kolportażu, Zespół ds. Obrótu Zagranicznego, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa (telefon +48 22 53-28-823 – prenumerata płatna w walucie obcej; telefony 22 53-28-816, 22 53-28-819 – prenumerata płatna w PLN; nr faxu 22 53-28-734).

Płatności za prenumeratę opłacaną w PLN można dokonać:
przelewem na konto w banku: PEKAO SA IV O/Warszawa, 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494, w kasie Zespołu, kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.pol.pl>

Dokonując wpłaty za prenumeratę w banku lub w urzędzie pocztowym, należy podać: nazwę firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny, pełny adres odbiorcy za granicą, zamawiany tytuł, informację o okresie prenumeraty i rodzaju wysyłki (poczta priorytetową lub ekonomiczną).

Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na konto.

Płatności za prenumeratę opłacaną w dewizach przez odbiorcę z zagranicy można dokonać przelewem na konto w banku:

SWIFT banku : PKOPPLPWXXX

w USD PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL54124010531787000004430508

w EUR PEKAO SA IV O/W-wa IBAN PL46124010531978000004430511

(po dokonaniu przelewu prosimy o przesłanie kserokopii polecenia przelewu z podaniem adresu i tytułu pod numer faxu +48 22 53-28-731) lub kartą kredytową VISA, MASTERCARD i AMERICAN EXPRESS przez stronę internetową <http://www.ruch.pol.pl>

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. +48 22 62-51-663, e-mail: ma@ips.com.pl

książęcym a królewskim. W bitwie pod Grunwaldem wzięły udział trzy chorągwie smoleńskie.

Zanim doszło do bezpośredniego konfliktu pomiędzy Polską a Wielkim Księstwem Moskiewskim, Polska stopniowo angażowała się w wojny litewsko-moskiewskie, stając się jedną ze stron konfliktu po uderzeniu na Inflanty Iwana IV. Wojna, która prowadziła Zygmunta Augusta, zakończyła się kongresem w Szczecinie w 1570 r. Wyprawy wojenne Batoroego wienczył traktat pokojowy podpisany w Jamie Zapolskim (na pld. od Pskowa) w 1582 r.¹⁵

Litwini i Polacy już w XVI w. zaciągali się do służby w wojsku carskim.¹⁶ Pod koniec XVI w. na Syberii znaleźli się pierwsi polscy jęcy wojenni.¹⁷

Okres wielkiej smuty został wykorzystany przez Polaków do ingerencji w sprawy moskiewskie. Oficjalnie działania wojenne Polska rozpoczęła w 1609 r.¹⁸ Na mocy rozejmu dywilińskiego¹⁹ z 1618 r. Rzeczpospolita uzyskała ziemie: smoleńską, czernihowską i siewierską. Warunki rozejmu z 1618 r. potwierdzono w roku 1634 pokojem wiczyskim w Polanowie.²⁰ W 1635 r. utworzono województwo czernihowskie (z dwoma powiatami: czernihowskim i nowogrodzkim siewierskim), które przyłączono do Korony. Faktycznie zaś od 1648 r. władza na

¹⁵ Właściwie w Kiwerowej Horce (Górze). W podpisanym przez Michała Haraburdę, sekretarza wielkiego, dokumencie zostały wymienione nie tylko nazwy zamków, które miały być zwrócone Moskwie bądź Polsce, lecz także pogranicznych zamków moskiewskich (Rylsk, Putywl, Nowogród Siewierski, Radohoszcz, Czernihów, Starodub, Poczep, Popowa Góra, Karaczew, Trubczewsk, Mosalsk, Sierpijsk, Briąnsk, Rosław, Smoleńsk, Mczeńsk, Mezeck, Opaków, Wiaźma, Dorohobuz, Biała, Wielkie Łuki, Cholim, Zawołocze, Rzewa Pusta, Nowel, Toropiec – wszystkie z przyległościami) oraz ziem (Nowogród Wielkiego, Pskowa, Siebieża, Twieru, Perejasławia Riazzańskiego, Pronska), którym na czas zawartego pokoju (na 10 lat) gwarantowano bezpieczestwo. Por. A. Possevino, *Moscouia*, tłum. ks. A. Warkotsch, Warszawa 1988, s. 226-227, 231-232, 234-235, 238-239.

¹⁶ O przejściu Litwy zaraz po wojnie pskowskiej na służbę moskiewską wspomina Niemcewicz: „1700 człowiek namówieli byli do siebie na wojnę przeciwko Tatarom perokopskiem, obiecując jem i zoid dobry, i wolne odpuszczenie z ziemie, kiedy by chcieli... Prosieli zaty m naszym po onej potrzebie wolnego odynścia z ziemie. Obiecując a zwiózcac jem, rozesłali ich na różne miejscy, przedniejszem ziemie niemato (ktorej oni sieła maja bez użytku) udzieliwszy... Nie masz takiego (z którym się nam ukraadkiem mówic dosta- wało), którzy by i w starem wieku nieradzi nazad by jako [wrócić]” (S. Niemojewski, *Diariusz drogi spisanej i różnych przypadków pociesznyh i żalospnyh prowadzac córke Jerzego Mniszka, Marjné, Dymitrowi Iwanowiczowi w roku 1606*, wydał R. Krzywy, Warszawa 2006, s. 185-186).

¹⁷ A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory...*, op. cit., s. 42.
¹⁸ Oddziały lisowczyków docierały aż do Solwyczegodzka. Por. ibidem, s. 32.
¹⁹ Deulino, wieś, na ptn. od Siergiejewa Posadu.
²⁰ Jako miejsce podpisania traktatu wymienione jest też Siemlowo. (dic.academic.ru/dic.nsf/sie/13810/ПОВАЯНОБСКИИ).

Czerlichowszczyźnie należała do Chmielnickiego. W roku 1654 car Aleksy zdobył Smoleńsk. Na mocy zawartego w 1667 r. rozejmu andruszowskiego²¹ od Polski odpadły: Smoleńsk, Ukraina zadnieprzańska²², czasowo (na dwa lata) Kijów. Rozejm przedłużono w roku 1678 w Moskwie (Polska otrzymała Siebiez, Newel, Wieliz, odszkodowanie pieniężne za Kijów). Warunki rozejmu andruszowskiego utrwały ostatecznie pokój Grzymułtowskiego (1686). Tytułarnie województwa: czerlichowskie i smoleńskie²³ istniały do końca I Rzeczypospolitej. Piotr I uczynił w roku 1708 Smoleńsk stolicą guberni.

Warto podkreślić w kontekście stosunków polsko-rosyjskich, że część nazw należących do zasobów nazewnictwa rosyjskich (wczesniej staroruskich) w związku ze zmianami granic na krótszy lub dłuższy okres wzbogaciła warstwę nazewnictwa polskiego. Ich status w sobie nazewnictwem uległ zmianie.

3. TOPONIMY ROSYJSKIE W JĘZYKU POLSKIM

3.1. Od Rusi do Rosji

Nazwę Ruś (genetycznie etnonim) w średniowieczu odnoszono do ziem zamieszkałych przez plemiona wschodniosłowiańskie. Złoty-nizowana forma Rus(s)ia pojawia się już w kronice Galla Anonima (1112-1116)²⁴, następnie w *Kronice wielkopolskiej* (XIII/XIV)²⁵ oraz kronice Kadłubka²⁶, też w *Annales*... Długosza²⁷. O poczuciu wspólnoty Polski piastowskiej z Czechami i Rusią zaświadcza średniowieczna legenda o braciach Słowianach: Lechu, Czechu i Rusie²⁸.

²¹ Andrusowo, wieś, na ptn.-zach. od Smoleńska. Forma *andruszowski* pozostaje w związku z mieszanym § z s w gwarach pszkowskich i sąsiedniących z nimi gwarach północnobiatorskich. Por. E.F. Karasij, *Bieltorusy. Jazyk bieltoruskogo naroda*, t. I, Moskwa 1955, s. 360, 386.

²² Na mocy ugody perejasławskiej z 1654 r. oddana pod protektorat Rosji.

²³ W latach 1404-1514 Smoleńsk należał do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo smoleńskie utworzono w roku 1508. W 1611 r. po długim oblężeniu Smoleńsk zdobyły wojska Władysława IV (pl.wikipedia.org/wiki/Województwo-smoleńskie).

²⁴ Por. *Galli Chronicon*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica - Pomniki Dziejow Polskich*, wyd. A. Bielowski, t. I, Warszawa 1960, s. 394 [przedruk fotooff-jowe Polskich, wyd. A. Bielowski, t. I, Warszawa 1960, s. 394].

²⁵ *Kronika wielkopolska*, wydała i komentarzem opatrzyła B. Kürbis, Warszawa 1970 (*Pomniki Dziejow Polskich. Seria II*, t. VIII), s. 17, 20 i in.

²⁶ *Mistrz Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska*, wydał, wstępem, przypisami opatrzył M. Plezia, Kraków 1994, s. 41, 43 i in.

²⁷ Lokalizacja przykładać na podstawie: J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. I-XI, Warszawa 1964-2005.

²⁸ Długosz „wbrew *Kronice wielkopolskiej* degraduje Rusia do stopnia jednego z wnuków Lecha, sugerując tym samym starszeństwo Polski wobec

Stownik staropolski notuje przyimiotnik ruski w połączeniu z wyrazami: *pop i bajtko*²⁹.

Określenie *terra Mosquitarum* pojawia się w kronice Długosza pod rokiem 1406 (I/28), *Mosquensis regio* pod 1408 (I/87). W *Tractatus de duabus Sarmatiis Asiana et Europiana et de contentiis in eis* Miechowity z 1517 r.³⁰ jest *Moskouia, regio Moskouia*, w jego polskim przekładzie³¹ – *Ziemia Moskiewska*³², *Moskwa*³³.

W XVI w. państwo Wasyla III, Iwana Groźnego jest nazywane w drukach polskich: *Moskwa*³⁴, *Państwem*³⁵ || *Królestwem*³⁶ || *Księstwem*³⁷ || *Wielkim Księstwem Moskiewskim*³⁸ i *Ziemią Moskiewską*³⁹, w XVII w. podobnie⁴⁰. Zwana jest też Moskwa *Rusiq*⁴¹, a nawet w kon-

Rusi" (F. Stielicki, *Jan Długosz i latopisy ruskie*, "Opuscula Polonica et Russica" 5, 1997, s. 18).

²⁹ Stownik staropolski, t. VIII, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1981, s. 47.

³⁰ W II wyd. krakowskim (1521) tytuł zmieniony na: *Descriptio Sarmatarum Asiana et Europiana*.

³¹ *Wypisanie dwojey krajny świata*, tłum. A. Glabera, Kraków 1535. Była to pierwsza drukowana książka geograficzna w języku polskim.

³² Ibidem, s. 1, 75. Przyimiotnik poświęcony jest też w formie *moskowski* (ibidem, s. 52).

³³ Por. "Wołga... z Moskwy się poczyna" (ibidem, s. 25).

³⁴ W XVI w. nazwa Moskwa odnosiła się zarówno do miasta, rzeki i kraju, jak i do mieszkanców (obok łac. *Moscovitae*, *Mosci*, *Moschi*, *Rutheni*, *gens Moscoviae*). W drukach polskich mieszkanicy są też zwani: *Moskowitzami* (M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, zmodzka*..., Królewiec 1582, s. 583) i *Moskwiczinami* (M. Bielski, *Kronika, to jest historia świata*, Kraków 1564, s. 414). Nazwa Moskwa pojawia się w *Jezdzie do Moskwy* Kochanowskiego, też w: J. Botero, *Relatiae powsszechne abo nowiny pospolite*..., cz. I, Kraków 1609, s. 161; A. Gwagnin, *Opisanie Księstwa Moskiewskiego*, [w:] tegoz, *Kronika Sarmaczej Europejskiej*, Kraków 1578, s. 76.

³⁵ Por. M. Bielski, *Kronika*..., op. cit., s. 432v.

³⁶ Ibidem, s. 436v.

³⁷ *O Księstwie Moskiewskim*, por. ibidem, s. 428–439 [zływa pagina].

³⁸ Por. M. Strykowski, *Kronika polska*..., op. cit., s. 692.

³⁹ Na to, że nazwa odnosi się do całego państwa (nie do księstwa), często wskazuje zaimek *wsza* lub *wszytka*, por. "A thak będzie wszytkiej ziemie Moskiewskiej od zachodu do wschodu pięć set mil" (M. Bielski, *Kronika*..., op. cit., s. 436); "Pleszkow albo Pskow/ miasto naznamiensze we wszytkiej Moskwi" (ibidem, s. 432v); "Wołodzimierz... tham była pierwsza głowa wszytkie Moskwy" (ibidem, s. 430v). Herberstein wyraźnie rozdzielał moskiewskie księstwo (= prowincja) od terytorium całego państwa. Por. *Kommentarii*, [w:] S. Herberstein, *Zapiski o Moskwie*, Moskwa 1988, s. 325.

⁴⁰ J. Botero, *Relatiae powsszechne*..., op. cit., s. 157. W polskim tłumaczeniu kroniki Gwagnina występuje deskrypcja *Monarchia Moskiewska* (A. Gwagnin, *Opisanie Księstwa Moskiewskiego*, op. cit., s. 1), w oryginalne: *imperium Moschouiae* || *Moschorum*.

⁴¹ Por. "Kto napierwey w Moskwie albo w Rusi roskazował/ o tym piśmie nie maia" (M. Bielski, *Kronika*..., op. cit., s. 427); "Liwoniam... tymi krajami ze wszech stron zamkionam: Litwą albo Zmodzia/ Rusią albo Moskwą/ Swe-cyą/ Estonią" (ibidem, s. 437).

tekście wędrowek ludów *Roxolania*⁴². Nazwę *Ross(i)ja* || *Rossieja* odnosi Strykowski do Rusi, por. „To jednak pewna i szeregowie starzy y niniejszy Rus nie Russia/ ale Rossia/ zowią y pisać/ podobno dla tego/ i sz Rus od tego słowa Ross v Esecchia być nazwana rozumie-
ia⁴³, „A to twierdzą i sz Russia albo Ruskie narody z starodawną Ros-
sija/ to iest/ ludem po szerokich częściach świata rozsiągnięty y roz-
proszonym nazwane są⁴⁴.

Rus dzieliła się – jak pisał Bielski w *Kosmografii* – na Wielką (pod Moskwą) i Małą (pod Królestwem Polskim)⁴⁵. Strykowski wyróżniał Rus Białą i Czarną; nazwę Rus Białą odnosił do księstw północnych i wschodnich (w XVI w. podzielonych pomiędzy Moskwę a Litwę), Rus Czarna do południowych⁴⁶. Taki podział Rusi występuje też w dziele Gwagnina. Botero *Rusia Biala* nazywa Rus „która iest pod Moskwę-
skim⁴⁷.

Pod koniec XV w. nazwa *Biała Rus* w Polsce i na Węgrzech była odnoszona do Rusi halicko-włodzimierskiej⁴⁸. I chyba tak należy ją odczytać w objaśnieniu hasła *Roxolani* w słowniku Maczynskiego:

⁴² Por. „gdz thy krajny z ktorzych Gottowie z sasady wyszli/ byli y są przylegie Roxolaniey albo Moskw/ bylo tam wiele naszym przodkow Roxo-
lanow/ tho iest Rusakow/ albo Słowanow” (M. Bielski, *Kronika*..., op. cit., s. 337). W traktacie Michowity nazwa użyta w odniesieniu do Rusi: „Russia, olim Roxolania dicta” (Maciej z Michowa, *Tractatus*..., op. cit., II, II, 1). Jak pisze Anninski, Michowita wyraźnie odróżnia Rus (południowo-zachodnią) od Moskwy (carstwo Iwana III). Por. *Prmieczenija*, [w:] Matwiej Michowski, *Traktat o dwóch Sarmatijach*, wstęp, przekład, komentarz S.A. Anninskij, Moskwa-Leningrad 1936, s. 242.

⁴³ M. Strykowski, *Kronika polska*..., op. cit., s. 112.

⁴⁴ Ibidem, s. 113.

⁴⁵ „Ruska krągina yest dwoyaka wyelka y mała/ wyelka Rus Moskwa wszytka aż do morza wyelkycygo Oceana/ Tatarskycygo/ drudzy pisać jodo-
watego. Mała Rus/ ci wszyscy ktorzi pod królestwem Polskim” (M. Bielski, *Kosmografia*, [w:] tegoz, *Kronika wszytkiego świata*, Kraków 1551, k. Eijj).

⁴⁶ [Włodzimierz Wielki] opánowawszy Xięstwa Ruskie Bratów pobitych/... wszytke Rus pułnocna/ wschodnia/ y na południe leżąca/ Biała y Czarna/ pod swoje moc przywiódł” (M. Strykowski, *Kronika polska*..., op. cit., s. 132); „A iesliby tu kto rzekł/ i sz dzisiejsza Moskwa/ Białey Rusi Narod/ niedaw-
nych wiekow poczł się zwąc Moskwą od Rzeki/ Miasta... tedy tak iest” (ibi-
dem, s. 90), „Swidrigel Rus opánował Białą” (ibidem, s. 575), „jako Moskwa/ Bieiorussacy Litewscy” (ibidem, s. 114).

⁴⁷ J. Botero, *Relatiae powszechne*..., op. cit., s. 147. W tekście włoskim: *Russia bianca*.

⁴⁸ R. Grzesik, *Białorus. Historia pewnej polemiki. Na marginesie prac: Ałecb Bery, Xronuka Berau Pycu. Chronikon Russiae Albae. Hapyc zicmopbi adnoy seapaficnau nazeb* [Chronika Białej Rusi. Narys historyi adnoj nazwy], Энцыклапедык, Мінск 2000, s. 238; O. Łatysson, *Pierwsze wzmiarki o „Białej Rusi” i „Białych Rusinach”*, „Bevapycki Nicrapychny 36ophik” – „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, t. 21, 2004, s. 5–26 (<http://autary.iig.pl/bely/ww/kartahrafija/chronika/palemika/grzesik.htm>).

„Rhoxolani, masc. qui hodie Ruteni vocantur, Populus in Sarmatia Europaea Przi rzecce Tanais biała rus y z wolincami¹⁴⁹.”

W XVIII w. państwo rosyjskie (Rossijskaja imperija) jest nazywane w drukach polskich różnie⁵⁰: tradycyjnje Moskwa⁵¹, Moskwa albo Rusia⁵², Moskwa albo Biała Rusia⁵³, Moskwa albo Biała Rusia⁵⁴, Moskwa albo Państwem Rossijskim⁵⁵, Moskwa albo Rossijskim Imperium⁵⁶, Moskwa albo Rossija⁵⁷, jest też nazywane Moskiewskim Cesarstwem⁵⁸, Państwem Moskiewskim⁵⁹, Rossija albo Rossijskim Państwem⁶⁰, tylko Rossija⁶¹.

Nazwę Wielkorossija notuje Chojecki w swoim pamietniku⁶².

⁴⁹ J. Maczyński, *Lexicon Latino-Polonicum*, Królewiec 1564. Pochodzenie nazwy Biała Rus niejasne. Według Wasyla Tatiszczewa, historyka rosyjskiego, nazwa pierwotnie odnosiła się do księstwa rostowsko-suzdalskiego. Aleś Biely wysunął hipotezę, że Biała Rusia Germanie określali pierwotnie tereny zamieszkałe przez Wepów, a po ich podporządkowaniu Nowogrodowi nazwa została przeniesiona na państwo nowogrodzkie. Janko z Czarnkowa odniósł tę nazwę, być może przypadkowo, do ziemi połockiej. W XV w. w kancelariach zachodnich nazwa objęto również wschodnie ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po podporządkowaniu Moskiewskiemu Nowogrodu nazwa pojawia się w tytule władców moskiewskich w korespondencji z Zachodem. Związanie nazwy z ruskimi ziemiami WXL dokonano się w XVI-XVII w. Por. R. Grzesik, *Białorus. Historia pewnej polemiki...*, op. cit.

⁵⁰ Przykłady ograniczono tylko do tytułów rozdziałów poświęconych państwu rosyjskiemu, w wypadku słowników do formy hasłowej.

⁵¹ W. Łubiński, *Świat we wszystkich swoich częściach*, Wrocław 1740, s. 492 (w tekście: *Carstwo Moskiewskie*, s. 493, Moskwa albo Wielka Rus, s. 494); M.A. Trotz, *Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-francusko-niemiecki*, Lipsk 1764.

⁵² R. Ładowski, *Gramatyka geograficzna albo zbiór dokładny geografii nowym ułożony i zebirany sposobem*, t. I, Warszawa 1774, s. 64.

⁵³ W. Bystrzomowski, *Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka...*, Lublin 1743 (*Informacja geograficzna*, pkt LXXXIII).

⁵⁴ P. Danet, *Nouveau grand dictionnaire... françois, latin et polonois...*, t. II, Warszawa 1745, s. 281.

⁵⁵ D. Szybiński, *Atlas dziecinny czyli nowy sposób dla nauzenia dzieci geografii...*, Z francuskiego przełożony, powiększony..., Warszawa 1772, s. 102-103.

⁵⁶ B. Chmielowski, *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scyencyj penna*, część wtóra, wyd. II, Lwów 1754, s. 423.

⁵⁷ C. Kaliszewski, *Nomenclator quatuor linguarum Gallicae, Polonicae, Germanicae et Latinae*, t. I, Warszawa 1757, s. 373.

⁵⁸ F. Paprocki, *Europa z części świata najprzedniejsza...*, Warszawa 1754.

⁵⁹ K. Wyrwicz, *Geografia czasów teraźniejszych*, Warszawa 1768, s. 278; tegoż, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*, Warszawa 1770, s. 129.

⁶⁰ H. Karpiński, *Lexikon geograficzny*, Wilno 1766. Moskwa w słowniku Karpińskiego jest nazwą jednego z księstw - Księstwa Moskiewskiego.

⁶¹ F. Sierczyński, *Dykcjonarz geograficzny*, t. II, Warszawa 1783, s. 359; F. Sierczyński, *Geografia czyli opisanie naturalne, historyczne i polityczne krajów i narodów*, t. I, Warszawa 1790, s. 217.

⁶² K. Lubicz Chojecki, *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków*, na podstawie pierwodruku z 1789 r. wydali oraz przypisami i ko-

3.2. Średniowiecze

W okresie przedpiśmiennym były znane w polszczyźnie nazwy grodów staroruskich: Kijowa, Czernihowa, Halicza, Włodzimierza Wołyńskiego, Nowogrodu Wielkiego i Połocka⁶³ oraz rzek: Dżwiny i Dniepru. Wątpliwe by do tej najstarszej warstwy nazewnictwa należały – mimo iż je uwzględniają Zierhoferowie – *Wołga* i *Don*⁶⁴. Z faktu odnotowania obu nazw w *Rocznikach*... Długosza i pierwszej z nich w *Kronice wielkopolskiej*⁶⁵ nie można wnioskować, że weszły one do języka polskiego przed rokiem 1136. Zakładając, że źródłem wiedzy o nich była literatura, o czym też świadcza przytoczone przez Długosza m.in. antyczne nazwy Donu (*Thanaïs*) i Dniepru (*Borzistenes*) oraz *Wołgi*⁶⁶ (*Porata*, *Pireton*⁶⁷), czas ich pojawienia się w języku polskim należy przesunąć na wiek XV.

Długosz korzystał z tekstów pisanych „ruskim piśmem”: *Powieści minionych lat* (*Powieści dorocznej*) i jej kontynuacji oraz *Latopisu halicko-wołyńskiego*. O podobojach Witolda: przyłączeniu Smoleńska (1404 r.), ustaleniu granicy na Ugrze (1408 r.) i wyprawie na Psków (1426 r.) mógł się dowiedzieć z dokumentów przechowywanych w kancelarzii królewskiej lub z kronik białorusko-litewskich⁶⁸, mógł też zapoznać się z relacjami ustnymi świadków wydarzeń lub z osobami, które znały te fakty z opowieści innych⁶⁹.

W *Annales*... zostały wymienione nazwy następujących obiektów:

mentarzami opatrzyli A. Kuczyński i Z. J. Wójcik, Bagno-Warszawa-Wrocław 1997, s. 38.

⁶³ K. i Z. Zierhoferowie, *Polska a Europa*..., op. cit., s. 49–52.
⁶⁴ Ibidem, s. 59–61.

⁶⁵ Notowana w postaci *Bulga*. Por. ibidem, s. 61. Można się tylko zastanawiać, czy raczej ma B. Kurbis, pisząc, że „pisarz miał na myśli Wołgę, trąnie wskazując, że ojczyzną Bułgarów były tereny nadwołżańskie” (*Kronika wielkopolska*, op. cit., s. 155). Nazwa rzeki mogła być urobiona wtórnie od nazwy (*Regnum*) *Bulgarorum*. Protobułgarzy zarówno na tereny dzisiejszej Bułgarii, jak i nad środkową Wołgę (Bułgaria Kamaska) przybyli z Wielkiej Bułgarii, która rozpadła się ok. 660 r. W języku staroturckim *bulgar* „mieszaniec” (por. M. Vasmer, *Etimologiczeskij słowar’ ruskogo jazyka*, tłum. i uzupełnienie O. N. Trubaczow, t. I, Moskwa 1986, s. 187).

⁶⁶ O rzekach *Borzistenes* i *Thanaïs* podał informację Herodot, o Rha (= Woldze) – Ptolemeusz. Rzeki w starożytności były ważnymi drogami handlowymi (por. I. P. i W. I. Magidowicz, *Historia poznania Europy*, op. cit., s. 33–34, 119).

⁶⁷ Błąd Długosza – nazwy odnoszą się do Prutu (w postaci *Porta* u Ptolemeusza).
⁶⁸ Por. F. Sielicki, *Jan Długosz i latopisy ruskie*, op. cit., s. 19.
⁶⁹ A. Kijas, *Nowogród Wielki w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza do współczesności. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi w 65. rocznicę urodzin*, red. nauk. Z. Karpus, T. Kempa, D. Michaluk, Toruń 1996, s. 25–34.

- 1) grodów: Nowogród Wielki (I/90), Smoleńsk (I/99), Białe Jezioro i Izborsk (I/122), pod rokiem 1005 – Rostów i Murom (I/250); 1014 – Czernihów (I/274); 1091 – Starodub (II/171), Riazan i Suzdal (II/173); 1154 – Nowogród Siewierski (III/55); 1206 – Włodzimierz (nad Kłazma) i Perejasław (Zaleski) (III/201); 1408 – Briańsk (VII/20); 1428 – Opoczka (VIII/244)⁷⁰, 1430 – Moskwa⁷¹, Odojew i Twer (VIII/292);
- 2) rzek: Dzwina (I/86), Don (II/Thanais) (I/67), Dniepr (II/Borzistenes) (I/75), Oka (I/121)⁷²; Wołga || Wołha || Porata, Pireton) (I/99), Soz⁷³ (I/121; dpl. Dniepru), 1111 – Worszka (dpl. Dniepru) (II/260), 1406 – Ugra (dpl. Oki) (VII/14);
- 3) jeziora: Białe (Albus Lacus) (I/122);
- 4) lasu: 1428 – Czarny Las (VIII/243);
- 5) ziemi: 1426 – ziemia pskowska, Pskowianie (VIII/219)⁷⁴.

Latynizacja nazw w dziele Długosza jest ledwie zaznaczona (zlatynizowana forma to *Vladimira*)⁷⁵. Nazwy wykazują cechy językowe charakterystyczne dla języka ukraińskiego i białoruskiego (*Vołha, Ugra*). Nazwa strus. *Smoleńsk* w tekście występuje w postaci *Smolensko* (też *Brańsko*)⁷⁶, z charakterystycznym dla Małopolski zakończeniem -sko (w opozycji do wielkopolskiego -sk).

3.3. Wiek XVI

Na stan wiedzy o topografii Moskwy w Polsce w wieku XVI zasadniczy wpływ wywarły dwa dzieła: traktat Macieja z Miechowa i *Rerum Moscoviticarum commentarii* Zygmunta Hebersteina (1486–1566)⁷⁷. Dzieło Miechowity uznaje się za pierwszy opis nowożytny Europy Wschodniej⁷⁸, a jego autora „za najwybitniejszego geografa polskiego aż do upadku Rzeczypospolitej w XVIII w.”⁷⁹ Miechowita w opisie Moskwy i Tatarów – oprócz dzieł starożytnych i nowożytnych – wykorzystał informacje zarówno zasłyszane od Polaków i cudzoziemców – dyplomatów i kupców obeznanych ze sprawami moskiewskimi, jak i pozyskane od Rosjan, np. od wziętych w bitwie pod Orszą (1514)

⁷⁰ Została założona w 1414 r. (<http://opochka.ru/kray/hron>).
⁷¹ Pierwsza zmiana o mieście Moskiewie w latopisach pojawia się pod rokiem 1147.
⁷² W postaci Olka w: Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, s. 6.

⁷³ Poświadczona w postaci Szaszu.

⁷⁴ Pominęto formy (przymiotniki), użyte w funkcji drugiego określenia ludzi, jak: 1418 r. – *dux David Thoropeczky* (III/224), *dux Iwan Koraczowski* (VIII/88).

⁷⁵ Dotyczy to też nazw polskich w dziele Długosza. Por. A. Jackowski, *Dzieje geografii polskiej do 1918 roku*, op. cit., s. 23.

⁷⁶ *Obocznie do Brańsk* (VIII/87).

⁷⁷ Wyd. I, Wiedeń 1549.

⁷⁸ Por. I.P. i W.I. Magidowicz, *Historia poznania Europy*, op. cit., s. 284.

⁷⁹ A. Jackowski, *Dzieje geografii polskiej do 1918 roku*, op. cit., s. 29.

jęnców wojennych czy zbiegłych z Moskwy bojarów. Korzystał również z jakiegoś latopisu ruskiego.

Autor traktatu opisuje dwie Sarmacje: Europejską położoną między Wisłą a Donem oraz Sarmację Azjatycką (nazywa ją nieśluszenie *Scythia*⁸⁰) leżącą pomiędzy Donem a południkiem⁸¹ Morza Kaspijskiego. Azję od Europy dzieli Don i Morze Meockie (Palus Meotidis⁸² = Morze Azowskie). Sarmację Europejską zamieszkiwali Rusini, Litwini i Moskwa oraz narody z nimi sąsiadujące.

Obok wspomnianej nazwy ogólnej kraju (*Moskouia*) wymienione są w traktacie nazwy:

- księstw i ziem⁸³: [Volochda provincial]; [Vsczuga provincial]; [Viatka provincial]; [terra Vahulczka]; Księstwo Moskiewskie [ducatu seu terra Moskouia]; Księstwo Twardskie [ducatu seu terra Twerzka, terra Twerdensis]; Księstwo Chelmskie [ducatu Chelmski]; [ducatu Zubczowski]; Księstwo Głinskie [ducatu Kłinski]; Księstwo Kubskie [ducatu Kubenski]; Księstwo Jarosławskie [ducatu Jarosławiensis]; Księstwo Suherskie [ducatu Suhersiensis]; [ducatu Szachouiensis]; Księstwo Rzazańskie || Rzazańskie [ducatu Rzezensis || Rzezensko], ziemia Rzańska [terra Resańska]; Księstwo Susdalskie, Susdalska ziemia [ducatu seu terra Susdalorum]; Horda Tatarow Kozanskich⁸⁴, Księstwo Kozanskie [ducatu Kozanensis, Kozanska horda], Kozansci Tatarzy [horda Thartarorum Kozanensis];

⁸⁰ Por. K. Buczek, *Maciej Miechowita jako geograf Europy wschodniej, [w:] Maciej z Miechowa 1457-1523, Wrocław 1960, s. 111.*

⁸¹ A. Jackowski, *Dzieje geografii polskiej do 1918 roku*, op. cit., s. 27.
⁸² Zwane też *Biatym Morzem* (Maciej z Miechowa, *Polskie wypisanie...*, op. cit., s. 25, reg), *Jeziorem Meotys* (M. Bielski, *Kronika...*, op. cit., s. 431), *Biatym jeziorem* (A. Gwagnin, *Kronika ziemie ruskiej*, [w:] tegoż, *Kronika Sarmacji...*, op. cit., s. 13).

⁸³ Nazwy zostały wymienione w kolejności, w jakiej występują w ks. II, traktacie II, rozdz. 1. zacytowanym *De Moskouia*. Psków, Nowogród, Smoleńsk oraz księstwo mozańskie opisane zostały w rozdziale dotyczącym Wielkiego Księstwa Litewskiego (ks. II, traktat II, rozdz. 2 i 3). W nawiasie kwadratowym formy z oryginału za wydaniem z 1521 r. Polskie księstwo, ziemia jest tłumaczeniem łacińskiego: *provincia, terra, ducatus, principatus*. Por. też: W. Decyk-Zięba, *Nazewnictwo wschodniostowiańskie w języku polskim XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 2004 [Aneks 2].

⁸⁴ Leżało nad brzegami jeziora Kubińskiego (obw. wołogodzki). Por. *Primienczenija*, op. cit., s. 255.
⁸⁵ Niezłokalizowane. Być może chodzi o Księstwo Sugorskie, wydzielone pod koniec wieku XIV w udziale biełozierskim (w jego wsch. części). Por. *ibidem*, s. 255.

⁸⁶ Od strus. *Sechonja* – nazwa krainy nad Szeksną. Por. *ibidem*, s. 255. Wykluczyć raczej trzeba, że Miechowita słyszał o książe Szachowskich. Protoplastą tego rodu był trzeci syn kniazia jarosławskiego, Gleba Wasiliewicza – Konstantyn Glebowicz Szach (w 1482 r. był on wojewodą w Nowogrodzie Niżnym). Synowie Konstantyna – Jerzy i Andrzej, tytułowali się kniaziami szachowskimi (<http://www.russiansfamily.ru/sh/shakhovskii.html>).

⁸⁷ Maciej z Miechowa, *Tractatus...*, op. cit., I.1.2, 7.

⁸⁸ Maciej z Miechowa, *Polskie wypisanie...*, op. cit., s. 29, 75.

sanensium⁸⁹; Xieństwo Pskowskie [terra Pleskouiae, provincia Pleskouia]; Xieństwo Nowogrodzkie [ducatu Nouogrodensis, alias Nugardia seu Nouogardia, provin-
cia Nowygrad]; Xieństwo Smolenskie, Smolenska [ducatu Smolensko ||
Smolensis, provincia Smolensko]; [principatus Mozaisensis];

- krain (regiones) podlegających władzy księcia moskiewskiego⁹⁰: Permska
ziemia, Pern⁹¹ [Perm, terra Permska]; Baskird ziemia [Baskird, terra Baskirdo-
rum]; Czjremisa ziemia [Czjremissa]; Juhra ziemia [Juhra, Iugra]; Korela [Corela]
(= Karelia, strus. Korēla);

- miast (civitates) i zamków (castra): Azow; Kazan || Kozan || Kozan
(= Kazan); Moskwa; [nisi Nouigród] (= Niżny Nowogród); Nowogród [Nouogród,
Nowygrad, łac. Nugardia⁹², Nonogardia]; Pskow [lac. Pleskouia⁹³]; Rostow; [Smo-
lensko]; [Sara]⁹⁴; Starodub [Starodup]; [Vsczuh] (= Ustug); [Vesnija⁹⁵] (= Wiazma);
[Wlodimiria⁹⁶] (= Włodzimierz Zaleski). Sześć spośród nich (Azow, Kazan, Niżny
Nowogród, Saraj, Ustug i Wiazma) nie było wymienione w źródłach wcześniejsz-
szych;

- części grodu: Decen zamek nowogrodzki [Decen]⁹⁷;

- rzek: Dinepr || Boristenes, Don || T(h)ana(s), Dzwina (= Dżwina), [Iugra]
(= Ugra), Koban (= Kuban, dpl. Morza Azowskiego), [Moskwa], Okka [Occa], [Oskol]
(= Oskol, dpl. Donca), Tyrk⁹⁸ [Tirk] (= Terek, dpl. Morza Kaspjskiego), [Volochda]
(= Wologda), Wołha || Wołha, [Edel]⁹⁹, Worszka [Vorszka]. Spo-
śród nich cztery: Kuban, Oskol, Terek oraz Wologda nie były wymienione w źró-
dłach wcześniejszych;

- morza¹⁰⁰: Caspium Mare || Caspijskie] morze || Chwałenskie morze;

⁸⁹ Maciej z Miechowa, *Tractatus*..., op. cit., I.III.3. Kazan został przyłączony do Moskwy w 1552 r.

⁹⁰ *De regionibus Scythiae: Perm, Baskird, Juhra et Corela per ducem Moskouiae subingatis* – tytuł rozdz. 2, traktatu II, ks. II (ibidem).

⁹¹ W liście do Jana Hallera (Maciej z Miechowa, *Polskie wypisanie*..., op. cit.).

⁹² *Stad Nugardi* (Maciej z Miechowa, *Tractatus*..., op. cit., I.II.4), w tłumaczeniu polskim – *Nowogrodzanie* (Maciej z Miechowa, *Polskie wypisanie*..., op. cit., s. 52).

⁹³ Mieszkańcy: *Pleskouenses* (Maciej z Miechowa, *Tractatus*..., op. cit., I.II.4), w przekładzie polskim – *Pleszkowianie* (Maciej z Miechowa, *Polskie wypisanie*..., op. cit., s. 52).

⁹⁴ *Stolica Złotej Ordy, niedaleko ujścia Wołgi*.
⁹⁵ *Voznia* w: J.L. Decjusz, *De Sigismundi regis temporibus liber*, Kraków 1521, s. 66.

⁹⁶ Maciej z Miechowa, *Tractatus*..., op. cit., II.II.1. Biednie, że w traktacie I, s. 156.
w: W. Decyk-Zięba, *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie*..., op. cit., s. 156.

⁹⁷ Por. [1369] „bystb požarъ velikъ v Novęgorodę, pogorę gorod i dětinceb i vladycnb dvorbъ vesp i svjataja Sofija” (*Potnoje sobranije russkich letopisiej*, t. XXV, Moskwa 1975, s. 185). Strus. dětinceb ‘wewnętrzna twierdza’ (por. I.I. Sriezniewskij, *Słownik drevnierusskogo jazyka*, t. I, Moskwa 1989, s. 795 [reprint]).

⁹⁸ Maciej z Miechowa, *Polskie wypisanie*..., op. cit., s. 28.
⁹⁹ Biednie Miechowita podał, że rzeka Wołga wpada do Morza Czarnego, a Kuban do Kaspjskiego.

¹⁰⁰ Faktycznie jezioro.

- wezwani kościołów: ecclesia sancti Sophiae, id est Saluatoris¹⁰¹; sancti Nicolai colat¹⁰² [Nowogród] II. 1.3; sanctae Mariae¹⁰³; sancti Michaelis¹⁰⁴; sancti Nicolai [Moskwa], sancti Saluatoris¹⁰⁵ [Twer] II. II. 1.1;

- wezwani klasztorów: monasterium beatae Mariae virginis¹⁰⁶; sancti Geor- gii¹⁰⁷ [Nowogród] II. 1.3.

Antyczne nazwy w traktacie są traktowane na równi ze współczesnymi¹⁰⁸; por. „Dinepr seu Boristenes” (II. II. 1.), „Don seu Tanai” (I. 1. 1.). By przybliżyć czytelnikowi opisywane obiekty, Maciej z Miechowa ze- stawia je z innymi miastami lub rzekami: Nowogród z Rzymem, miasto Moskwe z Florencją lub z Praga, Wołgę z Tybrem (z którym zestawia też Don) lub Wisłą, rzekę Moskwe z Wełtawą lub Arno (we Florencji). Autor traktatu zaneogował istnienie gór Rylskich, z których mia- łoby wypływać wielkie rzeki wschodnioeuropejskie. Jego informację potwierdził Herberstein, dyplomata austriacki, który gościł na dworze carskim w 1517 i 1526 r. Podczas podróży i pobytu w Moskwie prowadził Herberstein – znał język słowenski – rozmowy o „sprawach moskiewskich” z wieloma osobami, przedstawicielami różnych sta- now, korzystał też z udostępniionych mu źródeł pisanych (latopisy, iti- nerarium). Zebrane w ten sposób materiały uzupełnił, jeśli uznał za prawdziwe, opisanymi znanymi w Europie. Podał, że Wołga i Dniepr wy-

¹⁰¹ Objasnienie Michowity jest niewłaściwe. Wynika z niego, że Mie- chowita musiał słyszeć zarówno o soborze św. Zofii (= Madrości Bożej), jak i o cerkwi pod wezwaniem Spasa (= Zbawiciela): Spas-Nieriedca, Spasa Prie- obrazenia (= Przemienienia Pańskiego) „na liinie ulice” oraz „na Kowalowie”. Passzkowski zamienił Zbawiciela na Zofię, por. „Jest w tym mieście [w Nowo- grodzie Wielkim] Zamek nazwany Deczen/ na którym jest główny kościół imieniem S. Zophiego/ albo Zophiey” (A. Gwagnin, *Kronika W.X. Moskiew- skiego*, op. cit., s. 10). We współczesnym polskim przekładzie jest św. Soti [i]. Por. Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, tłum. T. Bien- kowski, Wrocław 1972, s. 70.

¹⁰² Sobór św. Mikołaja na Dworze Jarosława, odbywały się przed nim więcej Nowogrodzian (http://ru.wikipedia.org/wiki/Николао-Дворниченский собор). Św. Mikołaj (ros. Святитель Николай, Николаи Чудотворец) był jednym z najbardziej czczonych świętych prawosławnych; poświęcono mu wiele świątyni.

¹⁰³ Sobór Zasnięcia Najświętszej Maryi Panny (http://ru.wikipedia.org/wiki/Успенский собор); pod uwagę może być też brany wzniesiony przez budowniczych z Pskowa w 1489 r. Sobór Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (http://ru.wikipedia.org/wiki/Благовещенский собор).

¹⁰⁴ Sobór Archangielski (sobór Michała Archanioła) (http://ru.wikipedia.org/wiki/Архангельский собор).

¹⁰⁵ Sobór Przemienienia Pańskiego, zniszczony w latach 30. XX w. (http://ru.wikipedia.org/wiki/Спасо-Преображенский собор).

¹⁰⁶ Zwerin-Покровский монастырь (http://ru.wikipedia.org/wiki/Зверин-Покровский монастырь (мужской монастырь) (http://st-urievo.ru/).

¹⁰⁷ Monastyr Jurjewski (Свято-Юрьев (мужской) монастырь) (http://ru.wikipedia.org/wiki/Монастыр_Юрjewski (Свято-Юрьев (мужской) монастырь) (http://st-urievo.ru/).

¹⁰⁸ K. Buczek sugeruje, że Miechowita nie utożsamiał Rha z Wołgą (por. s. 123).

K. Buczek, *Maciej Miechowita jako geograf Europy wschodniej*, op. cit., s. 123).

plywają z lasu Wołkońskiego (Vuolikonzki)¹⁰⁹, Wołga wypływa z bagna Fronowego (Fronov), Dniepr w dziesięciu milach od źródeł Wołgi, Don z Iwanowa oziera¹¹⁰. Granicę „Moskowił” na wschodzie stanowią „Ziemy Pas” (= Ural Północny).

Na podstawie dzieła Herbersteina powstał dołączony do III wydania *Kroniki*... Bielskiego opis księstwa moskiewskiego (księga IX, s. 426-439v). Wymienione zostały w nim następujące nazwy:

- miejscowości: Achas || Don, 431; Astrachan, 431; Azof, 431; Bazylow grad, 430v (= Wasil-gorod); Biał(ł)ie 427v, 433 || Bile Jezioro, 433; Biela, 431v (= Bielaja); Briansko 428v || Briansko, 431 (= Brianski); Chłopi/grad, 432v; Colmogora, 433v (= Cholmogory); Coluga, 431 (= Katiuga); Corsyra, 431 (= Kaszyra); Coszyn, 433v (= ?); Czernieow, 431; Czypach, 431 (= Sierpuchow); Drohobuz || Drohobuz, 431v || Drohobuz, 436; Dymitrow, 433 (= Dymitrow); Dymitrowice, 431v (= Dymitrowiec); Gruszczyna, 433v; Halicz, 434 (= Galicz); Iwanow grad || Iwanow grad, 432v; Jarostaw, 433; Jerom, 433v (= Nicrom)¹¹¹; Kasimow grad, 430v || Casimowgrad, 431 || Kazan, 434 || Cazan, 431 || (Tatarowie... kozahscy)¹¹², 429; Kolma, 431 (= Kolioma); Lagoda, 427v (= Ladoga); Lepin, 433v (= Lapin); Motoga, 433; Moskwa, 426; Mozajsko, 431v; Mszczenek || Ms(z)czonek, 431 (= Mcenski); Muron || Muroń, 430v || Murań, 431 (= Murom); Nieprsko, 432 (= Dnieprowo); Nowograd (wielki), 432; Nowograd niszczij, 430v || N. mały, 431; Nowogradek, Grodek, 431 (= N. Siewierski); Odjow, 430v; Oleschno, 430 (= Oleszno); Opczka, 432v; Pereaastaw, 433; Perma, 434 (= Pierm); Pleszkow, 427v || Pleskow, 431v || Pskow, 429; Poczywio, 431 || Potywio 431 || Potywio 431 (= Putywł); Puste jezioro, 433v; Rezan || Rezan, 430v; Rostow, 433 || Rosztow, 434; Russo, 427 || Rus, 432v (= Staraja Russa); Rzowa, 431 (= Rzewa Pustaja); Rzowa Dymitrowa, 431v; Serponow, 433v; Smoleńsk, 434v || Smoleńsko, 427; Starodub, 423v, 431; Sworczy (w Sworzech), 427v (= Izborsk) Terschak, 432 (= Torzok); Thumen, 433v || Tu-menszcz, 434 (= Tiumień); Toropecz || Toropec, 428v || Thoropecz, 432; Tula, 430v, 431 (= Tula); Twer || Othwer, 432; Uhlicz, 433 || Uhlicz, 428 (= Uglicz); Ustjuh, 433 || Ustjucha, 433v || Ustjha, 436 (= Ustjug); Wielki przewoz, 431 (= Wieliki Pierewoz); Wielkie Łuki, 431v; Wiesma, Wies(z)na, 431v (= Wiazma); Włodzimierz || Włodzimierz, 430v || Włodgimr, Włodgimr, 428; Wolk, 432 (= Wołok); Wołoch-da, 433 (Wologda); Worocyn, 431 || Wrocin || Wrocinow, 431v || Wrociński || państwa... worocimskie, 431 (= Worotyński); Wronow, 431v (= Woronowo); - części miasta: Nalej, 430; - rzek: Coproia, 432v (= Koporka); Corela, 432v; Coszyn, 433v (= Kos'wa); Deszna, 431; Dniepr || Borystenes, 432 || Niepr, 436; Don || Tanais, 430v; Doniec, 431; Dubna, 433; Dżwina (Litwiancka), 436v || Dwina || Duna, 437v; Dżwina (Północna), 433-433v || Dżwina, 432; Irytsche, 433v (= Irytsz); Jachro-ma, 433; Jansa, 430 (= Jauza); Juh, 433v (= Jug); Kama, 434; Kaszyma, 433v (= Kos'ja lub Kasym); Klesma, 430v (= Kiazma); Lowad || Lowath || Lowat, 432

¹⁰⁹ W innych źródłach zwany: Okowskim, Wokowskim, Wołkowiskim. Por. *Komentarz*, op. cit., s. 329.
¹¹⁰ Wiadomość o tym, że Don wypływa z „jeziora”, podana jest też w *Księdze Wielkiej Karty*. Informację tę zweryfikowano na początku XVIII w.: „Don wypływa ze „szczerego pola”, a dopływ z jeziora należy do systemu Wołgi” (I.P. i W.I. Magdowicz, *Historia poznania Europy*, op. cit., s. 265).
¹¹¹ Później Wierchoturie, por. *Prmieczenija*, op. cit., s. 335.
¹¹² W nawiasie {} podano przyrostki od niepoświadczonych w tekstach formy toponimiu.

113 Dpl. Irtyszu.
 114 Rzeka w dolnym biegu Obu.
 115 Ponieważ często jedną nazwą określano miasto i księstwo, w tej grupie wymieniono tylko te, które nie zostały wymienione wśród nazw miast.
 116 Etonim zanotował już Miechowita, por. „Ad meridiem versus Mare Caspium sunt montes Iberiae et Albaniae, quos Ruteni a gente Piechorscii Czyrkaczi, quasi quinquemontani Czyrkaczi vocant” (Maciej z Miechowa, *Tractatus...*, op. cit., I.1.7); w przekładzie polskim: „Piechorsci Cirkaci” (Maciej z Miechowa, *Wypisanie dwojey krajny...*, op. cit., s. 26–28), por. też: „Stichze to gor Piechorskich” (ibidem, s. 28). Określenie *piechorscy* dostało się do polszczyzny za pośrednictwem ruskim; nazwa ruska jest kalką tureckiego *Besztan* ‘pięć gór’ (nazwa masywu wulkanicznego na Przedkaukaziu).

Wzmianka o księstwach chełmskim, kliniskim i zubcowskim została zaczerpnięta z traktatu Miechowity. We wcześniejszych partiach *Kroniki...* Bielskiego (księgi I–VIII) odnotowanych zostało (na podstawie kronik: Długosza, Miechowity, Wapowski, Kromera oraz dzieła Decjusza) zaledwie 20 nazw z tego obszaru: *Azaw*, 274 (= *Azow*); *Białe jezioro*, 343v; *Czerniechou*, 347v; *Dniepr*, 297v || *Niepr*, 170v || *Niestr* (= *Czerkiesi*)¹¹⁶; *Oholcy*, 433v (= *Wogulowie*).
 - etniczne: *Czernisze*, 434 (= *Czernisii*); *Pieczyhorscy Czyrkaszowie*, 437 (= *Wodska*); *Księstwo Zubczowskie*, 436 (= *Zubcow*);
Suzdalskie Księstwo, 434; *książę... udorski*, 429v; *Viat(h)ka*, 436; *Woczka*, 432v || *stwo*, 431 || *Sewerska ziemia*, 437; *Swerska ziemia*, 430 (= ?); *Suzdala* || *Permia*, 439v || *Permska ziemia*, 434; *Sybir*, 434; *Siewierska ziemia* || *Księ- ra*, 434 (= *Jugra*); *Lukomorja*, 433v (= *Lukomorje*); *Mordwa*, 430v; *Obdora*, 433v; *książę... codymski*, 429v (= *Konda*); *Corela*, 432v || *Korela*, 436 (= *Korjela*); *Juh- -krain*¹¹⁵; *Bulgaria*, 428; *Księstwo chełmskie*, 436; *Księstwo Klinskie*, 436; - lasów: *Okolnicki (las)*, 430v; *Wolkowski*, 431v;
 433v;
 - gór: *Kamienny Pas* || *Semnopolas* || *Ziemski Pas* || *Ryffei* || *Hiperborei*, - wosp: *Solonki*, 433 (= *Sotowki*);
 432; *Morze Lodowate*, 434; *Morze Warczkoje*, 427 (= *Bałtyckie*);
 - morz: *Morze Chwaleńskie*, 432 || *Morze Hirczańskie*, 436v || *M. Kaspiskie*, *Lagoda*, 432; *Wolgo*, 431v;
 - jezior: *Białe Jezioro*, 427v || *Bile Jezioro*, 433; *Czuczsko* || *Czudyn* || *Bicen*, 432v; *Dzwinia*, 432; *Imen*, 427; *Jezioro Iwanowe*, 430v; *Kitay* || *Kitajsko*, 433v;
Wolga, 430v || *Wolochda* (błędnie), 432; *Wolochda*, 432 (= *Wolchow*);
szaj; *Wielka rzeka*, 432v (= *Wielika*); *Wischora*, 434 (= *Wiszera*); *Wolha*, 427 || (= *Ugra*); *Uppa*, 430v || *Upa*, 431; *Waha*, 433 (= *Waga*); *Wedrasz*, 428v (= *Wiedro- nin*, 433v (= *Taszma* lub *Tura*); *Thwera* || *Twerdz*, 432 (= *Twercza*); *Uhra*, 431v- *Suchana*, 433v (= *Suchona*); *Suchora*, 433v (= *Szczugur*); *Sura*, 430v; *T(h)ach- (= Cna*); *Sna*, 431v (= *Snow*); *Sosza*, 433v (= *Sos'wa*¹¹³); *Sosza*, 433v (= *Sos'wa*¹¹⁴); 433 (= *Szeksna*); *Schokksna*, 431 (= *Bystraja Sosna*); *Sem*, 431 (= *Sejm*); *Sna*, 432 *Polna*, 432v (= *Połna*); *Schat*, 430v (= *Szat*); *Schest*, 433 (= *Siestra*); *Schokksma*, (= *Podczertiom*); *Piemega*, 433v (= *Pinega*); *Pieszka*, 432v (= *Pskowa*); *Plusa*, 432v; *Ok*, 430v; *Opsza*, 431v (= *Obsza*); *Pieczyhora*, 433v (= *Peczora*); *Pieczyhora*, 433v 432v (= *Newa*); *Nieglina*, 62; *Nieprzec*, 432 (= *Dniepriec*); *Obi*, 433v; *Ok*, 428 || (= *Lowac*); *Moscha*, 430v (= *Mokszaj*); *Moskwa*, 426; *Narwa*, *Neia*, 432v; *Neia*,

(błędnie), 345; Moskwa, 170v, 412; Nowogrod, 336; Nowogrod (Siewierski), 380, 385; Opoczka, 417; Rzezańska ziemia, 350; Pleszkow, 407; Siewierska ziemia, 380; Smoleńsk, 347v || Smoleńsk, 383; Starodub, 350; Szassu, 343¹⁷; {książęcia... tuwernihskiego}, 379v; Wosznia, 406 (= Wiazma); Wolga 170v¹⁸ || Tanais, 10¹⁹; Wolka, 343v (= Oka); Worz-
kła, 382v oraz Zborsk, 343v (= Izborsk).
Bielski, przenosząc zapisane przez Herbersteina nazwy do tekstu polskiego, modyfikuje ich pisownię. Nadaje im też cechy językowe charakterystyczne dla języka ukraińskiego, który znał ze słyszenia (h → prsl. *g, np. *Halicz, Uhicz, oraz i* → prsl. *ē, np. *Bile Jezioro*)¹²⁰.
W łacińskim dziele Gwagnina znalazło się 14 nowych, niepoświadczonych w kronice Bielskiego i traktacie Michowity, nazw. Są to nazwy następujących obiektów¹²¹:

1) miejscowość: Aleksandrowa Sloboda (Aleksandrowa M37, Aleksandrowa Sloboda 37, Sloboda, 46), Borowsk (Borsko, M/45v), Karaczow (Karaczoulia) L/4v), Orłow (Orlo, M/45), Starycza (Ipalatinus stariensis), M/30v), Uświat (Vswiat, P/44v)¹²²;

2) części miasta Moskwy: Arbat (Narbat, M/2v), Bolszygorod (Bolsigorod, M/2v), Opricznina (Opriczna, Opricina, M/2v), Kitajgorod, M/2v;

3) rzeki: Kaspia (Caspia, L/27);

4) jezior: Sładoga (?) (M/34v), Warmin (?) (M/34v);

5) miejsca przeprawy: Perewołoka (Perewoloka, T/4v).

Pięć z tych toponimów: Aleksandrowa Sloboda, Karaczow¹²³, Uświat, Kitajgorod i Perewołoka¹²⁴ jest poswiadczonych również w *Kronice polskiej*... Strykowskiemu. Zwracają uwagę istniejące paralele pomiędzy *Sarmatiae Europaeae*... a dziełem Herbersteina. Widoczne są one w układzie księgi poświęconej Moskwie, w zakresie informa-

¹¹⁷ Por. przypis 73.
¹¹⁸ Por. "Ras/Don/Pulisachnis wpadaia w morze Kaspyskie", 461 (błąd poprawiony w erracie: "stoi Don ma być Wolha/ to jest ras", s. 476).
¹¹⁹ "Tanais/ to jest Wolha", 10. Te pomyłkę wytknął Bielskiemu Strykowski: "[Wolga] nasz Bielski za jednę ją kładł z Tanais albo z Donem/ nie będąc wiadoomy Moskiewskich kraïn" (M. Strykowski, *Kronika polska*..., op. cit., s. 97).
¹²⁰ Trudniej w tych wypadkach uzasadnić wpływ czeski.
¹²¹ Przykłady z książki: A. Gwagnin, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Kraków 1578 (M - Omnium Regionum Moschoviae Monarchiae subiectarum...; L - Magni Ducatus Lithuaniae, P - Compendium Chroniconum Poloniae, T - Tartarorum Campestrium in Hordas divisorum).
¹²² Pomijam: "Alexander Pруnski Palatinides Kiouiensis" P/46v. Tu Pруnski występuje w funkcji nazwiska.
¹²³ "Karaczow" (*Počnoje sobranije russkich letopisiej*, t. XXXII, Moskwa 1975, s. 131), "dals Karacęw" (*Zapadnorusskija letopisi*, S. Petersburg 1907, s. 142).
¹²⁴ Nazwa ta występuje w relacji Taranowskiego z poselstwa do Turcji. Por. W. Decyk-Zięba, *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie*..., op. cit., s. 21.

cji oraz w formie nazw¹²⁵. Wskazują w sposób jednoznaczny, że wydany przez Gwagnina opis Moskwy powstał na podstawie *Zapisek*... dyplomaty austriackiego, i świadczą o mało odkrytym charakterze dzieła Gwagnina. Być może z tego powodu Strykowski uznał kronikę Sarmacji za pracę niedojrzałą i wymagającą dalszych studiów i dlatego jej nie opublikował.

Strykowski jest drugim, po Długoszu, historykiem polskim, który w tak szerokim zakresie korzystał z latopisów ruskich, natomiast pierwszy, który pisał po polsku, o którym wiemy, że korzystał z latopisów białorusko-litewskich. Dzięki nim mógł też zweryfikować niektóre informacje swoich poprzedników¹²⁶.

Nazwy rosyjskie, poświadczane w *Kronice polskiej*..., niewymieniają one w źródłach wcześniejszych, to:

1) nazwy miejscowości: *Chlepien*, 668; *Jelna*, 680; *Koziesko*, 596 (= *Koziejsk*); *Krasnogradek*, 772 (= *Krasnyj gorodok*); *Lubociesk*, 688 (= *Lubutsk*); *Mieszczo*, 688 (= *Mieszczowski*); *Newel*, 293; *Poczepow*, 772 || *Poczepow*(o), 785 (= *Poczep*); *Porchow*, 544 (= *Porchow*); *Radogost*, 36 || *Radohoszcz*, 775 (= *Radogosszcz*); *Rosamoy*, 168 (= *strus. Rokomr* || *Rakomoj*); *jarostawskie miasto*, 785 (= *Rostaw*); *Ryjsk*, 679; *Siebiez*, 544; *Sierpiesk*, 611 || *Serpokoch*, 688 (= *Sierpiejsk*); *Sniadyn*, 167 (= *strus. Smjadynb*); *Sokoł*, 784; *Trupsczek*, 461 (= *Trubczewsk*); *Wieliz*, 770; *Wiercie*, 596 (= *Wiercja*); *Wijatka* (?), 115; *Zalidow* (?), 681; *Zawotocie*, 789 (= *Zawotocze*);

2) nazwa części Pskowa: *Dowmantowa Sciana*, 359 (= *Domantowa stiena*);

3) nazwa jeziora: *Pochane*, 696 (= *Poganoje*);

4) nazwa góry: *Poktona*, 421 (= *Poktonnaja*).

Nazwy te pojawiają się w związku z wydarzeniami współczesnymi (*Newel*, *Poczep*, *Radogosszcz*, *Siebiez*, *Sokoł*, *Zawotocie*, *Wieliz*), wiele z nich notuje *Kronika Bychowca* (*Chlepen*, *Jelna*, *Koziejsk*, *Lubytesk*, *Mezczosz*, *Poktonnaja hora*, *Ryjsk*, *Serpiesk*, *Trubczesk*, *Weria*, *Zalidow*). Nazwy *Rosamoy* i *Sniadyn* pojawiają się w kontekście wydawanych opisanych w *Powieści dorocznej* pod rokiem 1015.

Formy nazw rosyjskich zapisane przez Strykowskiego wyróżniają się: 1) miękkością spółgłosek wargowych przed -e (Biejski: *Toropecz* - Strykowski: *Toropicz*), 2) epenetycznym l (wrotne w nazwie *Muroml* wobec *Murom*), 3) h z prsł. *g (*Iwanowuy Horod*), 4) odmiana nazw *Astrachan* i *Kazan* według deklinacji żeńskiej miękko-tematowej (dawna deklinacja i-tematowa) (nb. w dziełach innych autorów

¹²⁵ Zwracając uwagę nazwy obiektów, o których informację podaje tylko Herberstein. Są to: *Beresua*, *Chillinoua*, *Cazanna*, *Castromowgorod*, *Cirpach*, *Danadam*, *Jajczk*, *Jamma*, *Kotelnicz*, *Kotoro*, *Merula*, *Obbea*, *Oreschack*, *Orlo*, *Papnowgorod*, *Rhetzica*, *Serensko*, *Slouuoda*, *Strub*.
¹²⁶ Por. „pod Wiazmę (nie Wiosnę jako Biejski y Decius pisał) Zamek Moskiewski za Dorohobuzem nad Dnieprem leżący” (M. Strykowski, *Kronika polska*..., op. cit., s. 715); „Xiążę Warackie Truwor... stolice swoje złożył w Sworzech albo w Izborku/ a według Michonouissa w Zborku” (ibidem, s. 117).

sa to nazwy rodzaju męskiego). Autor *Kroniki polskiej*... nie ustrzegł się błędów, np. na podstawie zapisów typu *Chiovia* (w których litera *ch* oznacza [k]) wykazuje związek pomiędzy nazwą rzeki Choroł na Ukrainie a Karelią (strus. *Korela*). Dzięki istnieniu autografu dzieła Strykowskiego *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich*...¹²⁷ udało się pewne zmiany wytlumaczyć i określić przy czynnej przekształceń oraz pokazać, że o zmianie postaci nazwy mogli zdecydować drukarz.

Z dwu powodów warto też wspomnieć o *Jezdzie do Moskwy* Kochanowskiego. Po pierwsze, forma nazw w niej występujących różni się czasami od tej z kronik polskich (jak np. *Ilemiena i Łowoc*), po drugie, zostały w niej również odnotowane nazwy w nich niepoświadczane (np. *Czerecha, Jelcy, Okowcy, Staryca, Tuda, Urdoma*)¹²⁸. Powiększają one listę nazw przyjętych w wyniku bezpośredniego kontaktu językowego.

Zasadniczo wiedzę o Moskwie w XVI w. Polacy czerpali z dwu źródeł: traktatu Miechowity i *Zapisków*... Herbersteina.

3.4. Wiek XVII

3.4.1. Druki

Relatiæ pouszczne... które ukazały się po raz pierwszy w roku 1609, są tłumaczeniem dzieła Botera *Le relationi universali* z 1596 r. W polskim wydaniu pojawiły się nazwy kilku obiektów, o których nie ma wzmianki we wcześniejszych źródłach. Są to nazwy:

- 1) miejscowości: Kargopol (*Kargapole*, I/160; *Kargapolia*, III/53), Archangielsk (*S. Mikula*, I/156; *Monaster*, II/72), Gulugan (III/64)¹²⁹;
- 2) rzek: Onega (I/158), Mosza, dpl. Onegi (*Mosa*, III/56);
- 3) jeziora: Wołoppo (I/158) || Wołoppo (I/133)¹³⁰;
- 4) wysp: Morzowiec na Morzu Białym (*Morzouette*, II/72), Kołgucjew na Morzu Barentsa (*Colgoyene*, II/72) i Waigacz pomiędzy Morzem Barentsa a Morzem Kar skim (*Vaigas*, II/72);
- 5) prowincji: Mieszczora (*Mescora*, I/160).

¹²⁷ Rękopis jest przechowywany w Bibliotece Narodowej, został wydany w opracowaniu J. Radziszewskiej w 1978 r.

¹²⁸ Są one natomiast poświadczane bądź na współczesnych mapach (Strubicza z 1589 r. oraz Makowskiego z 1613 r.), bądź w pamiętniku R. Heindena i Steinha lub w panegiryku F. Gradowskiego. Por. W. Decyk-Zięba, *Z zagadnień tekstologicznych*..., op. cit.

¹²⁹ I/151 błędnie w: W. Decyk-Zięba, *Nazewnictwo wschodniosłowiańskie*..., op. cit., s. 159. Miejscowość niezidentyfikowana.

¹³⁰ Niezidentyfikowane. Miałyby z niego wypływać: Dzwina, Dniepr i Wołga.

W tej grupie przeważają nazwy obiektów leżących w północnej, euro-pejskiej części Rosji. Pozostają one w związku z przedsięwziętymi przez Anglików i Holendrów wyprawami morskimi¹³¹.

Nazwy w tekście włoskim były italianizowane, np. dodawane było -o, stanowiące w języku włoskim wykładnik rodzaju męskiego (Casa-no, Obio). Część nazw w tekście polskim została bez żadnych zmian przeniesiona z druku włoskiego (Aich, Morzouette, Voloppo), część jest adaptowana pod względem graficzno-fonetycznym (Porkowia, Kitaj), morfologicznym (Rozan), inne zostały przetłumaczone (Białe Jezioro). Postaci takich nazw, jak *Chwałenskie Morze*, *Kotomna* i *Pskow* – niezależne od pierwowzoru – wskazują, że nazwy te były znane tłumaczowi. Znał je ze słyszenia lub z literatury. Nazwa dodana przez tłumacza jest *Tula* (III/60).

W przetłumaczonej przez Paszkowskiego *Kronice Sarmacji Europejskiej*.. nazw, których nie było w oryginalne, jest dziesięć. Są to nazwy¹³²:

1) miejscowości – Astrachan Stary (Astrachan stary, T/21¹³³); Bryn (Bryn, M/8); *Gorodiec ((*grodzickie*... *xidze*), M/74); Jam Zapolski (Jam, P/216); Kursk (M/8); *Nowosil ((*xidzət nowosielskich*), R/11); Pieczory (Pieczary, P/138);

2) rzeki (?) (M/1);

3) ziemi – Kabardyńska (M/74);

4) wyspy – Nowa Zemla (M/1).

W niewielkim zakresie uzupełniają zasób nazewnictwa nazwy posiadzone w „Monitorze” czy w różnego typu słownikach z językiem polskim.

3.4.2. Niepublikowane pamiętniki

Inny materiał występuje w zachowanych XVII-wiecznych pamiętnikach. Nazwy rosyjskie w pamiętnikach wpisane są w przestrzeni, którą ich autorzy (najczęściej żołnierze) poznali osobiście lub o której uzyskiwali informacje od Rosjan lub innych zesłańców. Wyznaczona na podstawie pamiętników przestrzeń rozpościera się od wschodnich granic Rzeczypospolitej poprzez Ural do Oceanu Spokojnego. Najdalej na wschód przesuwał ją pamiętnik Kamińskiego, ale informacje o Zauralu znalazły się w pamiętniku Niemojewskiego i Sapiehy.

¹³¹ Por. „Pisza Olandrowie y Zelandrowie w swej nawigacyey pułnocney/ że w Moskiewskim państwie w nowey Zemiłi trąilli na takowych ludzi” (A. Gwagnin, *Kronika W.X. Moskiewskiego*, op. cit., s. 83).
¹³² Za wydaniem: A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej*, Kraków 1611 (M – *Kronika W.X. Moskiewskiego*, P – *Krótkie zebrańie Kroniki polskiej*, R – *Kronika ziemie ruskiej*, T – *Kronika o ziemii tatarskiej*).
¹³³ Wcześniej odnotowany w postaci *Astrahan Stary* w: J. Bielski, *Kronika polska*, Kraków 1597, s. 631.

Posiadzione w pamiętniku Kamińskiego geonimy są nazwa-

mi¹³⁴:

- 1) miejscowości: Moskwa, 14 (= Drogomilowa Sloboda, 14 (= Drogomilowska Sloboda, dziś w zach. części Moskwy); *Monastyr Trojecki*, 15 (= Troicko-Siergijewski Monastyr); *Przejasław*, 15 (= Perejasław); *Rostow*, 15; *Jarostaw*, 15; *Totma*, 16 (1137)¹³⁵; *Wologda*, 16 (= Archangielsk); *Uścug Wielki*, 16; *Kajgorodek*, 17, 18 || *Kajgorodek*, 20 (1558; dziś wieś Kaj); *Sol Wycomgocka*, 20 (= Solwyczegodzki, 1492); *Sol Kamaska*, 20 (= Solikamsk, 1430); *Wierzchohur*, 22 (= Wierchoturje, 1598); *Oponcin* [Japonczin], 22 (od 1600 r. Turinsk); *Tumien*, 23; *Tobolsk*, 23 || *Tombolsk*, 23 (1587); *Tara*, 24 (1594); *Surgut*, 25 (1594); *Brzozow*, 25 (= Bierzow, 1593); *Narym*, 25 (1596); *Kieck*, 25 (= Kietsk, 1596); *Jakuty*, 25 (= Jakuck, 1632); *Jawski Jam*, 25 (= Damianskoj Jam); *Samosowki*, 25 (= Samarowski Jam); *Tomsk*, 27 (1604); *Makowski*, 27 (= Makowski Ostrog, 1618); *Jeni-stejsk*, 27, 27 (1618); *Itim*, 27 (= Ilmsk, 1631); *Kuta*, 31 (= Ust'-Kut, 1631); *Zygany*, 35 (= Zygary, 1632);

2) rzek:

- a) zlewisko Morza Kaspijskiego: *Wolga*, 15; *Kamka*, 20 (= Usolka);
- b) zlewisko Morza Arktycznego: *Suchona* (?) || *Brad* || *Boud*, 16, *Czyra*, 16 (= ? Szir); *Opp*, 27 (= Ob), *Irtyszcz*, 23 (= Irtysz), *Tobolsk* || *Tombolsk*, 23 (= Tobol), *Tura*, 22 || ? *Tatra*, 23, *Kieck*, 27, *Lisica*, 27, *Toma*, 27 (= Tom), *Wach*, 27; *Jenisiej*, 27, *Tunguska*, 30, *Itim*, 31 (= Ilim), *Maka*, 31; *Lena*, 32, *Aldan*, 35, *Ucur*, 35 (= Uczur), *Tana*, 35 (= Tanda), *Maja*, 35, *Czczuzny*, 32 (= Czeczuzja), *Igla*, 32 (= Iiga), *Kirenga*, 32, *Wulkan*, 32 (= Ulikan), *Kuta*, 31, *Ołokma*, 33 (= Olekma), *Orsinga*, 32 (= Orłeng), *Putoma*, 33 (= Patama), *Wicim*, 32 (= Witim); *Indygitka*, 36;
- c) zlewisko Oceanu Lodowatego (zwanego *Zimnym Morzem*, 36): *Lama*, 36 (= Ochota¹³⁶); *Amur*, 38.

We wcześniejszych drukach polskich były poświadczone tylko na-
zwy czterech rzek: Irtyszu, Obu, Suchony i Wołgi. Dzięki pamiętnikom
zagęściła się też siatka punktów na obszarach wcześniejszej opisanych.
Podstawowa przyczyna różnic pomiędzy nazewnictwem w opubliko-
wanych w XVI i XVII w. opisach Moskwy a nazewnictwem w pamiętni-
kach stanowił typ kontaktu językowego: autorzy pamiętników nazwy
zapisywali ze słyszenia, Kamiński mógł znać je w postaci pisanej.
Ten typ kontaktu nie zapobiegał wariantowości form, mamy więc
w pamiętnikach np.: *Tabalsk*¹³⁷ obok *Tobolsk* || *Tombolsk*¹³⁸, *Ładohe*¹³⁹

¹³⁴ Na podstawie: A. Kamiński *Dziękuję, Diariusz więźnia moskiewskie-*

¹³⁵ oprac. zbior. pod red. A. Kuczyńskiego, Warszawa 1966, s. 11-39.

¹³⁶ Data wskazuje rok założenia miejscowości (ewentualnie rok, pod któ-
rym została wymieniona po raz pierwszy w źródłach).

¹³⁷ *Lama* w Jakucku wówczas nazywali "morze", Ocean Lodowaty albo
Spokojny, i rzekę Ochotę. Por. A. Kuczyński, B. Polewoj, Z.J. Wójcik, Adam
Kamiński *Dziękuję i jego Diariusz więźnia moskiewskiego, miast i miejsc*
¹³⁸ z około 1672 roku, [w:] *Dwa polskie...*, op. cit., s. 55.

¹³⁹ S. Niemojowski, *Diariusz...*, op. cit., s. 197.

¹³⁸ A. Kamiński *Dziękuję, Diariusz...*, op. cit., s. 23-24.

¹³⁹ S. Zółkiewski, *Początek i proces wojny moskiewskiej*, rkp. z XVIII w.,
s. 41, w. 24 (Pracownia Słownika Języka Polskiego XVII w. i I. poł. XVIII).

obok *Łagody*¹⁴⁰, *Kromy*¹⁴¹ obok *Kramów*¹⁴² czy *Aleksin*¹⁴³ obok *Oleksi-na*¹⁴⁴. Jednakże ze względu na ograniczony zasięg oddziaływania społecznego pamiętniki nie przyczyniły się do modernizacji nazewnictwa rosyjskiego w języku polskim.

3.5. wiek XVIII

W wieku XVIII wiedzę o Rosji czerpie się z dwu źródeł: literatury polskiej (kronik XVI- i XVII-wiecznych) i zachodnioeuropejskiej. Warto podkreślić, że na zachodzie Europy zainteresowanie Rosją było duże¹⁴⁵, przejawiało się ono zarówno w unowocześnianiu nazewnictwa geograficznego, jak i w krytycznej ocenie dotychczasowych wiadomości o topografii Moskwy. Modernizacja nazewnictwa rosyjskiego w języku polskim w XVIII w. jest konsekwencją tego zjawiska. Proces unowocześnienia nazewnictwa widoczny jest w tekstach, których autorzy korzystali z nowych, ukazujących się przede wszystkim we Francji, opracowań. Do takich tekstów należą: *Świat we wszystkich swoich częściach*... Łubińskiego, pierwsze polskie słowniki geograficzne i podręczniki do geografii: *Wytwicza, Szybińskiego, Ładowskiego i Siar-czyńskiego*.

Nazewnictwo XVI-wieczne spotyka się zarówno w *Nowych Atenach* Benedykta Chmielowskiego, jak również – o czym świadczy dołączona lista źródeł i forma nazw (*Pleszkow* zamiast *Pskow*, *Kolumna* zamiast *Kołomna*) – w *Świecie*... Łubińskiego, a także w słownikach geograficznych. Chmielowski przytacza informację o pochodzeniu nazwy Moskwy od starożytnego narodu Moschi, który to naród wywodzono od wymienionego w *Księdze Rodzaju* – Mosocha¹⁴⁶. „*Gwagninus* – pisze

¹⁴⁰ *Historia wojny moskiewskiej prawdziwa przez Mikolaja Scibora z Marchociego Marchockiego pisana, rkp. z XVII w., k. 13v, w. 24* (Pracownia Słownika Języka Polskiego XVII w. i I. poł. XVIII).
¹⁴¹ S. Borsza, *Cara moskiewskiego wyprawa naonczas do Moskwy z panem wojewoda sendomirskim i z inszym rycerstwem Anno Domini 1604*, „*Napis*” 2001, seria VII, s. 102.
¹⁴² S. Żółkiewski, *Początek i proces wojny moskiewskiej*, op. cit., s. 4, w. 19.

¹⁴³ J.P. Sapięha, *Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne, rycerskie, przez... w monarchii moskiewskiej od roku 1608 do roku 1612* (sic!) *sławnie odprawowane*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie XVII w.*, wyd. A. Hirschsberg, Lwów 1901, s. 294.

¹⁴⁴ W. Diamentowski [A. Roźniatowski], *Gody moskiewskie, albo proces powodzenia Dymitra Iwanowicza... opisane per modum dyaryusza, ab anno 1604 ad annum 1609 awantury*, [w:] *Polska a Moskwa*..., op. cit., s. 123.

¹⁴⁵ Nowe opisy Rosji w XVII w. sporządzili przebywający w tym kraju cudzoziemcy (Issac Massa, Adam Olearius, Augustin Mayerberg; cudzoziemcy (Vitus Bering, Georg Steller) byli też uczestnikami organizowanych w pierwszej połowie XVIII w. ekspedycji kamczackich.
¹⁴⁶ *Meszek w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia*, wyd. III, Poznań 1988, s. 31 (Rdz, 10, 2).

Chmielowski – zaś z innymi Autorami trzyma, że to Miasto wzięło swoje denominacya od Mosocha, albo Moscha, Syna Jafetowego, a Wnuka Noego, który Mosoch, według Kirchera, w Kappadocyi Mozechę Miasto założywszy, w Scytyjskie Nacye, y w te, gdzie Moskwa, miewał swoje ekspedycyę, i te mógł założyć, albo dać okazać założeniu Miasta Moskwy¹⁴⁷.

Nowy materiał nazewnicy (chodzi nie tylko o nienotowane wcześnie nazwy obiektów, ale i ich postać) jest posiadaczony w wydanych w drugiej połowie XVIII w. pamiętnikach: L. Sienickiego i K. Lubicz Solikamsk, Wierchoturje, Samarowski Jam, Surgut, Narym, Jenisejsk, Kańsk (w pamiętniku Hensk), Ilimsk do Jakucka (por. mapa)¹⁴⁸.



14. Droga L. Sienickiego z Moskwy do Jakucka - marszruta odworzona
na podstawie zapisów w "Dokumencie"

Mapa z książki: *Dwa polskie pamiętniki z Syberii XVII i XVIII wiek*, oprac. zbior. pod red. A. Kuczyńskiego, Warszawa 1966.

Wcześniej tę samą drogę pokonał Kamiński, który dotarł jeszcze dalej, bo do Żygańska. Z Kazania przez Kungur, potem przez Solikamsk, Wierchoturje (w pamiętniku: *Wierchoturja*), następnie przez Tiumen, Tobolsk i Tarę do Omska wiódł szlak Chojckiego, konfederata barskiego. W Omsku został wcielony do wojska carskiego. Brał udział między innymi w stumieniu powstania Pugaczowa (walkach koło Orenburga, o Szadrinsk (w pamiętniku: *Szadrin*) i Troicka), do

¹⁴⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, Warszawa 1966, s. 429.

¹⁴⁸ Por. L. Sienicki, *Dokument osobliwego miłośierdzia boskiego... z uspokojeniem o mniej znanych Moskiewskiego Państwa kraiach...*, z pierwodruku wydali oraz przypisami i komentarzami opatrzyl A. Kuczyński i B. Rok, [w:] *Dwa polskie...*, op. cit., s. 103-145.

kraju ucieki znad rzeki Kalmius¹⁴⁹ (w pamiętniku: *Kalmus*¹⁵⁰). Łubieński w wydany w roku 1740 *Swiecie...* z tych miejscowości wymienił tylko Wierchoturie (*Vergaturia*, *Wichaturya*, *Jenisejsk* (*Jenissaskoi*) i Tobolsk (też jako *Tobolsko*)¹⁵¹.

4. PODSUMOWANIE

Nazwy rosyjskie do języka polskiego dostawały się różnymi drogami, np. w wiekach XVI, XVII i XVIII zasadniczo za pośrednictwem literatury zachodnioeuropejskiej. Przetłumaczone były przez osobiste doświadczenia autorów polskich, wpisane w ich życiorysy. Ta ocena dotyczy wszystkich autorów, poczynając od Długosza, a kończąc na Siarczyńskim. Nowa jakość do nazewnictwa wprowadziła polska literatura pamiętnikarska; w pamiętnikach relacja pomiędzy formą oryginalną nazwy (najczęściej zaszyzana) a formą zapisaną w tekście polskim jest bezpośrednia. Znane z odpisów pamiętniki nie były wykorzystane jako źródło wiedzy geograficznej o Rosji. Z pamiętników z okresu dymitriady korzystali historycy, w XVII w. Paweł Piasecki, później Julian Ursyn Niemcewicz i Adam Naruszewicz.

Ukształtowane w XVI w. nazewnictwo swoja żywotność zachowuje aż do wieku XVIII, widoczne jest i w *Swiecie...* Łubieńskiego, i *Nowych Atenach...* Chmielowskiego. Modernizacja nazewnictwa rosyjskiego w historii polszczyzny do roku 1795 jest wynikiem bądź znajomości form oryginalnych, bądź korzystania z nowych, ukazujących się na Zachodzie, opracowań.

Dzieje nazewnictwa rosyjskiego w języku polskim są oczywiście świadectwem bezpośrednich kontaktów polsko-rosyjskich, ale odnosi się to do nazw obiektów geograficznych przede wszystkim z ziemi smoleńskiej, siewierskiej oraz z pskowskiej, które pojawiają się w związku z opisywanymi wydarzeniami, w kontekście prowadzonych działań wojennych i ustalen traktatów. Natomiast całościową wiedzę geograficzną o Rosji czerpalismy z Zachodu (chlubny wyjątek stanowi traktat Miechowity), co oczywiście znajduje odzwierciedlenie w formach nazw rosyjskich w języku polskim.

¹⁴⁹ Na podstawie: K. Lubicz Chojacki, *Pamięć dzieł polskich...*, op. cit.

¹⁵⁰ Wpada do Morza Azowskiego.

¹⁵¹ Szerzej na ten temat por.: W. Decyk-Zieba, „Lexykon geograficzny” *ba-zyliana Hiliona Karpńskiego*. *Studium historycznojęzykowe (wybrane nazewnictwa rosyjskiego w języku polskim por.: W. Decyk-Zieba, Trwałość giczne”* LVI, 2009, s. 103-132.

***Between the East and the West: the history of Russian toponyms in
the Polish language until 1795***

Summary

Names from the area of Ruthenian duchies, which were the origin of Russia, appeared in the consciousness of Polish people as early as in the Middle Ages. The names from *Annales...* by Diugossius and from the treatise by Maciej of Miechow indicate the intermediary function of the Ukrainian or Belorussian language (in the relevant literature these are generally called Ruthenian, borderland – East Slavonic influence). The information on Eastern Europe provided in the work by Miechowita revolutionised the geographical awareness of European people and made their author the pioneer of exploring this part of the continent. The Ukrainian influence (which at times overlapped with the Czech influence) is visible also in the chronicle by Bielski, and the Belorussian influence is evident in *Kronika polska...* by Strykowski. The work by Herberstein has become the primary source of knowledge on Russia since mid-16th century. The geography by Boter provides scarcely any new information. The historical events of the 17th century: Polish-Russian wars, intensive diplomatic contacts, declarations of armistices and eternal peaces have not changed the state of knowledge about Russia provided by historical and geographical works. The nomenclature established in the 16th century preserved its liveliness until the 18th century; it is present both in *Swiat...* by Lubiński and *Nowe Ateny...* by Chmielowski. The modernisation of the Russian names in the history of the Polish language is either the result of familiarity with the original forms (Strykowski) or the application of new papers published in the West (Lubiński, Karpinski, Siarczyński).

Trans. M. Czarnicka

KOBIEŃ NA DUCHOWNYCH JĘZYKOWYCH ZWIĄZANYCH Z ORDYNOWANIEM KOBIEŃTA KSIĄDZ I CO DALEJ? O PROBLEMACH

Ewa Badyda
(Uniwersytet Gdański)

Kapłaństwo sprawowane przez kobiety znane było religiom starożytnym – Egiptu, Babilonii, Grecji i Rzymu. W Grecji i Rzymie nie było stanu kapłańskiego, a zatem i święceń – kapłanów, których zadaniem było strzeżenie świątyn bogów, przyjmowanie składanych im darów i ofiar, wybierano spośród obywateli. W świątyniach bogiń funkcje takie spełniały kobiety, niektóre z nich, tak jak westalki w Rzymie, cieszyły się ogromnym szacunkiem społecznym¹. Inna sytuacja dotyczy religii chrześcijańskich. Co prawda w początkach chrześcijaństwa aż do średniowiecza kobiety bywały wysławiane na duchownych², ale w czasach późniejszych praktyki tej zupełnie zaprzestano i w kolejnych wiekach osobę duchowną można sobie już wyobrazić wyobrażać jako mężczyznę. Możliwość sprawowania posługi kapłańskiej przez kobiety, dla wielu bulwersująca, jest współczesnie zagadnieniem nowym, które wyraża z dyskusji o prawach kobiet, związanych z ich emancypacją, i toczy się w szczególności w środowiskach feministycznych. W tej sytuacji poszczególne Kościoły zmuszone były opowiedzieć się wobec możliwości ordynowania kobiet na duchownych. Problem kobiet, które są księżmi, nie jest w Polsce zbyt żywy z uwagi na bardzo znaczącą przewagę wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego wobec wysławiania kobiet jest negatywne, przede wszystkim Kościoła rzymskokatolickiego (według danych GUS pod koniec roku 2008 w Polsce było niemal 33,7 mln osób wyznania rzymskokatolickiego przy 850,5 tys. osób innych wyznań³). W Kodeks-

¹ Zob. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaj, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 484-494.

² Zob. K.J. Torjesen, *When Women Were Priests: Women's Leadership in the Early Church and the Scandal of Their Subordination in the Rise of Christianity*, San Francisco 1995; K. Madigan, C. Osiek (ed.), *Ordained Women in the Early Church: A Documentary History*, Baltimore 2005; G. Macy, *The Hidden History of Women's Ordination: Female Clergy in the Medieval West*, New York 2008; J. Morris, *The Lady Was a Bishop*, New York 1973.

³ Zob. *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2009*, Warszawa 2009, s. 218-219.

się *prawa kanoniczne* w dziale dotyczącym kandydatów do święceń znajduje się rozstrzygający problem podstawowy zapis: „Świecenię ważne przyjmuje tylko mężczyzna ochrzczony” (Kan. 1024)⁴. Stano-wisko to było jednoznacznie potwierdzone i dodatkowo uzasadniane przez papieża Pawła VI, Kongregację Nauki Wiary oraz Jana Pawła II⁵ i jako niepodlegające dyskusji jest wyrażnie sformułowane w *Katechizmie Kościoła katolickiego* (§ 1577)⁶. W prawosławiu, które jest pod względem liczebności drugą grupą wyznaniową w Polsce (504 tys. członków Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego⁷), praktykowano do XIV w. wyświęcanie kobiet, ale tylko na najniższy stopień stanu duchownego – były to tzw. *diakonisy*, których funkcja odpowiadała zadaniom pełnionym przez diakonów, i możliwość ta formalnie nie została zniesiona do dziś. Choć obecnie się tego nie praktykuje, nie istnieją w tym względzie przeszkody kanoniczne i współczesnie w Kościele prawosławnym pojawiają się głosy w sprawie przywrócenia wyświęcania na diakonisy⁸. W obrębie Kościołów chrześcijańskich zagadnienie kapłaństwa kobiet dotyczy zatem w praktyce Kościołów tradycji protestanckiej, w których nie ma sakramentu kapłaństwa, tylko urząd duchownego, również anglikańskiego, a także niektórych Kościołów starokatolickich, zwłaszcza Kościoła Katolickiego Mariawitów.

Jeśli chodzi o polskie tradycje kapłaństwa kobiet, to wiążą się one przede wszystkim właśnie z mariawitami. W tej grupie wyznaniowej, która wyróżnia się ze struktur Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce na przełomie XIX i XX w., wprowadzono je w 1929 r. Wyświęcono wówczas 12 kobiet, w tym jedną na biskupa, była to Antonina Maria

⁴ *Codex iuris canonici auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatus. Kodeks prawa kanonicznego, przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopat, Poznań 1984*, s. 417.

⁵ Zob. Paweł VI, *Odpowiedź na list Jego Ekscelencji Ks. Abpa Dr F.D. Coggana, Arcybiskupa Canterbury, o kapłaństwie urzędowym kobiet z dn. 30 listopada 1975*, [w:] *Inter insigniores. Deklaracja o dopuszczeniu kobiet do kapłaństwa urzędowego* (15.10.1976), [w:] *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, oprac. i tłum. Z. Zimowski, J. Królikowski, Tarnów 1995, s. 110–122; Jan Paweł II, *List apostolski Mulieris dignitatem. Z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiet* (15.08.1988), [w:] *Listy apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007, s. 311–388; Jan Paweł II, *List apostolski Ordinato sacerdotalis Ojca Świętego Jana Pawła II o udzieleniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom* (22.05.1994), [w:] *Listy apostolskie*, op. cit., s. 403–405.

⁶ Zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 2002, s. 381.

⁷ Zob. *Rocznik*, op. cit.

⁸ Zob. Ks. H. Paprocki, *Diakonisy (historia i współczesność)*, http://www.liturgia.cerkiew.pl/texty.php?id_n=40&id=14 (data dostępu do wszystkich stron internetowych wymienionych w artykule: 11.06.2010); *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 3, Warszawa 2001, s. 215 (s.v. *diakonisa*).

izabela Wilucka, która następnie przyjęła tytuł *arcykapłanki*⁹. Do dziś kapłaństwo kobiet praktykuje się w jednym z dwóch Kościołów kontynuujących w Polsce tradycję mariańską – w Kościele katolickim Mariawitów, stanowią one tam większość – na koniec roku było w nim 8 kobiet na 12 duchownych (przy liczbie wyznawców nieco ponad 2 tys.)¹⁰. Obecnie w Kościele tym są dwie kobiety konsekrowane na biskupów, w tym jedna z nich jest zwierzchniczką całego Kościoła. Na pastora pierwsza kobieta została ordynowana w Polsce w 1972 r. w Kościele Ewangelicko-Metodystycznym (jedyna jak dotąd, Kościół bowiem obecnie tego nie praktykuje), a w 2003 r. ordynowano na księdza pierwszą kobietę w Kościele Ewangelicko-Reformowanym RP¹¹. Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP nie uznaje pełnej ordynacji kobiet – mogą one pełnić tylko posługę diakona¹² i nie przysługują im tytuł *ksiądz*¹³. W Kościele Adventystów Dnia Siódmego w RP kobieta może co prawda zostać pastorem, ale jej uprawnienia są ograniczone – nie może udzielać sakramentów, ślubu ani prowadzić pogrzebu i wykonywać kilku innych czynności, do których prawo mają tylko mężczyźni¹⁴. Posługa duchowna kobiet jest też możliwa w kilku związkach wyznaniowych o charakterze modlitewno-charzmatycznym¹⁵. Z zarysowanej tu sytuacji wynika, że w polskim środowisku kobieta będąca księdzem jest rzadkością, co jednak nie oznacza, że problem językowego odniesienia się do takiej osoby jest marginalny, poza Polską bowiem zjawisko kapłaństwa kobiet jest częste¹⁶. O skali zjawiska

⁹ Zob. M. Karas, *Kapłaństwo kobiet w felicjanowskim odłamie mariańskim zmu na ile jego założen teologicznych*, „Przegląd Religioznawczy” 2000, nr 4, s. 86–87.

¹⁰ Rocznik..., op. cit., w innych źródłach podaje się liczbę wyznawców ok. 3 tys., zob. np. A. Broda, *Maria Franciszka Kowalska. Próba analizy wizji runku założycielki mariańszczyzny*, [w:] *Kobiety i religie*, red. K. Leszczyńska, A. Kościńska, Kraków 2006, s. 90, 92.

¹¹ Zob. Z. Pasek, *Ordynacja kobiet w protestantyzmie*, [w:] *Kobiety...*, op. cit., s. 272; <http://www.guide2womenleaders.com/Chronology-Ordination.htm>.

¹² Zob. *Zasadnicze Prawo Wewnętrzne Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 26 października 1996 r.*, r. I, § 18, <http://www.luteranie.pl/pl/files/file/zpw.pdf>; Z. Pasek, *Ordynacja...*, op. cit., s. 272–273.

¹³ Zob. *Pragmatyka Stuzbowa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczpospolitej Polskiej*, r. II, 1 § 6, p. 5; <http://www.luteranie.pl/pl/files/file/ps.pdf>.

¹⁴ Zob. <http://www.adwent.pl/pytania/index.php>.

¹⁵ Zob. J. Dąbrowska-Patalon, J. Szczepankiewicz-Battek, *Problem ordynacji pastorałek kobiet w Kościołach protestanckich na świecie i w Polsce*, [w:] *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska, A. Szlagowska, Warszawa 2007, s. 183–184.

¹⁶ Pierwsza historycznie odnotowana ordynacja kobiety nastąpiła już w 1853 r., choć wiadomo, że ordynowano je w Ewangelickiej Jedności Brater-

może świadczyć na przykład to, że na 44 Kościoły zrzeszone w Europie w Światowej Federacji Luterńskiej pełnej ordynacji kobiet nie stosuje tylko 6 (pierwsza ordynacja nastąpiła w 1947 r.). Wśród wszystkich księży stanowią one przeciętnie około 25-30%, a w 2007 r. 25 z nich sprawowało urząd biskupa¹⁷. W Kościele angikańskim na świecie w 2008 r. ich liczba wynosiła natomiast 24¹⁸.

W języku polskim od dawna zadomowiony jest jeden leksem nazývający kobiety sprawującą urząd duchowny – to *papieżyca*, notowana w *Słowniku warszawskim*, również w wersji *papieżnica*. Sytuacja w tym względzie jest jednak specyficzna – odnosi się on w historii tylko do jednej osoby, legendarnej kobiety o imieniu Joanna, żyjącej w IX w., która występując jako mężczyzna, zdobyła rozległe wykształcenie i nierozpoznana w swojej pici doszła do godności głowy Kościoła jako papież Jan VII. Legenda o niej powstała w XII w. w klasztorach dominikańskich i utrzymywała się przez stulecia, odzywając jeszcze w latach 70. XIX w.¹⁹ Dziś autentyczność historii jest zdecydowanie kwestionowana na przez historyków, ale śladem obecności w kulturze popularnej jest m.in. nazwa jednej z kart tarota przedstawiającej kobietę z insygniami władzy kościelnej.

Wykorzystanie tego wyrazu w odniesieniu do zjawisk współczesnych budzioby z pewnością opór nie tylko z powodu przedstawionych poniżej kwestii określenia wysokiej godności leksemem o sufixalnym wykładniku żeńskości, ale i ze względu na typ owego sufixu. Przyrostek -ica ma dziś zanikającą aktywność słowotwórczą, zwłaszcza w kategorii nazw żeńskich²⁰, i nie jest wykorzystywany do derywatyzacji nazw tytułów, godności i zawodów prestiżowych. Re-gularnie tworzy nazwy samicy, a poza tym zachował się w niektórych wyrazach starzych, często nacechowanych pejoratywnie, jak np. *biaż-nica* czy *lotrzyca*²¹. Jednak w związku z jednoznacznie negatywnym stanowiskiem Kościoła katolickiego wobec wyświadczenia kobiet rozwa-

skiej już od 1758 r. O historii ordynowania kobiet w Kościołach protestanc-

skich i stanowiących wobec tego zagadnienia poszczególnych Kościołów zob. Z. Pasek, *Ordynacja...*, op. cit., s. 263-275; J. Dąbrowska-Patalon, J. Szczepankiewicz-Batek, *Problem ordynacji...*, op. cit., s. 157-189.

¹⁷ Zob. A. Karska, *Ordynacja kobiet w Kościołach Światowej Federacji Luterńskiej*, „Magazyn Teologiczny Semper Reformanda”, <http://ww.maga-zyn.ekumenizm.pl/article.php?story=20071024162639784>.

¹⁸ Zob. <http://ww.episcopalmomenscaucus.org/wvacwomem0408.pdf>.

¹⁹ Zob. J.N.D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, tłum. i uzup. T. Szafrański, Warszawa 1997; A. Donimirski, *Kobiety z mitów i legend. Szkice biograficzne*, Katowice 1988, s. 219-231.

²⁰ Zob. H. Jadaćka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa 2001, s. 43, 54, 77, 88, 124.

²¹ Zob. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzewska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1999, t. 2, s. 424.

zania o tym, czy byłby on współczesnie odpowiednią nazwą kobiety sprawującej urząd papieski, pozostają w sferze czysto teoretycznej. Aktualnym problemem językowym jest jednak niewątpliwie problem językowego odniesienia do kobiety, która jest księdzem, pastorem lub *biskupem*. W sytuacji tej odzywa kłopotliwe zagadnienie żeńskich form tytułów, stanowisk i niektórych prestiżowych zawodów, z którym polszczyzna normatywna musiała się zmierzyć wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia kobiet, ich ambicji społecznych i aktywności zawodowej kobiet po II wojnie światowej. Charakteryzując zagadnienie najogólniej, można powiedzieć, że ścierały się tu dwie tendencje²². Pierwsza z nich zmierzała do tworzenia derywatów sufixalnych, czyli takich, w których wykładnikiem żeńskości jest cząstka słowotwórcza, druga zaś propagowała derywację paradigmatyczną, czyli nieodmienność formalną nazwy męskiej przy braku osobnego wykładnika afiksального, przy czym większą część ciężaru sygnalizowania „żeńskości” formalnego, była na otoczenie składniowe i leksykalne wyrazu. Za pierwszym rozwiązaniem przemawia większa przejrzystość komunikacyjna, czytelność funkcjonowania składniowego i silniejsza zgodność z systemem języka (nieposzerzanie obecnej językowej fleksyjnego noś z systemem nieodmiennych formalnie), za drugim – ograniczenia morfologiczne (problem wyrazów zakończonych na grupę spółgłoskową oraz wyrażających alternacji, np. zakończonych na *-log*, *-se-* mianeczne (związane z wielofunkcyjnością tworzącego kategorię nazw żeńskich formantu *-ka*, mogąca prowadzić do tworzenia wyrazów homonimicznych w stosunku do istniejących), a także stylistyczne (odczucie potoczności żeńskich form afiksalnych)²³. Obecna sytuacja normatywna lekssemów należących do omawianej sfery pojęciowej *Nowy słownik poprawnej polszczyzny* pod red. A. Markowskiego przedstawia następująco: postać żeńska nazw zawodów przetrwała tylko w odniesieniu do zawodów tradycyjnie wykonywanych przez kobiety lub mających niższą rangę społeczną, natomiast stopnie, tytuły i prestiżowe stanowiska nie mają wykładnika afiksального. Formy, które zostały już tak utworzone (typu: *dyrektorka, prezeska, mecenaska, redaktorka*), ulegają wycofaniu. Jako nacechowane potocznie, nieliczące z rangą, powaga i pozycją społeczną wskazywanych osób nie mogą być używane.

²² O historii nazw żeńskich i zmienności tendencji w podejściu do nich zob. M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa 2006, s. 247–250, 276–280; H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2007, s. 126–129.

²³ Zob. H. Jadacka, *Kultura...*, op. cit., obszerniej na temat blokady derywacji żeńskiej: M. Łaziński, *O panach...*, op. cit., s. 252–276; zob. też K. Handke, *Język a determinanty płci*, [w:] *Płec w języku i kulturze*, „Język a kultura”, t. 9, red. J. Anusiewicz i K. Handke, Wrocław 1994, s. 23–25.

ne w sytuacjach oficjalnych ani tym bardziej występować w formułach adresatywnych²⁴.

Jednak tak jednoznacznie sformułowane w słowniku poprawno-
ściowym stanowisko jest przez innych łagodne. Akceptująco o for-
mach typu *psycholożka* użytych w sytuacjach oficjalnych wypowiada
się Jerzy Bralczyk²⁵, a na łamach poradni internetowej PWN także
Mirosław Bańko i Marek Łaziński²⁶, który, podnosząc problem nie-
dogodności zastosowania formy męskiej w połączeniu z przymiotni-
kiem typu *biegła rewident*, radzi, by w takiej sytuacji wybrać formę
artiksalną²⁷. Ogólnie jest on skłonny upatrywać w przyszości powrotu
tendencji do tworzenia nazw żeńskich zawodów i stanowisk: „Moż-
na założyć, że najdłużej będą się bronić przeciw derywatom żeńskim
nie nazwy, lecz tytuły profesjonalne, które w odniesieniu do kobiet
często występują z tytułem standardowym *pani*, i tak wskazujemy
płc. Rzeczywiście więc nie ma jeszcze społecznej akceptacji derywa-
tów żeńskich od *ministra*, *profesora* i *prezydenta*, ale jak wskazuje
przykład innych języków i to może się zmienić²⁸. Tendencje do po-
wrotu regularnie tworzonych nazw żeńskich daje się, jego zdaniem,
już zaobserwować w tekstach feministycznych, w publicystyce i życiu
publicznym. Świadczy też o niej wzrastająca liczba femininivów noto-
wanych przez słowniki²⁹.

Jeśli stałaby się ona w przyszłości bardziej powszechna, z pewno-
ścią najtrudniejsze do zaakceptowania byłyby żeńskie nazwy stano-
wisk szczególnie prestiżowych, takich jak nazwy duchownych. Dzisiaj
więc należałoby, przyjmując wskazania poprawnościowe słownika,
rozstrzygnąć, że forma żeńska interesujących nas wyrazów powinna
brzmieć odpowiednio: (ta) *ksiądz* (ze względu na wygłos alternatywa
jest raczej niemożliwa), (ta) *pastor*, (ta) *biskup*.
Rzeczywiście, wiele jest poświadczonych, że formy takie są używane,
ale czy wyłącznie one? Oto fragment hasła *Kościół Katolicki Mariawit-
tów w RP* z Wikipedii: „Zwierzchnikiem Kościoła jest siostra biskupka

²⁴ Zob. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, s. 1767, hasło problemowe: *Tytuły (naukowe, służbowe, za-
wodowe) kobiet*.
²⁵ Zob. J. Bralczyk, *Słowo o słowie. Porady językowe profesora Bralczyka*,
Warszawa 2009, s. 175-176.
²⁶ Zob. *ww.poradnia.pwn.pl*, odpowiedzi pt. *ginekolożka, naukowczyni
i in., filolożka, redaktor naczelna, teolożka*.
²⁷ M. Łaziński, *Biegła rewident i redaktor naczelna*, [w:] *Poprawnie po pol-
sku. Poradnik językowy PWN*, wyb. i oprac. A. Kubiak-Sokoł, Warszawa 2007,
s. 52-53.
²⁸ M. Łaziński, *Teolog w spódnicy*, [w:] *Poprawnie po polsku...*, op. cit.,
s. 74.
²⁹ M. Łaziński, *O panach...*, op. cit., s. 276-280.

Damiana Maria Beatrycze Szulgowicz³⁰. Słowo *biskupka* użyte jest nieprzypadkowo – figuruje w tym źródle jako podhasło hasła *biskup*, objaśniane w następujący sposób:

Biskupka – Forma żeńska biskupa występuje jako urząd m.in. w Kościołach: metodystycznych, starokatolickich, anglikańskich, luteranckich, kalwińskich, a także w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego w postaci urzędu starszego zbro-ru obsadzonego przez kobietę. W Polsce tytuł biskupka (kustoszka) noszą dwie siostry z Kościoła Katolickiego Mariawitów [...]³¹.

W serwisie internetowym Eklezjologicznej Agencji Informacyjnej Eklezjologii.pl, jednym z najbogatszych źródeł informacji z życia Kościołów i ich działalności ekumenicznej, witrynie komentującej bieżące wydarzenia społeczno-religijne i popularyzującej wiedzę o Kościołach nierymskokatolickich, słowo *biskupka* używane jest powszechnie – można je odnaleźć w ok. 120 artykułach o charakterze informacyjnym autorstwa 11 osób, przy czym w tak eksponowanym miejscu, jak tytuł występuje aż 28 razy³². Oto przykłady: *Biskupka za ekumeniczną koalicją dla życia, Luteranie w Sztokholmie wybraли nową biskupkę, Konsekracja dwóch biskupek w Uppsali, Czy będą anglikańskie biskupki w Australii?, Nowa biskupka w Kościele Norwegii, Biskupka naraziła się muzulmanom, Była biskupka występuje z Kościoła, Prawosławni zwracają stosunki przez biskupkę?, Biskupka Szulgowicz na czule felicyta-
nowskich mariawitów.*

W odniesieniu do mariawitów słowo to wydaje się funkcjonować na prawach terminu. Znaleźć je można na przykład w tekście urzędowym na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – w zamieszczonym tam „Wykazie kościołów i związków wyznaniowych działających na podstawie odrębnych ustaw” w pozycji „tytuł i nazwisko osoby kierującej” podaje się przy Kościele Katolickim Mariawitów w RP: „Przewodnicząca Rady Przełożonych Kościoła Biskupka Damiana Szulgowicz”³³. W *Atlasie wyznaw w Polsce zamieszczone jest w słowniczku terminów z objaśnieniem: „BISKUPKA – u mariawitów kobieta posiadająca sakrę biskupią”*³⁴. W *Ilustrowanej encyklopedii*

³⁰ http://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%9Bci%C3%B3w_RP
ki_Mariawit%C3%B3w_RP.

³¹ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Biskup>.
Stan z dn. 12.05.2010.

³² http://ww.mswia.gov.pl/portal/pl/92/222/Wykaz_kosciolow_i_zwiazkow_wyznaniowych_dzialajacych_na_podstawie_odrebnych_ustaw.html. W akcie prawnym – *Ustawie z dnia 20 lutego 1997 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego Mariawitów w Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. z 1997 r. Nr 41, poz. 252) jako organa osób prawnych wymienieni są: „Arcybiskup lub Arcykapłanka” oraz „proboszcz albo administrator parafii – kapłan lub kapłanka”. Warto zwrócić uwagę, że nazwy osób prawnych w formie żeńskiej nie występują w aktach regulujących stosunki państwa z żadnym innym Kościołem.

³⁴ J. Kozłowski, J. Langner, T. Zagajewski, *Atlas wyznaw w Polsce*, Kraków 1989, s. 68.

- ³⁵ *Ilustrowana encyklopedia religii świata. Kościoły, wyznania, kultury, sekty, nowe ruchy religijne*, red. Z. Drozdowicz, Z. Stachowski, Poznań 2002, s. 379 (s. v. *Kościół Katolicki Mariawitów w RP*).
- ³⁶ Zob. M. Winiarczyk-Kossakowska, *Ustawy III Rzeczypospolitej o stosunku państwa do Kościołów chrześcijańskich*, Warszawa 2004, s. 449-458.
- ³⁷ Zob. T. i J. Piątek, *Starokatolicyzm*, Warszawa 1987, s. 91-92.
- ³⁸ Zob. S. Włodarski, W. Tarowski, *Kościół chrześcijański*, Warszawa 1968, s. 258.
- ³⁹ Wyszukiwarka Google przynosi na polskich stronach bez uwzględnienia formy fleksyjnej D. Im., która jest najczęściej spośród innych form hominimiczna z nazwami własnymi, ponad 20 tys. wyników, jednak dane te należy traktować jako bardzo szacunkowe właśnie ze względu na hominimiczność form. Pobieżny przegląd pokazuje jednak, że w większości odnosi się one do omawianego leksemu.
- ⁴⁰ <http://www.tygodnik.com.pl/numer/278042/kronika.html> (kronika religijna zamieszczona w „Tygodniku Powszechnym”, nr 42, z dn. 20.10.2002).
- ⁴¹ <http://archiwum.polityka.pl/art/kosciol-baracka-obamy,353713.html> (internetowe wydanie „Polityki”, nr 8, z dn. 21.02.2009).
- ⁴² P. Semka, *Hildegarda, czyli nieustająca tajemnica*, <http://www.rp.pl/artykul/408400.html?print=tak> (internetowe wydanie „Rzeczpospolitej” z dn. 19.12.2009).
- ⁴³ K. Kćciak, *Biskupka potępia wojnę*, <http://www.przeglad-tygodnik.pl/index.php?site=artyku&id=16069> (internetowe wydanie „Przeglądu”, nr 4, z dn. 31.01.2010).

Podobnie spotyka się formę *pastorka*:

Biskupka Margot Kassmann rozpełtała burzę nad Renem i Szprewą⁴³.
 Media wytykały konserwatyzm tych biskupów protestanckich, którzy krzywili się na to, że *biskupka* Kassmann jest rozwódka⁴².
 Przewodnicząca Rady Biskupów Ewangelickiego Kościoła Metodystów w Stanach Zjednoczonych (United Methodist Church), biskupka Sharon A. Brown Christopher z Illinois napisała w liście pasterskim, że atak na Irak [...]”⁴⁰.

ANGLIKANIZM [...] Od 2006 r. na jego czele stoi kobieta biskupka Katharine Schorri⁴¹.
 Oto przykłady:
 ne w tygodnikach i gazetach, można się jednak i w nich z nim spotkać. Jest na portalach informacyjnych³⁹, a choć nie bywa zazwyczaj używana *biskupka* odnoszone do urzędów w Kościołach protestanckich. Częste Rzadkością na stronach internetowych nie jest jednak też słowo chicznej, np. *brat biskup*, *siostra biskupka*, *siostra kapłanka*³⁸.
 i zastąpienie ich słowami *brat* lub *siostra* z dodaniem godności hierarcho Kowalskiego było m.in. zniesienie tradycyjnych tytułów duchownych historii maryjnymu – wśród reform wprowadzonych przez abpa Jana leżć można taka: „K.K.m. liczy [...] dwie biskupki”³⁵. Słowo to pojawia się też w dokumentach urzędowych tego wyznania³⁶ i w literaturze historycznej dotyczącej maryjnymu³⁷. Taka sytuacja ma źródło w historii mariawityzmu – wśród reform wprowadzonych przez abpa Jana

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że Sabina Kojł jest pastorką. Święcena przyjechała 10 lat temu, a nabożeństwa odprawia w szacownej średniowiecznej sztokholmskiej katedrze⁴⁴.

[...] na początku 2004 r. na czele dwóch największych Kościołów ewangelicko-reformowanych na świecie – Kościoła Szkocji (Kirk of Scotland) oraz Prezbiterian-skiego Kościoła USA, stanęły dwie kobiety: pastorka i świecka⁴⁵.

Zielonoświątkowa pastorka Becky Fisher w głosnym filmie „Obóz Jezusa” z nieskrywaną dumą mówi, że o tym, kto zostanie w Ameryce prezydentem, decydują ewangelicy⁴⁶.

W Polsce na ordynację kobiety zdecydował się w 1972 r. Kościół metodystyczny. Jednak pastorka Ewa Dolej następnego dnia udała się na emeryturę⁴⁷.

„Szwedzki Kościół jest otwarty i każdy ma w nim swe miejsce” – wyjaśnia pastorka Ann-Katrin Bosbach z Uppsali⁴⁸.

Mäkinen ma żonę Eiję, która poznał w czasie swej posługi w szpitalu, gdyż ona również jest pastorką i pracowała jako kapelan szpitalny⁴⁹.

Kłopotliwy problem formy żeńskiej *pastora* i *biskupa* rozwiązywałyby i w inny sposób. Przy zachowaniu nieodmienności formalnej wyrazy te bywają poprzedzone słowem *pani*. Występuje ono zarówno w sytuacjach, w których zasadne jest podkreślenie płci:

Po raz pierwszy w historii Finlandii luterski biskup podał się do dymisji z powodu zdrady małżeńskiej, i to w dodatku z panią pastorem⁵⁰.

jak i w sytuacjach, gdy podkreślenie jej nie jest potrzebne, a obecność tego leksykalnego wykładnika nie wynika z niebezpieczeństwa powstania nieporozumienia komunikacyjnego:

⁴⁴ J. Wozniczko-Czczott, Ł. Wójcik, *Ostatnie kuszenie wiernego*, http://ww.przekroj.pl/archiwum_najlepsze_artykul,3802.html?print=1 (internetowe wydanie „Przekroju”, nr 51-52/2007).

⁴⁵ K. Bem, J. Makowski, *Kalwin reformator*, <http://ww.polityka.pl/historia/297191,1,kalwin-reformator> (internetowe wydanie „Polityki” z dn. 4.11.2009).

⁴⁶ *Radycalowie odchodzą w cień*, <http://ww.newsweek.pl/artykuly/wydanie/1048/radycalowie-odchodza-w-cien,30806,1> (internetowe wydanie „Newsweeka” z dn. 16.12.2008).

⁴⁷ E. Winnicka, *Z zona przy stole*, <http://archiwum.polityka.pl/art/zona-przy-stole,380723.html> (internetowe wydanie „Polityki” nr 38, z dn. 20.09.2003).

⁴⁸ P. Sredziński, *Duchowni wybierają się na paradę gejów*, http://ww.dziennik.pl/swiat/articla42772/Duchowni_wybieraja_sie_na_parade_gejow.html (internetowe wydanie „Dziennika” z dn. 2.08.2007).

⁴⁹ <http://ekai.pl/wydarzenia/ekumenizm/x26709/nowy-zwierzchnik-kościoła-ewangelicko-luterskiego-finlandii/>.

⁵⁰ J. Pawlicki, *Luterski biskup Turku podał się do dymisji, bo zdradzał żonę*, <http://wyborcza.pl/1,75477,2559929.html#ixzz0nwkABNZV> (internetowe wydanie „Gazety Wyborczej” z dn. 18.02.2005).

Na konferencji w Poznaniu w 1988 r. gościliśmy panią pastor Helgę Hiller, będącą wówczas przewodniczącą Europejskiego Komitetu SDMK⁵¹.

Na przykład w Niemczech w trzech kościołach krajowych [...] najdłuższy staż ma pani biskup Maria Jepsen z Hamburga, piastująca ten urząd od początku lat 90.⁵²

Warto podkreślić, że ta forma jest oficjalnie używana przez ewangelików, o czym świadczą może fragment ogłoszeń parafialnych ze strony parafii warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Reformowanego:

W tych tragicznych dla nas dniach łączą się z nami w smutku nasi przyjaciele z Kościoła Husyckiego z Rychnowa w Czechach, w tym pani pastor Alena Nauma-⁵³ nova.

Dariusz Bruncz, germanista i specjalista od spraw protestantyzmu, jeden z redaktorów serwisu ekumenizm.pl, publikujący też na forach luteranckich i w „Przebiegach Ewangelickim”, zaleca ją jako formę poprawną:

Zgodnie z ZPW (Zasadnicze Prawo Wewnętrzne) Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (Luteranckiego) w RP ordynowanym duchownym przysługuje tytuł ksiądz i taki też jest powszechnie stosowany. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by duchownego luteranckiego tytułować per „pastor”.
Istnieje w Polsce parafie luteranckie (np. na Mazurach), w których stosuje się inna od urzędowej terminologii, nazywając duchownego właśnie „pastorem” tudzież „księdzem pastorem”. [...] Jeśli zaś chodzi o duchownych płci żeńskiej to poprawna forma jest „pani pastor”, a przy pisaniu nazwisk używa się również skrótu „ks.”⁵⁴.

Analogicznie tworzone jest połączenie *pani biskup*, które może budzić opór z tego powodu, że jego drugim członem jest nazwa godności dobrze znanej z Kościoła katolickiego, a w związanej z nim silnie tradycyjnej polskiej odniesienie wyrazu *pan/pani* do duchownego uważane jest za lekceważące i identyfikowane z wrogosścią wobec Kościoła. Połączenie takie realizuje strategię celowego umniejszenia osoby, dla której tytułem standardowym z tego samego poziomu co *pan* jest samo *ksiądz*⁵⁵. Przybliżone wyobrażenie o częstości użycia wyrażenia *pani biskup* dają rezultaty wyszukiwania w Google – jest to dla form

⁵¹ P. Jaworska, *Komisja kobiet PRB, „Maria wita”, 10.12.2003*, za: <http://www.mariawita.pl/htmls/ekumenia/komisjakoobietpre.html>.

⁵² J. Dąbrowska-Patalon, J. Szczepankiewicz-Battek, *Problem ordynacji...*, op. cit., s. 175.

⁵³ http://www.reformowani.org.pl/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=26&Itemid=47.

⁵⁴ <http://www.ekumenizm.pl/content/article/20040615155612756.htm>; o kształtowaniu się uzusu językowego w zakresie użycia nazw *pastor* i *ksiądz* w odniesieniu do duchownych ewangelickich zob. T. Stegner, *Pastorzy ewangelicy w Królestwie Polskim w latach 1815–1914*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*, t. 6, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1991, s. 109.

⁵⁵ Zob. M. Łaziński, *O panach...*, op. cit., s. 63, 84–92 (tegoż, *Pan ksiądz i inni panowie. Wtórna funkcja lekceważąca jednostki pan*, „Poradnik Językowy” 2000, z. 8, s. 30–35).

lp. liczba 5590⁵⁶. Połączenia takie występują również, jak w wypadku *pani pastor*, przed nazwiskiem, niejako w funkcji pełnego tytułu, np.:

Pani biskup Margot Kaessmann została zatrzymana przez policję, gdyż przejechała przez skrzyżowanie na czerwonym świetle⁵⁷,

Kościelny parlament wybrał we wtorek w Ulm (Badenia-Wirtembergia) panią biskup Hanoweru Margot Kaessmann na przewodniczącą Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech⁵⁸.

Traktowanie tego typu połączeń jako pełnego tytułu poswiadcza też używanie ich jako form adresatywnych. Formy adresatywne jako odnoszone do osoby wprost podlegają szczególnym rygorom grzesznościowym i czasem odrębnym zasadom. Mówiąc o duchownych w os. 3., nie używa się wyrazów *pan/pani*⁵⁹, tym bardziej jest to niewłaściwe w zwrotach adresatywnych. Obowiązują natomiast określenia na tytułatura, tym bardziej wymagająca, im wyższe jest stanowisko i bardziej oficjalna sytuacja. I tak, do księdza (prezbitera) należy się zwracać w mowie *proszę księdza*, ale już do biskupa: *wasza ekscelencja* (w sytuacjach uroczystych), *proszę księdza biskupa* lub *księżę biskupie*. Małgorzata Marcjanik zaleca takie połączenia jako właściwe także w kontaktach z duchownymi ewangelickimi, przestrzegając jednocześnie przed formą *panie pastore*⁶⁰. Podaje również tytuły grzesznościowe odpowiednie wobec kobiet w tej sytuacji. Są one tworzone symetrycznie: *proszę księdza*, *proszę księdza biskup* i *księdza biskupa*⁶¹. Praktyka językowa nie wydaje się tego ściśle potwierdzać. Oto przykłady pytań z wywiadów. Obok zawierających formy zalecane: *Czy ksiądz biskup słyssała, żeby jakaś kongregacja nie chciała kobiety jako duszpasterza?*⁶² padają pytania: *Zna pani biskup Polskę?*⁶³; *Czy cieszy się pani na podjęcie tej pracy?*⁶⁴.

⁵⁶ Dane z dn. 15.05.2010.

⁵⁷ <http://www.fakt.pl/Pani-biskup-z-promilami-za-kolkiem,artykuly,65023,1.html>.

⁵⁸ <http://www.money.pl/archiwum/roczne/artkuly,lista,20091028.html>.

⁵⁹ Zob. przypis 55.

⁶⁰ Marek Łaziński, charakteryzując sytuację adresatywną w odniesieniu do duchownych ewangelickich, zauważa, że choć ksiądz jest oficjalnym ich tytułem w Kościele augsburskim i reformowanym, wierni ze starszego pokolenia używają formy *panie pastore* na wzór niemieckiej *Herr Pastor*, dopuszczalnej w kontakcie, przy zwyczajowej *Herr* w połączeniu z nazwiskiem, zob. M. Łaziński, *Pan ksiądz...*, op. cit., s. 32.

⁶¹ M. Marcjanik, *Mówimy uprzemnie*. Poradnik językowego *savoir-vivre'u*, Warszawa 2009, s. 28, 153-155.

⁶² P. Kalinowski, *Rozmowa z bp Sofie Petersen*, <http://www.ekumenizm.pl/article.php?story=20040604230412787>.

⁶³ K. Surmiak-Domańska, *Biskuples*, http://wyborcza.pl/1,76842,7592801,Biskup_les.html (internetowe wydanie „Gazety Wyborczej” z dn. 23.02.2010).

⁶⁴ *Wywiad z Wielbłąd M.D. Glasspool, niedawno wybrana na biskupa lesbijka*, <http://dstp.cba.pl/?p=298> (tłumaczenie wywiadu z „The Baltimore Sun”).

Właściwa forma jest niestabilizowana nawet w jednym środowisku i języku poszczególnych osób, o czym mogą świadczyć wywiady z ordynowanymi kobietami w serwisie [Ekumenizm.pl](http://www.ekumenizm.pl):

Szanowna Pani Biskup, w prasie niustannie czytamy informacje o chrześcijaństwie w Niemczech, przypominające mowy pogrzebowe [...].

Jak według Ksiądz Biskup wyrażać się ma luterska tożsamość we wspólnym świecie?

Jest Pani jedna z trzech kobiet-biskupów luterskich w Niemczech. Jakie jest Pani doświadczenie w tej materii? Jak była Pani odbierana jako biskup, czy w ogóle jako pastor?

Pozwoli Pani Biskup, że spytam o współpracę z rzymskokatolickimi braćmi w urzędzie⁶⁵.

Ks. Paige, czy jest ksiądz fanka U2?

A sama liturgia, co dla Ksiądz znaczy?⁶⁶

Oczywiście, powyższe przykłady ujawniają podstawowe zagrożenia – oryginalne rozmowy zostały przeprowadzone w języku niemieckim bądź angielskim, konfrontacja z problemem odbyła się więc na poziomie tłumaczenia, a nie w bezpośrednim kontakcie. Trudno dotrzeć do zapisu rozmów z kobietami biskupami w kościele mariańskim, ale czy można wyobrazić sobie zastosowanie formy *pani biskup* wobec nich?

Mimo funkcjonowania zestawień *pani biskup* czy *pani pastor* w polszczyźnie nie ma nienacelowanego zestawienia *pani ksiądz*. Ma ono bowiem w większości zabarwienie żartobliwe (np. w odniesieniu do urzędniczki USC udzielającej ślubu cywilnego) lub prowokacyjne.

Formy *biskupka*, *pastorka*, *pani biskup*, *pani pastor* nie są używane marginalnie – świadczy o tym frekwencja i typ wypowiedzi, w których można je napotkać. Ich sytuacja wśród innych femininów jest jednak szczególna. Na ich utworzenie (i prawdopodobnie bédzie to rozstrzygać o ich losach w języku w przyszłości) miały jednak wpływ czynniki nie dotyczące innych nazw żeńskich. Pierwszy z nich – potrzeba podkreślenia odrębności teologiczno-kulturowej – dotyczy nazwy *biskupka* odnoszonej do osób duchownych Kościoła Mariawitów; w Kościele tym kapłaństwo kobiet jest jednym z podstawowych założeń teologicznych⁶⁷, a wyraz ten funkcjonuje na prawach oficjalnej nomenklatury. Drugi z tych czynników to wpływ obcego języka – osoby określane tymi nazwami należą do środowiska inojęzycznego, najczęściej niemieckiego, taki też ósrodek kulturowy mają reprezentowane przez nie kościoły, stanowiące w Polsce mniejszości wyznaniowe. Ory-

⁶⁵ D. Bruncz, *Silna różnorodność – rozmowa z biskup Margot Käßmann*, <http://www.ekumenizm.pl/content/article/20050930231240118.htm>.
⁶⁶ P. Kalinowski, *Rozmowa z ks. Paige Michele Blair*, <http://www.ekumenizm.pl/content/article/20070202101224994.htm>.
⁶⁷ Zob. M. Karas, *Kapłaństwo kobiet...*, op. cit., s. 83–108.

ginalna tytułatura została zatem ukształtowana na gruncie inego języka i w polskim wymaga przekładu językowo-kulturowego. Romu-ald Huszcza podkreśla, że międzyjęzykowa przekładalność wyrażen honoryfikacyjnych jest niezwykle trudnym i złożonym problemem, a duże różnice etykietałne wykazują nawet języki sobie podobne. Jako przykład takiego niefortunnego efektu zderzenia się dwóch rzeczywistości kulturowo-językowych podaje dosłowne tłumaczenie na polski niemieckiego *Herr Kardinal*⁶⁸. Ale przecież pomiędzy językiem polskim i niemieckim istnieje systemowe różnice w zakresie słowo-tworstwa. Niemiecki cechuje wysoka regularność i produktywność derywowania nazw żeńskich od męskich. Inaczej więc niż w języku polskim rysuje się kwestia użycia generycznego nazw męskich i inaczey ten język odpowiada na postulat równouprawnienia językowego kobiet i mężczyzn – obecnie w krajach niemieckojęzycznych zaleca na oficjalnie normą jest tzw. *splitting*, polegający na równorzędnym nazwaniu kobiet i mężczyzn (np. jednym z ciał kolegialnych w niemieckim kościele luteranckim jest *der Konvent der Pastorinnen und Pastoren*)⁶⁹.

Zjawisko ordynowania kobiet jest nowe i ciągle jeszcze odległe kulturowo od rzeczywistości polskiej, więc językowe odniesienie do kobiet będących księżmi, mimo istniejących wskazań normatywnych, jest dalekie od ustabilizowania. Świadczy o tym również to, że często w jednym tekście przeplatają się wymiennie np. formy *biskup, biskupka i pani biskup*. W omawianym problemie ogniskuje się kilka czynników, i właściwych dla problemu femininów w polszczyźnie, i specyficznych kwestii kulturowych. Trudno powiedzieć, jaki będzie obraz tej sytuacji w przyszłości, zwłaszcza że same tendencje używania nazw żeńskich ciągle wykazują dynamikę.

A woman priest and what next? About linguistic problems related to ordaining women

Summary

The article analyses linguistic problems connected with the contemporary phenomenon of women entering the ministry. The discussed issue is focused on purely linguistic aspects, concerning the feminine forms in Polish, and the cultural ones, referring to the titles of clergy. There are two possible ways of creating feminine forms of titles, high positions and prestigious professions in Polish – by suffixal derivation and by leaving the masculine

⁶⁸ Zob. R. Huszcza, *Honoryfikacyjność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa 2006, s. 202-205.
⁶⁹ Zob. M. Łaziński, *O panach...*, op. cit., s. 206-209.

form uninflected, the latter being approved by the standard. However, the analysis of the language used on Internet information portals and in newspapers shows that beside the recommended forms (ta) *ksiaǰdz*, (ta) *pastor*, (ta) *biskup* the suffixal forms and the expressions: *pani pastor*, *pani biskup* are widespread, the latter being used as addressative forms. Referring to a woman bishop in the Catholic Mariavite Church as *biskupka* results from the need to emphasize its theological and cultural distinctiveness – the priesthood of women is the fundamental theological assumption of the church. In the case of churches of Protestant tradition the influence of a foreign language (German) is significant – those to whom the names refer belong to the environment of a foreign (German) language and the churches they represent are religious minorities in Poland, and hence the original titles were formed on the basis of a foreign language. Linguistic and cultural translation has to deal not only with the differences between etiquette rules in the two languages but also with the ones concerning the principles of word formation – deriving feminine forms from the masculine ones in German is highly regular, which allows to meet the requirements of gender equality in language. Referring to women priests, the occurrence new and still remote to Polish reality, is far from stabilization and it is difficult to say which of the tendencies observed will gain advantage in the future.

Adj. M. Czarnicka

Anna Cegiela
(Uniwersytet Warszawski)

JĘZYKOWY OBRAZ MORALNOŚCI

Badacze analizujący za pomocą metody kognitywnej ustabilizowane połączenia wyrazowe i metafory spodziewają się w ten sposób uzyskać obraz pojęcia utrwalony w myśleniu i odczuwaniu użytkowników języka, w ich wyobraźni. Konceptualizacja pojęć odkrywa przed nami to, co ludzie niechętnie powiedzieliby wprost, co nie zawsze jest nawet uświadomiane i nazywane, co nieujawnione w analizach tekstu i nieujęte w opisie słownikowym. Odkrywanie językowego obrazu pojęć jest więc badawczo interesujące i pożyteczne, bo wydobywa wiere prawd o naszym sposobie rozumienia świata. W wielu wypadkach przynosi też sporo informacji o charakterze semantycznym.

Konfrontacja wyników analizy semantycznej wielu leksymów, analizy definicji słownikowych oraz rekonstrukcji językowego obrazu wielu pojęć dowodzi, że nie są one ze sobą sprzeczne, przeciwnie znamiennie się uzupełniają. Dotyczy to również tak ważnego w ludzkim życiu pojęcia jak moralność. Konceptualizacja moralności wydobywa to, co stałe, niezmienne i najważniejsze w myśleniu o tym pojęciu, niezależne od naukowej wiedzy o nim, od poglądów na temat jego genu, charakteru i funkcji. Uprowadzając nieco wyniki analizy, możemy powiedzieć, że dzięki językowej konceptualizacji moralności w pewnej mierze da się wyjaśnić nasz ludzki sposób widzenia świata z pozycji pionowej. Językowy obraz moralności pozwała również nieco lepiej zrozumieć opisane w pracach socjologicznych zjawisko odchodzenia ludzi od moralności w formie skodeksualizowanej i niechęć do jej wersji imperatywnej.

W niniejszym artykule skupiam się na analizie ustabilizowanych połączeń wyrazowych ze składnikiem *moralność*, *moralny*, z wyrazem *sumienie* oraz kilku innych wyrażeniach odnoszących się do moralności¹.

¹ Źródłami analizowanego materiału są słowniki ogólne języka polskiego oraz Korpus Języka Polskiego PWN. Obraz sumienia już wcześniej wyczerpująco przedstawiono w kilku interesujących artykułach: A. Bednarka (1982), R. Grzegorzewskiej (1998), A. Pajdzińskiej (2001a). Z wyników ich analiz korzystam w niniejszym artykule.

Metafora dotycząca moralności daje jednoznaczny i stosunkowo bogaty obraz samego zjawiska i moralnych działań człowieka, wyrażnie koherentny z ukrytym w języku obrazem człowieka na drodze życia. Metafory językowe ukazują człowieka jako wędrowca na drodze życia, wędrowca, który zmierza ku urzeczywistnieniu własnego człowieczeństwa². Pokazują to liczne wyrażenia z rzeczownikiem *droga*, np. *droga artystyczna*, *droga rozwoju duchowego*, *droga naukowa*, *pójść trudną/łatwą drogą*, *krok na drodze do zgody* itd. Ważne jest, by szedł on *prostą*, *uczciwą drogą*, *drogą uczciwości*, *nie zбочzył na manowce*. Zdarza się, że człowiek *upada*, *pogrąża się w moralnej nie-dzi*, a później *podnosi*, *odradza moralnie*, *nawet jeśli był na dnie moralnym*. Przywołując metafory strukturalne, mające w swym składzie przymiotnik *moralny*, możemy dopowiedzieć: na tej drodze potrzebuje on *uszkodzek moralnych*, *moralnych drogowskazów* albo *busoli moralnej*, *kompasu moralnego*, by się uchronić przed *lewną moralną*, czyli *nieuczciwością*, *kręceniem/krećciem*, by ostatecznie dotrzeć do właściwego miejsca, do celu. Drogowskaz i kompas są potrzebne wtedy, gdy sami tracimy orientację, gdy nie wiemy, dokąd iść. Oba wyrażenia mówią nam po prostu, że droga człowieka nie jest łatwa, że można zblądzić, a bycie moralnym nie jest sprawą oczywistą. Wyrażenia *kompas moralny*, *busola moralna*, będące synonimami *sumienia*, świadczą o tym, że jest coś, jakiś instrument, który zawsze pokazuje jeden kierunek (jak kompas północ) – kierunek ku dobru. Wtedy gdy nie potrafimy dostatecznie szybko rozemnieć się w sytuacji, przydają się również *autoritet moralny*. Wyrażenie *autoritet moralny* wspiera interpretację moralności jako czegoś trudnego – skomplikowanej dziedziny wiedzy czy umiejętności, która jest potrzebna, by nie zбочzyć z drogi do celu. Autoritet rozstrzyga, konsultuje, uczy, do autoritetu się odwołujemy, nasładowujemy go, gdy sami nie wiemy, jak postąpić, w którym kierunku pójść. Do autoritetu mamy zaufanie. Pytamy jednak, czym na tej drodze życia człowieka jest moralność – czy wiedzą, umiejscowieniem przysługująca wędrowcowi, czy jeszcze czymś innym.

Moralność to skarb (wartość)

Wysiłki człowieka język ukazuje w kategoriach walki o wartości, w której można mieć nad kimś lub w czymś *moralną przewagę*, *odnieść moralne zwycięstwo*, ale można też *ponieść moralną klęskę*, *stać się moralnie przegrany* lub *moralnym bankrutem*.

Walka toczy się o wielką wartość, co ujawniają metafory ontologiczne. Są one mało skomplikowane, niewyszukane, ale bardzo wyraziste. Za ich pomocą konceptualizujemy moralność jako rzecz, czyli sub-

² Metafora drogi jest znana zarówno literaturze, jak i malarstwu. Wykorzystywali ją malarze tacy jak Bosch, a także współcześni – u nas np. B. Linke. Ujmując ona różnorodne doświadczenia człowieka, w tym oczywiście moralne.

stancjalnie. Jest ona czymś, co można mieć i co można także utracić, i ewentualnie odzyskać. Mówią o tym połączenia: *być pozbauionym moralności, nie mieć żadnej moralności, brak moralności, odziedziczyć kapitał moralny, mieć kapitał moralny, utracić kapitał moralny, ponieść koszty moralne, ponieść straty moralne, otrzymać spuszczoną moralną, mieć moralny dług, zostać bankrutem (moralnym)*. Wyrażenia *nédza moralna* i *bankructwo moralne* mówią o moralnej przegranej człowieka – jak o upadku instytucji. *Zbankrutować moralnie* – to jak przegrać życie. *Być moralnym* – to tak, jak być właścicielem kapitału. Ujęcie to wydaje się mało subtelne. Warto jednak zauważyć, że wszystkich tych metafor używamy na określenie ważnych sytuacji, nie odnosimy ich do epizodów, grzechów powszednich lub zwykłych, małych zaszug. Kapitał trzeba uzbierać, trzeba się go dorobić (jakąś pracą, jakimś wysiłkiem), dochodzi się do niego latami. Ten, kto go ma, udowodnił, że można mu ufać, że może on dać oparcie innym. Mówiąc o *bankructwie moralnym*, nie myślimy o drobnej sprawie, małej, jednorazowej przegranej, lecz o ważnym czynie, głównym etapie życia, niekiedy o całym życiu. *Spuszczona moralna* to ważne dziedzictwo rodzinne, formacji lub całego pokolenia, etos mający wpływ na życie i postawy znacznej liczby osób. Moralność nie jest więc zwykłą rzeczą. To raczej dobro, skarb, wielki dorobek życia.

Przywołajmy i inne metafory: *stróż, strażnik moralności, obrońca moralności, stać na straży moralności*. Dziś używa się tych określeń częściej ironicznie niż neutralnie, co wynika głównie ze skojarzeń z pojęciem moralności mieszczańskiej oraz z kontekstu światopoglądowego różnych dyskusji, w których ściera się ludźle o skrajnych niiekiedy poglądach. Niezależnie jednak od emocjonalnego zabarwienia tych wyrażen, odczytujemy ich semantyczną wartość jednocząco – strażnicy strzegą tylko ważnych dóbr, a obrońcy bronią istotnych wartości. Jak wiemy, obrona wartości wymaga zwykle wiele trudu. Ważny aspekt interpretacji substancjalnego ujęcia moralności dostrzegaliśmy nie w tym, że jest ona widziana jako rzecz, ale przede wszystkim w tym, że polszczyzna postrzega moralność realnie, jako coś, co istnieje, nie jest wytworem wyobraźni, nie jest abstrakcyjne, gdyż widac przejawy i skutki jego istnienia. Podobnie mówimy o sumieniu – można je mieć albo nie mieć, ale – jeśli już jest – to kieruje ludzkim życiem, działa, jest ważne w moralnym działaniu człowieka.

Moralność to coś materialnego, coś z metalu, moralność to skąpa i/lub głębia

Takie substancjalne ujęcie moralności potwierdzają obecne w prasie określenia *korozja moralna* i *erozja moralna*, które zapewne wydadają się użytkownikom języka lepsze stylistycznie od zgnilizny i rozkładu. Pierwsze z nich podobnie do metafor 'moralność – to skarb' ma charakter ontologiczny. Informuje: 'moralność to coś z metalu' i sugeruje treść 'koroduje coś, o co się nie dba; Drugie mówi raczej o naturalnym,

Widzenie metaforyczne moralności jako czegoś żywego łączy się z opisem człowieka w określonym stanie zdrowia. Bycie moralnym, moralność – to stan fizjologiczny zdrowego organizmu. Brak moralności lub własności psychicznych, które pomagają w osiągnięciu tej umiejętności, to patologia, rodzaj choroby, ułomność. Człowiek bez *serca, który nie ma serca, bez sumienia to człowiek kaleki. Stepta moralna i inwalidztwo moralne to dziś określenia obecne w polszczyźnie potocznej – jednoznacznie negatywnie wartościujące nosiciele tych cech. Warto zauważyć, w jaki sposób dokonała się reparycja stylistyczna tych określeń. Wśród synonimów *kalectwa* są: *ułomność, niepełnosprawność, inwalidztwo, upośledzenie, niedorozwój, ułomny*. Otóż dla określenia osoby niemoralnej zostało wybrane *inwalidztwo* (a nie mniej nacechowana *niepełnosprawność*) – jakby dla podkreślenia elementu znaczeniowego całkowitej utraty zdolności do czynienia dobra, nie zaś zmniejszenia tej zdolności. *Stepta moralna* jest terminem psychologicznym, oznaczającym brak zdolności rozpoznawania wartości moralnych. W polszczyźnie potocznej natomiast funkcjonuje*

Moralność to zdrowie

Kilka metafor o charakterze ontologicznym ukazuje moralność jak roślinę albo inny żywy organizm. Mówią one o rośnięciu, gniciu, rozkładzie i odradzeniu się. Wyrażenia *dojrzałość moralna* (w psychologii także dojrzewanie), *odrodzenie moralne, rośnięcie moralne*, a także *zgniłizna moralna, rozkład moralny i degradacja moralna* przedstawiają ludzką moralność jak roślinę. Wartość tych metafor nie od razu jest widoczna. A to właśnie one pokazują jeden z najważniejszych aspektów moralności – jej dynamikę, możliwość dojrzewania, stawania się, a także upadku i odradzenia. Człowiek (lub grupa ludzi) może *upadść* *rodzenie moralne*. Ten zespół metafor, a także połączenia *wzrastać moralnie, ulec moralnej degradacji*, a potem *przeżyć moralny przelom, odradzenie moralne, wielkość moralna* dopełniają to wyobrażenie. Jest to wyraźny obraz procesu stawania się człowiekiem moralnym, a nawet moralnie wielkim, procesu dochodzenia do człowieczeństwa, albo procesu karzenia, upadania, odradzenia się, podnoszenia się z upadku. Przypomnijmy: o człowieku mówimy, że dojrzewa do czegoś. Tym czymś może być tylko ważny i trudny do osiągnięcia cel. Metafory mówiące o naszym życiu podpowiadają, że chodzi o człowieczeństwo.

Moralność to żywy organizm

postępującym w czasie procesie niszczenia. Mamy tu wyobrażenie moralności jako skały lub gleby, bo to skała i gleba ulegają erozji. Moralność można niszczyć, bo jest rodzajem materiału. Można jednak o nią dbać, starać się ją zachować. Przecież korozji różnych materiałów staramy się zapobiegać. Te dwa wyrażenia są dość świeże i powstały zapewne jako efekt obserwacji procesu słabnięcia społecznego znaczenia wartości moralnych w zetknięciu z wartościami rynkowymi.

jak o określenie wartościujące, synonim braku moralności. *Być moralnie ślepym* znaczy 'nie widzieć przede wszystkim zła, krzywdy drugiego, być niemoralnym, złym człowiekiem';

Kac moralny i zgaga moralna, będące określeniami wyrzutów sumienia po czynnie powodującym niewielką krzywdę wyrządzoną bliżniemu, to inny przykład podobnego konceptualizowania moralności w kategoriach zdrowia i choroby. *Kac i zgaga* to nie choroby, ale też nie stan zdrowia. *Kac i zgaga* przypominają człowiekowi o tym, że z czymś przesadził, że nie zachował się właściwie. *Póki nie mina*, nie da się zapomnieć o wcześniejszym postępowaniu. Dlatego *kaca i zgaga* staramy się leczyć, chcemy się ich pozbyć. Te dwa synonimy wyrzutów sumienia są określeniami świadczącymi o tym, że wyrażenie komus krzywdy nie jest dla człowieka czymś obojętnym, często odchorowujemy to, nie daje to nam spokoju. Podobnie jak *kaca* czy *zgaga* chcemy pozbyć się wyrzutów sumienia. Odczuwamy potrzebę zadośćuczynienia komus za nasz czyn, staramy się co najmniej przeprosić skrzywdzonego przez nas człowieka. Takie obrazowanie moralności świadczy o tym, że jest ona pożądana, konieczna tak jak zdrowie.

Język jednoznacznie ujawnia tę naszą potrzebę moralności i chęć bycia moralnym. Świadczą o niej również inne wyrażenia: *skrupuły moralne*, *niepokoje moralne*, *rozterki moralne*, a także *wyrzuty sumienia* czy wspomniany już *kac moralny*. *Wyrzuty sumienia*, *zgaga i kaca* to stan, który może mieć tylko ten, kto nad swoją moralnością się zastanawia, kto chce postępować dobrze. Także połączenia wyrazowe *mieć ciężar na sumieniu* i *coś ciąży komu na sumieniu* świadczą o negatywnej ocenie tego, co ciąży, czyli czegoś złego (nagannego czynu, zaniechania czegoś, raniącego słowa itp.), i jednocześnie informują, że człowiek, który ma takie odczucia, jest człowiekiem moralnym. Mamy pragnienie, aby od takiego ciężaru się uwolnić, *uspokoic sumienie*, *zdjąć ciężar z serca*, *odzyskać spokój ducha*, innymi słowy, stać się *zdrowym moralnie*. Mówiąc, *jest mi lekko na sercu*, informujemy o uczuciu – czujemy się dobrze, bo nic nam nie ciąży, nie mamy poczucia winy, jesteśmy moralnie w porządku.

Te wszystkie określenia dobrze pokazują jeszcze jeden aspekt moralności, a mianowicie jej emocjonalno-intelektualny charakter. *Niepokoje*, *rozterki*, *skrupuły moralne*, *wyrzuty sumienia* to wyraznie nazwy stanów ducha, uczuć. Ciężar winy odczuwamy. *Wahania*, *wątpliwości moralne* bliższe są myśleniu niż odczuwaniu. Połączenia z wyrazem *sumienie* (np. *wyrzuty sumienia*, *spokój sumienia*) również wskazują na to, że moralność nie jest związana wyłącznie ze sferą intelektu albo wyłącznie ze sferą uczuć, że aktywność moralna człowieka angażuje zarówno intelekt (świadomość), jak emocje. Wiele rzeczy czynimy z *podobek moralnych*, na skutek *bodźców moralnych*. Dzieje się tak, gdyż z natury jesteśmy moralni. Mówiąc inaczej, to nasza moralność popy-

cha nas do pewnych działań. Można powiedzieć, że naszą moralność sobie uswiadamy, przeżywamy i oceniamy.

Odpowiedz na pytanie, dlaczego jest ona dla nas tak ważna, przynoszą dwie najważniejsze niemal metafory dotyczące moralności: *koszciec moralny i krągostup moralny*.

Moralność to człowieczeństwo

Grupa metafor charakteryzujących siłę moralną człowieka: *miec* *krągostup moralny*, *miec* *koszciec moralny*, *byc* *niezłomnym*, *nie dać się złamać* *moralnie* charakteryzuje się spójnością: *koszciec* i *krągostup* są z twardego, trudnego do złamania materiału. To na nich trzyma się całe ludzkie ciało. Dlatego można mówić o czyjejs niezłomności lub o łamaniu/złamaniu kogoś. W jakimś sensie jest to figura *totum pro parte* – łamie się *krągostup* (czyjaś moralność), a mówi o łamaniu człowieka. Niezłomny, nie do złamania jest czyjs *krągostup*, a mówimy o niezłomności człowieka. *Złamać* czyjs *moralny krągostup* to zniszczyć człowieka. Te związki frazeologiczne znakomicie dowodzą wielkiego, stanowiącego znaczenia moralności dla naszego człowieczeństwa. Pokazują również, że bycie człowiekiem moralnym wymaga wysiłków i pracy. Człowiek mający *krągostup moralny* to człowiek moralnie dojrzały, uczciwy. To człowiek, który ma postawę wyprostowaną i *chodzi z podniesioną głową*. To ostatnie określenie mówi o postawie i o godności człowieka. Postawa wyprostowana odróżnia nas od zwierząt, jest powodem naszej dumy. Ona wyznacza sposób ludzkiego widzenia świata? Przyjście tej postawy umożliwia nam właśnie *krągostup*. Dlatego metafora *krągostup moralny* jest taka ważna. Jej treść powinniśmy odczytywać następująco: jesteśmy ludźmi i mamy postawę wyprostowaną, dopóki mamy taki właśnie moralny *krągostup*. Innymi słowy: o naszym człowieczeństwie decyduje moralność.

Te istotną, stanowiącą dla człowieczeństwa, rolę moralności ukazuje

ja jeszcze inne metafory języka potocznego. Osobę postępującą niego-dziwie, niemoralnie potocznie określa się za pomocą nazw odnoszących się do zwierząt, które w hierarchii świata widzianego z perspektywy pionowej są sytuowane zdecydowanie niżej niż człowiek. Nieuczciwy człowiek to *świnia*, *gnida*, *bydlę* lub *zwierzę*. Ludzka podłość określa na jest mianem *zezwierzęcenia*, *zezwierzęcenia*, *złowienia* się, *świnstwa*. Zrobić coś niemoralnego to *zrobić świnstwo*, *postępować jak zwierzę*. Niemoralny czyn to *czyn niełudzki*. Codzienna polszczyzna radykalnie wyznacza granicę między światem ludzkim a zwierzęcym. Nasz ludzki świat to świat moralny, dobry. Człowiek niemoralny „spada” na niższą pozycję w hierarchii stworzeń, inaczej *upada*. A dzieje się tak, gdy *złamie się mu krągostup* albo *zamurje sumienie*. Opozycja jest tu jednoznaczna. Te wszystkie wyrażenia naprowadzają na jeszcze jedną interpretację pojęcia moralności. Rozumiemy ją mianowicie jako **powinność** **czło-**

wieka, który, aby móc przyjąć postawę wyprostowaną – ludzka, musi być moralny. Śluszenie mówimy, że postawa jest przyjmowana świadomie, jest wynikiem działania naszej woli. W świadomym przyjęciu człowieczej postawy pomaga nam sumienie, które nie tylko mówi nam, co dobre, a co złe, ale nakłania do wyboru dobra, kieruje ku niemu.

Moralność to góra (wysoko), niemoralność to dół (nisko)

Nasza wielkość, nasze człowieczeństwo – to moralność widziana i mierzona w perspektywie góra – dół, wysoko – nisko. Ta perspektywa to perspektywa wartości: dobrze – to wysoko i prosto, w górę; złe – to nisko, w dół. Tak właśnie wartościują nasze postawy i zachowania metafory orientacyjne. Mówimy o *wysokim* albo *niskim poziomie moralnym*, o *wielkości moralnej* oraz o *obniżaniu się standardów moralnych*, *upadku moralnym*, *dnie moralnym*, *karłeniu moralnym*. Wyrażenia *mały człowiek*, *ludzka małość* to też określenia własności moralnych jednostki. W ten sposób mówimy o ludziach, którzy są nieuczciwi, niezdolni do wzniesienia się ponad własne, małe sprawy i własne korzyści. Perspektywa góra – dół to perspektywa dobra i zła. Moralność nie mogłaby być widziana przeszerzenie w taki sposób, jak wiedza. Brak granic w wypadku wiedzy oceniamy pozytywnie. Z moralnością jest przeciwnie: ona ma wyraźne granice i, aby ich nie przekroczyć, człowiek musi mieć siłę *moralną*, zachować *moralną dyscyplinę*, mieć *odwagę moralną*, a nawet *niezłomność moralną*, a wyjątkowo zdobywa się i na *heroizm moralny*.

Moralność to czystość i lekkość, niemoralność to brud i ciężar
 Kilkanaście różnych metafor konceptualizuje moralność jako czystość albo lekkość, a niemoralność jako brud, skażenie albo ciężar. Miewamy *nieczyste sumienie*, *czyste sumienie*, widzimy czyjs *brud moralny*, *moralne bagno*, *w którym ktoś grzeźnie* albo czyjaś *moralna czystość*, mówimy o *kimś*, że jest *kryształowym człowiekiem* albo *czystym człowiekiem*, *odczuwamy ciężar win*, jest nam *ciężko na sumieniu*, *obciążamy czymś sumienie*, *coś nam na sumieniu ciąży* albo *przeciwnie* – jest nam *leko na duszy*, *bo zrzuciliśmy ciężar win*, *zmazaaliśmy winy*. *Człowiek moralny to inaczej człowiek kryształowy*, a ten, który popełnił grzech, to *człowiek z rysa* albo *plama w zyciory* się. Mówimy też, że nie chcemy się *czymś obciążać*, co znaczy, że nie lubimy *ciężaru* (winy albo obowiązków) i to, co konceptualizujemy jako ciężar i brud, zawsze oceniamy negatywnie. *Wolimy nie obciążać siebie sumienia ani głowy*.

Jeśli interpretujemy moralność jako pewną własność, to powinniśmy móc ją mierzyć (albo stopniować). Czynimy to w pewnym sensie za pomocą metafor orientacyjnych, o czym już była mowa. Czynom cechy przysługują na stałe. Mówiąc *inaczej*, *dobro* albo *zło* tkwią w ludzkich czynach immanentnie. Wartość moralną czynu określa się więc łatwo: jest on moralny albo niemoralny.

Inaczej przedstawia się rzecz, jeśli chodzi o moralność jako cechę człowieka. Pozornie aksjologia jest także w tym wypadku bardzo prosta: człowiek jest moralny albo niemoralny. Człowiek *ma sumienie*, *ma serce* albo *nie ma sumienia*, *jest bez serca*. Wysoki poziom moralności jest jedynie przeciwstawieniem wobec poziomu niskiego. To łatwo da się zinterpretować jako istnienie oczywistego wymagania, powinności bycia moralnym. Warto jednak zauważyć, że popelnienie jednego nie-moralnego czynu nie oznacza, że możemy prawomocnie określić wyko-nawcę jako człowieka niemoralnego. Nie powiemy o kimś, że jest nie-moralny, bo np. ukradł książkę w księgarni. Wolno nam określić w ten sposób sprawcę czynu mającego wysoką szkodliwość społeczną albo kogoś, kto stale popełnia czyny niemoralne. Podobnie nie powiemy *moralny* o kimś, kto jednorazowo uczynił coś moralnego. Moralność i niemoralność człowieka to cechy, które rodzą się w czasie, stają się w procesie rosnącego lub degradacji. Jeśli jednak została już nabyte, określa ją człowieka na stałe lub na długi czas.

Moralność to zdolność lub umiejtność (czynienia dobra)

Niektóre wyrażenia wyraźnie sugerują, że moralność jest raczej umiejtnością, ewentualnie zdolnością, a nie cechą, własnością. Rzadkie są już dziś określenia w rodzaju *szkoła moralności*, *nauka moralności*, które jednoznacznie mówią, że moralności można się uczyć. Wyrażenia w rodzaju *nauczyciel moralności* są dziś wyjątkowo rzadkie i pojawiają się tylko w ważnych dyskusjach moralnych, albo nieco odświętnie, w funkcji retorycznej⁴. Za rozumieniem pojęcia moralności jako umiejtności przemawiają również takie wyrażenia, jak *kwalitymacja moralna* i *legitymacja moralna*, odnoszące się do umiejtności moralnych jednostki, umiejtności, które szanujemy i podziwiamy. Kwalitymacje się zdobywa, wiąza się one z wiedzą, znajomością norm i praktyką. Uzyskuje się je ostatecznie, zdając egzamin, dowodząc pewnych trudnych umiejtności. Metafora *legitymacja moralna*, mimo że brzmi nieco oficjalnie, ma znaczenie zbliżone do *kwalitymacji* – jest po prostu świadectwem tego, że się jest moralnym, i oznacza moralną akceptację społeczna osoby przyjmującej funkcję związaną z podejmowaniem decyzji ocenianych pod względem moralnym lub z ocenianiem innych. Osoba mająca *legitymację moralną* dała w przeszłości dowody swojej *czystości*, *sity* albo *niezłomności moralnej*, ma umiejtność, zdolność bycia moralna, moralnego postępowania. Dzięki temu inni tę legitymację jej dali, czyli obdarzyli swym zaufaniem. Wyrażenia *legitymacja moralna* i *kwalitymacja moralna* to językowe dowody tego, że war-tościujemy działania innych pod względem moralnym i cenimy ludzi moralnych i moralność. Umiejtność bycia moralnym, podobnie jak

⁴ W ten sposób mówiono np. o Grassie. Kilkakrotnie słyszałam takie słowa podczas jubileuszów znanych uczonych, pojawiły się również w tekstach mów pogrzebowych kilku bliskich mi osób.

cechę, uznajemy za wartość. Dla naszych analiz jest istotne, że moralność pojmowana jako umiejętność jest zauważalna w perspektywie społecznej, chociaż jest zdolnością jednostki.

Język pokazuje również, że człowiek ma wpływ na stan swoich moralnych przeżyć i stan świadomości moralnej, ma wpływ na to, kim i jakim się stanie. Pragnienie bycia moralnym powoduje, że *przezyciamy rozterki, skrupuły, opory moralne, gryzie nas sumienie, mamy wyrzuty sumienia, sumienie się do nas odzywa. Opory moralne, rozterki mogą słabnąć, rosnąć, wzmagać się, potęgować* i w ten sposób wpływać na nasze decyzje. *Głosu sumienia można słuchać, kierować się nim* – mówi przecież do nas. Możemy też kształtować naszą (czy-jaś również) moralność. Jeżeli to zrobimy, uzyskamy stan zgody wewnętrznej między naszym ja a naszym sumieniem, co jest nazywane *spokojem sumienia, stanem lekkości (na duszy)*. Można jednak *zagłuszyć* lub *uciszyć głos sumienia, zamurować sumienie, osłabić moralne wartości*, *zmienny jest zatem nasz sposób postępowania: możemy czynić, co sumienie mówi, dyktuje, ale możemy też postępować bez skrupułów.*

Jeżeli porównamy podobnie znaczące wyrażenia z wyrazami *moralność, uczciwość i sumienie*, to okaże się, że moralność, tak jak sumienie jest antropomorfizowana, widziana jako istota, która się z nami komunikuje: *moralność mówi, nakazuje, zakazuje, każe, pozwała i zabrania*. Moralność ma zdolność oceniania: *uznaje coś za dobre/grzeszne* albo *usprawiedliwia*. Zachowuje się jak trybunał albo recenzent. Może również tłumaczyć nasze czyny. Nie wiemy tylko, gdzie jest jej miejsce. Nic nie wskazuje na to, żeby jak sumienie była ulokowana w człowieku, w jego wnętrzu czy wręcz w sercu, chociaż w tej swo-jej funkcji istoty osadzającej, zakazującej i nakazującej, pobudzającej do działania jest właściwie z sumieniem tożsama. Nasza postawa jest więc relacją zgody lub niezgody z tą istotą, która jest gdzieś w nas. Można nawet powiedzieć: ta istota to ja. Być lub nie być w zgodzie ze sobą, to przecież być/nie być w zgodzie ze swoimi przekonaniami moralnymi, ze swoim sumieniem.

Język konceptualizuje moralność inaczej, niż ją przedstawiają i definiują dyscypliny naukowe, których jest przedmiotem. Obraz językowy nie jest jednak z tą wiedzą sprzeczny. Sfery konceptualizacji nie pokrywają się dokładnie ze sferami kategoryzacji, nie są tak wyraźne, co wydaje się zrozumiałe. Kategorie odkrywają i porządkują obszar moralności zgodnie z naszą obiektywną wiedzą i ujmują zjawisko z zewnątrz. Konceptualizacja to nasze wyobrażenie moralności. Wyobrażenie, które ujawnia hierarchię zjawisk, ich ocenę i znaczenia, ale nie potrzebuje porządku o charakterze naukowym.

Obraz przedstawia przede wszystkim istotę moralności, która jest naszą, ludzką powinnością, warunkiem naszego człowieczeństwa. Jest także naszą umiejętnością, którą uzyskujemy dzięki sumieniu. Jeśli człowiek z niej rezygnuje, przestaje być istotą ludzką. Umiejętność ta kształtuje się w sposób zmienny, nieregularny, pożądane jest, aby rosła. Im wyżej rośnie, tym bardziej wyprostowana staje się nasza postawa i tym więcej pełni zyskuje nasze człowieczeństwo. Na drugim planie obrazu językowego znajdują się: wewnętrzne wyposażenie człowieka (jak sumienie, kręgosłup moralny itp.), jego stany moralne (upadek, degradacja, odrodzenie moralne).

Charakterystyczne dla językowego obrazu moralności są kategorie wyobrazeniowe (domeny): światło, czystość, zdrowie, lekkość, skarb. Wszystkie one waloryzują moralność dodatnio jako coś pożądanego. Także schemat – rośnięcie w górę – dowodzi, że stawanie się moralnym to swoiste osiągnięcie człowieka. Scenariusz moralnego rośnięcia lub odradzania się jest scenariuszem ucziowieczania się, osiągnięcia wielkości przez istoty ludzkie.

Obraz moralności jest wyobrażeniem wartościowym. Dodajmy, wartościowanym pozytywnie i optymistycznie. To drugie określenie zostało tu użyte nie bez podstaw. Lista nazw określających nasze moralne wyposażenie i metafory opisujące sumienie mówią jednoznacznie, że do tej sfery światła, czystości, lekkości możemy się dostać, mamy skutecznie działające instrumenty. Pozytywne wartościowanie moralności przedstawia się oczywiście negatywnie ocenie niemoralności. Aksjologia tego przedstawienia jest prosta – dwuwartościowa, co jednak wydaje się logiczne, gdyż jest odbiciem przedstawienia do bra – ztu. To przedstawienie ujęte jest w obrazie bardzo wyraziste, za pomocą podstawowej dla tego rodzaju wyobrażeń techniki kontrastu. Moralność jawi się jednoznacznie jako istota ludzkiej podmiotowości, a niemoralność jako zło niszczące tę podmiotowość.

Podstawowy kontrast ujmuje moralność jako czystość, a niemoralność jako brud i ciemność. Z jednej strony mamy takie wyrażenia, jak: *kryształowy człowiek, człowiek bez skazy, czystość moralna, czyste sumienie, czyste ręce, czyste zamiaty, z drugiej – brud moralny, ciemne sprawy, brudne interesy, brudne myśli, plama na zyciorysie, coś plami cię, czyjeś sumienie, coś lub ktoś rzuca na kogoś cień, ciemna przeszłość*. To przeciwstawienie jest w polszczyźnie nieprzypadkowe i stare. Jego semantyka ma wyraźną proveniencję religijną. *Lux i tenebrae* to przeciwieństwa biblijny. Biała i świetlista jest szata Baranka, światłością jest Jezus. Ciemność – to szatan, ochiłan i grzech. Podobne kontrasty znajdujemy w metafizycznej poezji baroku. Sęp Szarzyński pisał o cieniu głębokim błędów, Bóg był u niego niezmierną światłością, a szatan srogim ciemności hetmanem. Obecność podobnych określeń

w dzisiejszej polszczyźnie świadczy o sile ich obrazowania, czytelności, a także o stabilności naszych przekonań o czynieniu dobra i zła⁵. Nicco mniej subtelny obrazem jest kontrast między prostotą moralności a krzywą nieuczciwości. Moralny człowiek idzie prostą drogą, nieuczciwy kręci, kluczy, jest krętaczem.

Trzeci kontrast to zestawienie ciężaru i lekkości. *Winy i grzechy ciężą człowieka, ciężą na jego sumieniu, obarczają jego sumienie, leżą na nim lub na jego sercu jak kamień. Ten ciężar można zdjąć z serca. Może to zrobić ktoś, komu coś na sercu leży, lub ktoś inny (zdjął mi kamień z serca). Wtedy jest komuś lekko na sercu lub na duszy.*

Bliski temu zestawieniu jest kontrast między spokojem sumienia a udręką spowodowaną wyrzutami sumienia. Zgoda, harmonia, spokój przeciwstawiają się wewnętrznym rozterkom, udręce, chorobie duszy, brakowi snu.

Kolejnym kontrastowym ujęciem moralności jest zestawienie zdrowia i choroby albo inwalidztwa (*nie mieć serca, nie mieć sumienia, być ślepy m moralnie*). Niemoralny człowiek – to ktoś, kto nie może żyć normalnie, sprawnie uczestniczyć w ludzkiej wspólnocie.

Ocena ta była jeszcze wyostrowana w następnym kontrastowym zestawieniu ludzkich możliwości. Można się zachowywać jak człowiek, mieć kręgotup moralny, ale można się zachowywać jak świnia, zeszł się, zejść na psy, postępować nieładzko. Jakkolwiek ludzkie poczucie wielkości i przewagi nad światem zwierzęcym wyrażane w języku może budzić nasz niesmak jako przejaw pychy i nieznaomości świata zwierząt, przytoczone tu połączenia powinniśmy widzieć jako rodzaj surowej oceny postępowania człowieka: albo jesteś moralny, albo nie jesteś człowiekiem, nie osiągnąłeś poziomu człowieczeństwa.

Kontrastowo przedstawia język moralność jako miarę naszego człowieczeństwa: *wielkość moralna, siła moralna, odważa moralna przeciwstawiają się małości, dnu moralnemu, słabości moralnej, chodźstwo*. Tak jak poprzednie zestawienie, tak i to ma charakter wartościujący – możemy zmierzać ku wielkości, czyli *wzrastać moralnie*, albo *upadać moralnie*. Nie ma stanów pośrednich naszej postawy.

Z jednej strony taka dwuwartościowość w ocenie postawy i postępowania ludzkiego dziwi. Wiemy, że nie każdy człowiek musi być jednoznacznie dobry albo zły. Między moralnym heroizmem a tchórzostwem moralnym jest sfera zwykłej ludzkiej przyzwoitości, o której język moralny nie mówi. A jeśli mówi, to i ją przeciwstawia nieprzyzwoitości, podobnie jak uczciwość – nieuczciwości, prawość – nieprawości. Z drugiej jednak strony taki sposób wartościowania człowieka i jego czynów jest w pełni uzasadniony. Po pierwsze: ocenę taką usprawiedliwia fakt, że cechy bycia moralnym lub niemoralnym nabywa człowiek w du-

⁵ Tego rodzaju kontrast utozsamiający dobro ze światłem, a zło z ciemnością często stosowany jest w malarstwie.

gim procesie dojrzewania moralnego, w którym nawet jeśli upada, ma szansę na zmianę postępowania, co język wyrażnie dokumentuje. Po drugie: człowiek został wyposażony w czuły i sprawny instrument, jakim jest sumienie. Ma przeto możliwość stania się moralnym.

Znakomicie ilustrują to połączenia rzeczowników *moralność* i *sumienie* z czasownikami. *Sumienie mówi do człowieka, odzyska się, podpowiada mu, co robić, nakazuje mu postąpić właściwie, zabrania czegoś złego, a nawet dyktuje, jak żyć*. Do ludzkiego sumienia można się odwołać, *przemówić do niego*. Nawet *zagłuszone* może się obudzić. Podobnie jest z *moralnością*, która *pozwała na coś dobrego lub zabrania czegoś złego, nakazuje określony sposób zachowania*. A zatem już przed decyzją o tym, co czyni, człowiek słyzy rady sumienia, poznaje nakazy *moralności*. Jeżeli *zagłuszony głos sumienia*, nie zareaguje na *wyrzuty sumienia*, świadomie *zrezygnuje z uczciwej drogi*, to *schodzi na manowce, upada*. Ale nawet wtedy sumienie odzyska się do niego, czyniąc mu wyrzuty. Wyrzuty sumienia, fakt, że *kogoś dręczą sumienie*, to dla człowieka szansa – sumienie może *odebrać spokój*, a tym samym spowodować *moralny przelot*, doprowadzić do *moralnego oczyszczenia*, a nawet dalej – do *zadośćuczynienia*, odkupienia winy. Jeśli człowiek chce pozbyć się tego, co obciąża sumienie, wyznaczyć swoje winy, może to uczynić. Pomocne mogą być *normy, zasady, drogi, wskazazy moralne*. Można również znaleźć *autorytety moralne*. Surowa, zdawałoby się, ocena postępowania człowieka jest więc sprawiedliwa i w pełni uzasadniona. W swojej dramatycznej wędrowce człowiek ma stale wsparcie. Dlatego możemy oceniać nasze wybory *moralne* i czy-ny, możemy stawiać sobie i innym wymagania *moralne*.

Jak wspomiano, językowy obraz *moralności* jest dość wyrazny, bogaty, ale nie jest kompletny. Na kilka szczegółowych pytań nie znajdujemy odpowiedzi. Wiemy, że *moralność* jest pewną umiejętnością albo zdolnością i że się jej uczymy. Niektórzy ludzie uzyskują nawet pewne kwalifikacje *moralne*. Język nie mówi jednak, czy ludzie *moralności* się nauczyli, czy może jest ona zdolnością wrodzoną, właściwą gatunkowi ludzkemu, którą człowiek powinien jedynie rozwijać. W roli wyjątkowego duchowego wyposażenia człowieka sytuuje wyraz *nie sumienie*. To ono w naszym językowym wyobrażeniu jest instancją decydującą o dobru lub złu naszych czynów, to przed nim jesteśmy odpowiedzialni za swe czyny, to ono motywuje nas do takiego czy innego postępowania, jest swojego rodzaju władzą. Jego „umieszczanie” w człowieku oznacza, że ma charakter jednostkowy, personalny (nie jest nasze, ludzkie, tylko moje)⁶. Wiemy, że ma je każdy człowiek i każdy może się ze swoim sumieniem komunikować. *Et ipso: jesteśmy*

⁶ Zdarza się jednak sformułowania *sumienie Niemiec* (o Grassie), *sumienie narodu*, *sumienie pokolenia*. Odnoszą się one jednak do osób, które odgrywają rolę autorytetów *moralnych*.

wszyscy zdolni do analizy naszych działań, czynów, do podejmowania decyzji zgodnych z sumieniem. W takiej koncepcyjności sumienia język okazuje się całkowicie zgodny z etyką chrześcijańską przynajmniej z rzecownikiem *moralność* można uznać za utożsamiające sumienie z moralnością, o czym była już mowa. Nie byłabym jednak skłonna uznać tego utożsamienia za dowód na to, że sumienie to po prostu moralność. Z analizy działania sumienia można raczej wywnioskować, że wszystkie działania sumienia mają na celu moralność.

Język nie informuje o źródle moralności. Nie wiemy również, skąd czerpie swą wiedzę o dobru i złu nasze sumienie. Skąd bierze się jego siła i imperatywność w kierowaniu nas ku wartościom? Skąd ludzka skłonność do kierowania się wskazaniami sumienia albo choć zaguszania go? Brak wyraźnego materiału językowego może po prostu oznaczać, że nasze nienaukowe, codzienne myślenie nie potrzebuje takiej wiedzy. Centralnym punktem językowego obrazu moralności nie jest bowiem twórca norm, nie jest nim także treść zasad moralnych. Centrum stanowią zdolność i powinność czynienia dobra jako konsty-tutywne, stanowiące cechy naszego człowieczeństwa oraz sumienie jako swoisty instrument, który ma pomóc człowiekowi w realizacji tej konieczności.

W koncepcyjności obrazowania obecne w Biblii i tekstach o charakterze rze religijnym. Jest ono tak dawno obecne w naszej świadomości, że postępujemy się nim już bezwiednie. W tym miejscu wypada jednak zaznaczyć, że na językowy obraz moralności ma wpływ myślenie chrześcijańska, choć niekoniecznie filozoficzna, raczej ta nieco uproszczona, związana z codzienną religijnością i tekstami religijnymi. Jej ślad widac w wyłaniającym się z opisanych już kontrastów ujęciu moralności jako powinności, konieczności, nakazu. Owa imperatywność zawarta w kontrastie przesłania myśli o wyborze, o wolnej woli, o której wiele mówi filozofia personalistyczna.

W stosunku do naszej wiedzy koncepcyjności moralności nadaje ważność innym aspektom zjawiska niż nauka i oparte na niej definicje słownikowe. Nie ujawnia bowiem takich aspektów zjawiska, jak zmienność zasad moralnych w skali społecznej i cywilizacyjnej, faktu kształtowania ich przez społeczeństwo, relatywności. Eksponuje natomiast potrzebę i konieczność realizacji dobra, ludzką zdolność do bycia moralnym, funkcję sumienia. Najpewniej dzieje się tak dlatego, że obraz językowy przedstawia przede wszystkim moralność człowieka, a nie grupy.

Taka koncepcyjności moralności jako powinności i potrzeby kierowania się w życiu dobrem może stanowić przekonujący argument na to, że rezygnacja człowieka epoki ponowoczesnej z moralności skodeksu-sualizowanej, imperatywnej, z oparcia się na instancjach moralnych

nie jest tożsama z przyjęciem postawy nihilistycznej czy permisywistycznej i nie musi być zjawiskiem groźnym. Człowiek mający sprawna busole moralną może w ten sposób zwiększyć obszar własnej odpowiedzialności moralnej, pozostając istotą moralnie wrażliwą właśnie dlatego, że moralność odczuwa jako swoją potrzebę i powinność.

Literatura

- J. Bartmiński, 2004, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 103-120.
- A. Bednarek, 1982, *O sumieniu – rozważania semantyczne*, „Polonica”, t. VIII, s. 99-116.
- R. Grzegorzczkowska, 1998, *Obraz 'sumienia' w języku polskim na tle porównawczym*, „Prace Filologiczne”, t. XLIII, s. 175-183.
- R. Grzegorzczkowska, 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39-46.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafor w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- A. Pajdzińska, 2001a, *Co oko cię, to sumienie duszy*, „Prace Filologiczne”, t. XLVI, s. 463-470.
- A. Pajdzińska, 2001b, *Mi, to znaczy... (z badań językowego obrazu świata)*, „Teksty Drugie”, z. 1, s. 33-53.
- A. Pajdzińska, 2004, *Jak mówimy o uczuciach. Poprzez analizę frazeologiczną do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 83-102.
- R. Tokarski, 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 65-82.

Linguistic image of morality

Summary

Metaphors used in everyday language and established collocations depict morality as a condition of our humanity, as our need and obligation. Our greatness and our humanity are the morality seen in the up - down, high - low perspective. Language shows that morality is like health, and being moral is a state of normality, a physiological state. Immorality is an illness. Morality is also a certain capability of choosing and doing good or an ability to do so. If a human being renounces it, they are no longer a human being. Morality and immorality are expressed in language in bright contrasts, which illustrate the confrontation between good and evil.

CECHY WIELOJĘZYCZNOŚCI IDIOLEKTU ŚW. JULII URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ (na przykłady jej listów)

Sybilie K. Schmidt USJK
(Lublin)

Poruszony w tym artykule temat wchodzi w zakres większego opracowania poświęconego językowemu wymiarowi osobowości św. Julii Urszuli Ledóchowskiej (1865–1939)¹. Jest to zagadnienie interesujące z kilku powodów. Należy przede wszystkim wymienić środowisko rodzinne, które predysponowało ją do bycia osobą wielojęzyczną, a po drugie – sama liczba języków opianowanych stale czy okresowo. Osobie św. Julii Urszuli Ledóchowskiej poświęcono kilka opracowań biograficznych, do których w tym miejscu mogę tylko odsyłać². Św. Julia Urszula, urodzona w 1865 r. w Loosdorf niedaleko Sankt Pölten w Dolnej Austrii, w ciągu swego życia przemierzała całą Europę wzdłuż i wszerz. Ojciec Julii, Antoni Ledóchowski (1823–1885), zamieszkał w Austrii wraz z ojcem, generałem Ignacym Hilarym Ledóchowskim, obrońcą twierdzy Modlin, który po upadku powstania listopadowego musiał opuścić Warszawę, by uniknąć zesłania na Sybir. Matka zaś, Józefina z Salis-Zizers (1831–1909), pochodziła po ojcu ze starego rycerskiego rodu szwajcarskiego, po matce z wirtemberskiej rodziny baronów von Bühler, osiadłej w stolicy Rosji.

Początkiem drogi życia Julii był powrót rodziny z emigracji w r. 1886 do Austrii na ziemię polską, to jest do Lipnicy Murwanej koło Bochni w Galicji. Droga życia zakonnego, którą Julia rozpoczęła u urszulanek w Krakowie w 1886 r. i która zaowocowała założeniem nowego zgromadzenia urszulańskiego, prowadziła ją przez Rosję, Finlandię, w czasie pierwszej wojny światowej przez kraje skandynawskie, a w 1920 r. do

¹ Praca jest przygotowywana do druku pt. *Św. Urszula Ledóchowska – Polka i Europejka. Językowy wymiar osobowości*.
² Po wstąpieniu do urszulanek Julia otrzymała imię zakonne Urszula, a po dziesięciu latach życia zakonnego tytuł „matka”. W 1904 r. została wybrana przełożoną krakowskiego klasztoru sióstr urszulanek. W 1920 r. złożyła nowe zgromadzenie urszulańskie – urszulanek Serca Jezusa Konającego. Była jego przełożoną generalną do swojej śmierci w 1939 r. J. s. Ledóchowska, *Zycie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998; Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003; M. Krupecka, *Polka i Europejka*, Zabki 2003 i inne.

odrodzonej Polski. Podjęta praca apostołska skłoniła św. Urszulę do nauk kolejnych języków, by – jak sama twierdziła – rozumieć i być rozumiana. Znała główne języki europejskie i niestrudzenie uczyła się nowych w zależności od aktualnej potrzeby apostołskiej³. Obok języka niemieckiego, który należy uznać za pierwszy język, za język ojczysty św. Julii Urszuli, najlepiej znała języki polski i francuski i posługiwała się nimi w kręgu rodzinnym i pozarodzinnym. W latach szkolnych do- szły języki angielski i włoski, później rosyjski i języki skandynawskie. Listę tę uzupełnia jeszcze łacina jako główny język ówczesnej liturgii Kościoła katolickiego.

Materiał językowy do badań nad wielojęzycznością św. Julii Urszuli zacierpnęłam z jej listów, zwłaszcza z bardzo bogatej korespondencji rodzinnej⁴. Wielojęzyczność jest obecnie tematem szeroko badanym i omawianym, szczególnie w kontekście Unii Europejskiej. Dlatego pozwałam sobie w tym miejscu tylko na skrótove przedstawienie terminologii i odsyłanie do literatury przedmiotu. Punktem wyjścia niech będzie klasyczna definicja dwujęzyczności jako „praktyki wymiennego używania dwu języków przez jedną osobę⁵. Przyjmuje się, że obejmuje ona „wszystkie stopnie od swobodnego władania dwoma językami do znajomości zaledwie w stanie zarodkowym tego języka, który nie jest własnym, rodzimym czy podstawowym⁶”. Odpowiednio będzie brzmiała definicja wielojęzyczności – jest to zamienne władanie wieloma językami. Dwujęzyczność może mieć charakter zbiorowy, jeśli dotyczy większej grupy społeczeństwa, albo indywidualny, jednostkowy. Idąc za myślą Wilhelma von Humboldta, że w każdym języku zawarty jest swoisty sposób widzenia świata, można przyjąć, że oso-

³ W owych czasach urszulanek prowadziły szkoły pensjonatowe i internaty dla dziewczyn z rodzin zamoznych, także szkoły elementarne dla biednych. Św. m. Urszula rozszerzała pole działania urszulańskiego o ochronki, domy dziecka, katechizę w środowisku wiejskim i miast przemysłowych, internaty dla młodzieży studiującej. W czasie pierwszej wojny światowej prowadziła w krajach skandynawskich odczyty o tematyce historyczno-patriotycznej na rzecz Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, założonego przez Henryka Sienkiewicza w szwajcarskim Vevey.

⁴ W ostatnich latach liczba ocalałych listów św. Julii Urszuli wzrosła do 7336 (dane z Archiwum Głównego USJK w Pniewach). Do opracowania tematu niniejszej pracy wykorzystytałam 1496 listów z okresu 1885–1922, tj. od pierwszego zachowanego listu do ostatniego listu napisanego do Marii Teresy Ledóchowskiej. Był to okres, w którym korespondencja św. Julii Urszuli była językowo najbardziej urozmaicona. Dotyczy to głównie listów do starszej siostry, Marii Teresy Ledóchowskiej (1863–1922), i młodszego brata, Włodzimierza Ledóchowskiego (1866–1942).

⁵ Synonimicznie używa się określenia *bilingualizm*. Por. U. Weinreich, *Languages in Contact*, Hague 1974, s. 1.

⁶ Cyt. za: S. Szlifersztejn, *Wstęp*, [w:] *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*, red. S. Szlifersztejn, Wrocław 1981, s. 12.

ba dwujęzyczna ma w sobie dwa sposoby widzenia świata, czyli staje się jednocześnie dwukulturowa. Stopień tej dwukulturowości zależy oczywiście od tego, na ile wraz z nabywanymi językami także cały dorobek kultury w nich zawarty⁷. Im więcej zatem języków człowiek zna, tym bogatsze jest jego sposobstrzeżanie świata. Osoba dwujęzyczna dzięki znajomości drugiego języka zyskuje kolejną perspektywę patrzenia na rzeczywistość, która ją otacza. Ponieważ człowiek i jego język w ten sposób ciągle na siebie wpływają, w wypadku znajomości drugiego i kolejnego języka ten wpływ staje się bardziej inspirujący i rozwijający⁸. Przechodzenie z jednego języka w drugi i na odwrót jest podobne do podróżowania między dwoma różnymi światami⁹. Różnice między tymi dwoma światami spowodowane są w dużej mierze różnicami systemów językowych. Zdaje się, że tego typu zderzenia dwóch kultur w umyśle mówiącego są też jedną z przyczyn zjawiska językowej go, które się nazywa przez *językową* *prze-* *chodzenie* z jednego języka na drugi w ciągu jednej wypowiedzi¹⁰.

Co można zatem powiedzieć o dwu- i wielojęzyczności św. Julii Urszuli? Jeśli chodzi o określenie zasięgu społecznego, była to dwujęzyczność grupowa i indywidualna jednocześnie¹¹. Julia Urszula, urodzona w narodowościowo mieszanej rodzinie arystokratycznej, od dzieciństwa poruszała się jakby w dwóch obszarach językowych. Pierwszy miał charakter własnej grupy, bo związany z przynależnością do tej stery społeczności, w której posługiwanie się językiem francuskim należało do konwencji. W kręgach arystokratycznych rdzennej Austrii dwujęzyczność niemiecko-francuska była raczej normą niż wyjątkiem. Sytuacja domu rodzinnego – każdy z rodziców posługiwał się innym językiem jako ojczyzny – sprzyjała w wypadku Julii Urszuli powstawaniu kolejnej dwujęzyczności, mianowicie niemiecko-polskiej. Można założyć, że skoro Julia Urszula zaczęła uczyć się języka polskiego dopiero w wieku sześciu czy siedmiu lat, jej dwujęzyczność należy określić raczej jako współrzedną, ponieważ oba języki nabywała w różnym czasie. Co prawda, nauka języka polskiego też odbywała się w domu, ale jak wiadomo z rodzinnych dzienników z tego okresu, miała

⁷ Por. J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków 2006, s. 26–27.

⁸ Por. ibidem, s. 45.

⁹ Por. A. Wierzbicka, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, [w:] *Język polski w świecie*, red. W. Miodunka, Warszawa 1990, s. 103.

¹⁰ Por. J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność...*, op. cit., s. 58.

¹¹ Odnosnie do użycia terminologii odsyłam do odpowiedniej literatury przedmiotu, np. W. Rozejcwejt, *Podstawowe zagadnienia teorii kontaktów językowych*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 230–233; E. Lipińska, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003, także J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność...*, op. cit., s. 41.

ona formę raczej lekcji o różnej tematyce niż swobodnej, codziennej rozmowy. Z tego powodu nie można sobie wyobrazić domu Ledóchowskich jako typowo dwujęzycznego, gdyż nie mówiono tam jednocześnie i zamienne po niemiecku i po polsku. Gdy bierzemy pod uwagę poziom kompetencji językowej (systemowej) i komunikacyjnej w mowie i piśmie w trzech podstawowych językach, którymi posługiwała się Julia Urszula od wczesnych lat dzieciństwa, czyli niemieckim, francuskim i polskim, to z pewnością można tę wielojęzyczność określić jako zrównoważoną i pełną¹². Wszystkie te języki miały dla Urszuli wiadomością na poziomie rodzimego użytkownika. O wysokiej kompetencji komunikacyjnej mówiącego świadczą bowiem umiejętności posługiwania się odmianą językową odpowiednią do typu sytuacji komunikacyjnej. Gdy natomiast bierzemy pod uwagę wszystkie kolejne języki, których uczyła się w ciągu swego życia i którymi posługiwała się w różnych okolicznościach – angielski, włoski, rosyjski, fiński, skandynawskie, to wielojęzyczność jej miała charakter nierównoważony i niepełny, gdyż każdy z tych języków obcych opanowała na innym poziomie i na poziomie niższym niż ich rodzimi użytkownicy. Niemniej jednak była to wielojęzyczność bogata, co się też odzwierciedlało w listach Julii Urszuli.

WIELOJĘZYZCZNOŚĆ – JEJ SKUTKI W ZACHOWANIACH JĘZYKOWYCH

Dwu- i wielojęzyczność, czyli posługiwanie się kilkoma językami przez jedną osobę, powodują, że te języki, obecne w umyśle mówiącego, na siebie oddziałują. Taki kontakt językowy doprowadza w konsekwencji do różnorodnych zmian na poziomie wypowiedzi, do tak zwanych interencji językowych – wspominałam wyżej już o przebiegu czeniu kodów – do cytowania, czyli wtrącania wyrazów z innego języka czy innych języków do wypowiedzi, odchyleń w zakresie słownictwa, gramatyki i wymowy¹³. Charakterystyczne jest, że oba zjawiska występują najczęściej w nieformalnych rozmowach. Fakt, że listy Julii Urszuli zawierają bardzo liczne przebiegi kodów i cytaty, też temu

¹² Por. np. I. Kurcz, *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa 2000, s. 176, także J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność...*, op. cit., s. 42.
¹³ Por. S. Dubisz, E. Sękowska, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [w:] *Język polski w świecie*, op. cit., s. 217–233. Często łączy się te dwa zjawiska w ramach jednego pojęcia „przebiegi kodów”. W tej pracy traktuję je jednak oddzielnie. Por. K. Geben, *Cytaty i przebiegi kodów w zachowaniach językowych przedstawieli wielojęzycznej grupy lokalnej (na podstawie badań wileńskich rodzin heterogenicznych językowej)*, „Poradnik Językowy” 1998, z. 10, s. 26–33 oraz H. Sokołowska, *Wielojęzyczność a umiejętności komunikacyjne uczniów szkół polskich na Litwie*, Warszawa 2004.

stwierdzeniu nie zaprzecza, skoro list w swoim wariancie prywatnym, przyjacielskim, reprezentuje nieoficjalną odmianę języka i bliski jest językowi mówionemu¹⁴.

Warunkiem skuteczności komunikatów zawierających przełączenia kodów i cytaty jest oczywiste to, by odbiorca też znał język, na który osoba mówiąca się przełącza. W wypadku Julii Urszuli ten warunek uzasadnia również to, dlaczego przełączenia kodów i cytaty występują niemalże wyłącznie w jej korespondencji z rodzeństwem, a bardzo rzadko w listach do niektórych siostr urszulanek.

Przyczytną wtrącania wyrazów z innego języka często bywa nieznajomość danego słowa w języku, w którym osoba dwujęzyczna aktualnie mówi. Zdarza się też, podobnie jak przy przełączaniu kodów, że wtrąca się wyraz z drugiego języka dla jego „precyzyj” znaczeniowej, bo – zdaniem osoby dwujęzycznej – lepiej wyraża on treść danej wypowiedzi¹⁵.

PRZEŁĄCZENIA KODÓW I CYTATY

W LISTACH ŚW. JULII URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

Jeśli chodzi o kody, na które Julia Urszula przełączała się w swoich listach, to dotyczyło to tylko trzech podstawowych języków: niemieckiego, polskiego i francuskiego, czyli tych języków, w których jej kompetencja językowa i komunikacyjna była pełna. Raz tylko zdarzyło się przełączenie na język szwedzki. Przeglądając listy Julii Urszuli z poszczególnych okresów korespondencji, da się zauważyć pewną prawidłowość, a mianowicie, że najczęstsze były przełączenia na język polski, zarówno w listach francuskójzycznych, jak i niemieckójzycznych. Z kolei w listach polskójzycznych przeważały przełączenia na francuski, rzadziej na niemiecki. Można z tego wyciągnąć wnioski, że najwięcej do wielojęzyczności jako życia w kilku światach. Według tego zdaje się, że najżywszy był dla Julii Urszuli świat polski i francuski, skoro tak swobodnie poruszała się pomiędzy tymi językami. Przykłady przełączeń z języka francuskiego na polski:

Ma chérie, tu ne peux t'imaginer ce *teraz mamy*. *W domu malowane, lekce musza odbywać się w ustalonim porządku, bo dzieci mam siedmioro – za tydzień jeszcze* *doublez przyjedzie i prawie nijsca nie ma – teraz naprawdę jest ciężko*. *J'ai très peu d'enfants à St Petersbourg, je ne sais trop pourquoi.* (do Marii Teresy, Merentähiti, 8.10.1910)¹⁶

¹⁴ Por. A. Kałkowska, *Struktura składowa listu*, Wrocław 1982, s. 7, tak że S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Białystrak 2006, s. 181.
¹⁵ Por. J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność...*, op. cit., s. 57–58.
¹⁶ Wszystkie przytoczone fragmenty listów Julii Urszuli pochodzą z komputerowych odpisów oryginałów z Archiwum Głównego USJK.

Z języka polskiego na francuski:

Czy sądzisz, Ojcunku, że w Rzymie dadzą takie pozwolenie, [...] żeby ksiądz co tydzień albo co dwa przychodził *pour changer les espéces*? Bo na to rząd nic po-wiedzieć nie może, a tak źle bez Najświętszego Sakramentu w domu!
(do Włodzimierza, w drodze do Krakowa, maj 1911)

Z języka francuskiego na niemiecki:

Avec Franz pas la moindre difficulté, *er ist vor Hunger ganz herab, das ist ja doch ein Barmherzigkeitswerk. Anton kommt nicht. Que Dieu te bénisse, Soeurette, prie pour moi.*
(do Marii Teresy, Berlin, 31.8.1920)

Przykłady te oddają tylko minimalną część obrazu zjawiska prze-lążeń kodów w listach Julii Urszuli. Liczebnie przedstawia się ono tak, że we wszystkich listach w wyodrębnionym okresie koresponden-cji, czyli w latach 1885–1922, przełączeń na język polski było 256, na francuski 46, na niemiecki 31, a na szwedzki jedno. Trzeba przy tym zaznaczyć, że w niektórych listach przełączeń było szczególnie dużo. Wyóżniają się pod tym względem listy napisane do Marii Teresy w Pe-tersburgu, Merentähti i Sztokholmie. W niektórych z nich można się doliczyć do siedmiu przełączeń, przeważnie na polski i niemiecki, gdyż w tym okresie Julia Urszula postugiwała się w listach do Marii Teresy głównie językiem francuskim. Niejednokrotnie nawet, z powodu dużej liczby przełączeń, trudno ustalić, w którym języku dany list jest napi-sany – po francusku czy po polsku.

Próba znalezienia jakiegś przychylny, określenia tego, co mogło au-torkę listów w danym momencie pisania skłonić do zmiany języka, ujawniła pewną prawidłowość, która potwierdza to, co pisała badacze wielojęzyczności¹⁷. Najczęściej bowiem są to dopowiedzenia, komenta-rze, polemiki, wypowiedzi o tematyce duchowej, osobistej. Należy pod-kreślić, że Julia Urszula, pisząc o swoich przeżyciach duchowych i na tematy związane z rzeczywistością polską, z życiem w domu, a także w klasztorze, przełącza się na język polski. Bardzo rzadko w takich sy-tuacjach używa języka niemieckiego. W tych wtrąconych fragmentach szczególnie często występują wyrazy z kręgów tematycznych <psychi-ka człowieka> oraz <człowiek i Bóg>¹⁸, takie jak: *tesknota, tęsknić, Heimweh* (po niem. 'tesknota za domem rodzinnym'), *miłość, radość, czuć, ufać, wątpliwość, bać się*. Przełączenia są zwykle wprowadzane przez swego rodzaju "sygnały" w postaci pytań *Co o tym myśleć?*, *Co z tego będzie?*, wyrażen typu *naprawdę...*, *powiem Ci...*, *tak wygląda, że...*, *swoją drogą...*, spójniki *a, ale, że, i, lecz, mais* (po franc. 'ale'),

¹⁷ Por. E. Lipińska, *Język ojczysty...*, op. cit., s. 89–92 oraz J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność...*, op. cit., s. 57–58.
¹⁸ O kręgach tematycznych słownictwa szerzej będzie mowa przy cyla-tach.

que (po franc. 'ze') oraz partykuły *przeciez*, *chociaz/choc*, *widocznie*, *ot*, *nieh*.

Wyraźne nagromadzenie przełączeń języków w listach okresu petersburskiego i sztokholmskiego, który był jednym z najintensywniejszych w życiu i w korespondencji Julii Urszuli, nadaje temu zjawisku wyjątkowo emocjonalny. Przypominam tu o charakterze listu jako *ujšcia dla uczucia*¹⁹. Oto przykłady z listów:

Cela pourrait faire grand mal, *a ktamac nie umiem*. Et ici, où je serai maintenant pourtant sous la surveillance spéciale du curateur [...].
(do Marii Teresy, Petersburg, 24.3.1911)

Pardonne-moi, *ale jestem naprawde w biedzie*. Je t'embrasse.
(do Marii Teresy, Sztokholm, 16.1.1915)

Jak Bóg chce, *mais cette pensée me brise le coeur*, Ojczulku – razem, choć i mężczyźni, ale razem!

(do Włodzimierza, Sztokholm, styczeń 1915)

Pisze *que je vous fait beaucoup de soucis* – *a vous deux*. Boże, co ja robię tak złego?

(do Włodzimierza, Pniewy (?), 22.10.1921)

Cytaty, do których zaliczam pojedyncze wyrazy, wszelkie utarte wyrażenia, w tym też przysłowia²⁰, oraz przytoczone cudze wypowiedzi, stanowią w listach Julii Urszuli najliczniejszą grupę cech językowych, charakterystycznych dla wypowiedzi osób wielojęzycznych. W materiale, którego dostarczyły listy z okresu 1885–1922, zanotowałam 655 cytatów. Nie wszystkie jednak można traktować jako oryginalne „twory” idiolektu Julii Urszuli. Niemala część wtrąconych wyrazów innojęzycznych, zwłaszcza zaczerpniętych z łaciny, wchodzi do stałego zasobu słownikowego języków, którymi posługiwała się jako głównymi, to jest polskiego, francuskiego i niemieckiego. Poza łaciną, która jako język starożytny i martwy (mimo żywotności w ówczesnej liturgii Kościoła) zajmuje wyjątkową pozycję, w tych trzech językach Julia Urszula najczęściej wtrącała do swojej wypowiedzi jakieś utarte wyrażenie. Wtrącanie wyrazów innojęzycznych – trudno nieraz o określenie „wyraz obcojęzyczny”, skoro Julia Urszula wiała trzeci ma językami na poziomie rodzimego użytkownika – było w jej pismach czymś powszechnym.

Podam najpierw kilka ogólnych danych o cytatach w listach Julii Urszuli. Występują one w aż czterdziestu językach – po łacinie (236), po francusku (134), po polsku (108), po niemiecku (103), po włosku (48), po rosyjsku (7), po szwedzku (7), po angielsku (4), po duńsku (4) i po fińsku (4). Najbogatsze w różnego typu cytaty są, podobnie jak w wy-

¹⁹ Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, op. cit., s. 184.
²⁰ Rozumienie cytatów za: E. Sękowska, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słownikowe*, Warszawa 1994, s. 69–71.

padku przelączeń języka, listy do Marii Teresy. Zawierają one około 70% wszystkich cytatów.

Zacynam omawianie od przytoczonych cudzych wypowiedzi, przysłów i utartych wyrażen, czyli frazeologizmów²¹.

Podobnie jak w innych pismach, tak też w listach można zaobserwować pewną stałą praktykę Julii Urszuli, by rozmowy prowadzone w innych językach przytoczyć w oryginalne. Również różne napisy, fragmenty z Pisma Świętego, stałe elementy Mszy świętej podaje przeważnie w tym języku, w którym występują one w rzeczywistości. W listach okresu 1885–1922 było ich 33, jak na przykład:

Po łacinie:

Jedno mi pozostaje: *Levavi oculos meos ad montes, unde veniat auxilium mihi.*

Od tej jasnej Gwiazdy Morza [...].

(do Włodzimierza, Kraków, kwiecień 1889)

Po fińsku:

[...] statue de la Ste Vierge avec l'inscription *Terve, Merentähiti*, „Salut, Etoile de la Mer”.

(do Marii Teresy, St. Petersburg, 3.2.1909)

Po francusku:

Einen Satz des P. Ravignan schreibe ich her, er ist mir so aus dem Herzen gesagt, beleuchtet so gut die Welt: *Faites un bon quart d'heure d'oraison à Paris ou en*

Chine et puis, dites-moi, ce que c'est que le monde, le temps, la terre!... Ach, Ilse,

wusstest Du, wie oft mich die Sehnsucht aufzehrt [...]

(do Ilse von Düring, Lipnica, 2.4.1886)

Po niemiecku:

Nie wiesz, jak ona ciągle o Tobie mówi: *das gute Kind, das liebe Kind etc. Piszę Ci*

to, bo wiem, że Cię to ucieszy.

(do Marii Teresy, Lipnica, 21.2.1886)

Po polsku:

C'est la lettre du Père Tuszowski qui m'a un peu inquiété, parce qu'il me dit „*že*

mam niezwykocznie przyjechać, takie życzenie Ojca świętego”. Il a mal compris le

Père Wła, et moi, tu comprends, je ne voulais pas être désobéissante au Saint

Père.

(do Marii Teresy, Halila, 27.1.1913)

Po rosyjsku:

[...] où il n'avait aucune bonne raison de blâmer: *ona diełnam djełwica (to dziełna*

kobiet) se tiraient d'un travail commencé et jeté sans bonnes raisons.

(do Marii Teresy, Merentähiti, 22.4.1912)

²¹ W literaturze przedmiotu różni się trzy rodzaje takich wyrażen: frazy – mające postać zdania, zwroty – o charakterze czasownikowym, i wyrażenia – o charakterze rzeczownikowym. Łączę je tu w jednym określeniu *utarte wyrażenie*. Por. A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 315–333.

Po włosku:

A l'eglise S. Maria degli Angeli il y a une croix et au-dessous ces mots: "Al piedi di Gesù sono rose le spine, e gioia di soffrire, e dolce di morire". Je les ai toujours [...] (do Marii Teresy, Merentähti, 2.2.1911)

Przysłowia i sentencje, aczkolwiek niezbyt licznie poświadczone, bo tylko dziesięć razy, stanowią bardzo ciekawe urozmaicenie wypo-wiedzi Julii Urszuli. W jej wypadku można powiedzieć o wzbogaceniu, ponieważ autorka przytacza je w oryginalnej wersji językowej. Przy-słowia same w sobie zowym charakterem podkreślają realizm listu²². W omawianych listach Julii Urszuli dominują przysłowia francu-skie. W innych językach występują one tylko pojedynczo.

Po francusku:

Złoty Ojczulku uwierz choć raz, że ce que femme veut, Dieu le veut – i zostaw Ojcw. (do Włodzimierza, Sztokholm, 8.8.1915)

Po włosku:

Mieux vaudrait avancer un peu plus lentement – chi va piano, va sano ma lontano. Tu n'as pas le droit de compter sur des miracles! (do Marii Teresy, w drodze, 5.1.1911)

Po niemiecku:

Il vient en aide quand on a besoin. Wo die Not am grössten, da ist Gottes Hilfe am nächsten. Pourras-tu aller à Rome? (do Marii Teresy, Sztokholm, 27.3.1915)

Po łacinie:

[...] teraz ja przyszedłem, ja poprawiam, veni, vidi, vici! (do Anieli Łozińskiej, ?, 15.4.1918)

O wiele liczniej występują w listach Julii Urszuli krótsze utarte wyrażenia, w literaturze przedmiotu zwane frazeologizmami lub też idiomami. W listach z lat 1885–1922 jest ich około 240 w sześciu języ-kach. Również w tej grupie cytatów prym wiedzie łacina. Szczególnie zwracają tu uwagę takie wyrażenia, jak: *Deo gratias, Fiat, Excelsior, Sursum corda*, także *ad maiorem Dei gloriam*, które pojedynczo czy w różnych połączeniach występują bardzo często, zwłaszcza w listach okresu sztokholmskiego, w niektórych nawet po kilka razy. Inne łacińskie wyrażenia to *manu proprio, status quo, in spe, post factum, Memento mori*. Rzadziej pojawiają się takie utarte wyrażenia w innych językach. Po polsku było ich 35, po francusku 17, po włosku 15, a po niemiecku 12.

²² Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, op. cit., s. 180–181.

Przykłady te ilustrują ciekawe zjawisko, które świadczy o żywotności zwyczajnego przechodzenia z jednego języka na inny, a także o tym, że granice między językami w umyśle osoby wielojęzycznej są płynne. Julia Urszula bowiem nie zawsze cytuje cały frazeologizm. W wielu wypadkach pierwsza jego część przenosi na ten język, który w danym liście czy jego fragmencie jest podstawowy, a druga część zostawia w oryginalnej postaci. Dzieje się tak wtedy, gdy w danym języku poddawamy taki frazeologizm nie istnieje. W języku francuskim nie ma znaczeniowych i strukturalnych odpowiedników polskich wyrażenia *mieć głowę na karku, być pod pantoflem, mieć szerokie pole do działania* – werbalną wyrazi to, co chce powiedzieć, stosuje językowy kompromis – w werbalną część przenosi na język francuski, część nominalną zostawia w języku polskim. Są to zatem pół kalki, pół cytaty: *nous sommes [...] pod pantoflem* 'jesteśmy pod pantoflem', *Sr Aline [...] a głowę na karku* 'siostra Alina ma głowę na karku', *Il y a des champs de bataille* 'jest szerokie pole do działania'. Podobnie rzecz się przedstawia z niemieckimi wyrażeniami *einen Strich durch die Rechnung machen* 'przekreślić coś, uniemożliwić', *durch dick und dünn gehen* 'dzielić z kimś dole i niedole', które nie są znane w polszczyźnie w formie idiomu, a w listach le, które nie są znane w polszczyźnie w formie idiomu, a w listach Juli Urszuli spotykamy je na pół przetłumaczone, na pół oryginalne. Przykład całkowitego przeniesienia idiomu polskiego – *mieć konskie*

Przykłady te ilustrują ciekawe zjawisko, które świadczy o żywotności zwyczajnego przechodzenia z jednego języka na inny, a także o tym, że granice między językami w umyśle osoby wielojęzycznej są płynne. Julia Urszula bowiem nie zawsze cytuje cały frazeologizm. W wielu wypadkach pierwsza jego część przenosi na ten język, który w danym liście czy jego fragmencie jest podstawowy, a druga część zostawia w oryginalnej postaci. Dzieje się tak wtedy, gdy w danym języku poddawamy taki frazeologizm nie istnieje. W języku francuskim nie ma znaczeniowych i strukturalnych odpowiedników polskich wyrażenia *mieć głowę na karku, być pod pantoflem, mieć szerokie pole do działania* – werbalną wyrazi to, co chce powiedzieć, stosuje językowy kompromis – w werbalną część przenosi na język francuski, część nominalną zostawia w języku polskim. Są to zatem pół kalki, pół cytaty: *nous sommes [...] pod pantoflem* 'jesteśmy pod pantoflem', *Sr Aline [...] a głowę na karku* 'siostra Alina ma głowę na karku', *Il y a des champs de bataille* 'jest szerokie pole do działania'. Podobnie rzecz się przedstawia z niemieckimi wyrażeniami *einen Strich durch die Rechnung machen* 'przekreślić coś, uniemożliwić', *durch dick und dünn gehen* 'dzielić z kimś dole i niedole', które nie są znane w polszczyźnie w formie idiomu, a w listach Juli Urszuli spotykamy je na pół przetłumaczone, na pół oryginalne. Przykład całkowitego przeniesienia idiomu polskiego – *mieć konskie*

Przykłady te ilustrują ciekawe zjawisko, które świadczy o żywotności zwyczajnego przechodzenia z jednego języka na inny, a także o tym, że granice między językami w umyśle osoby wielojęzycznej są płynne. Julia Urszula bowiem nie zawsze cytuje cały frazeologizm. W wielu wypadkach pierwsza jego część przenosi na ten język, który w danym liście czy jego fragmencie jest podstawowy, a druga część zostawia w oryginalnej postaci. Dzieje się tak wtedy, gdy w danym języku poddawamy taki frazeologizm nie istnieje. W języku francuskim nie ma znaczeniowych i strukturalnych odpowiedników polskich wyrażenia *mieć głowę na karku, być pod pantoflem, mieć szerokie pole do działania* – werbalną wyrazi to, co chce powiedzieć, stosuje językowy kompromis – w werbalną część przenosi na język francuski, część nominalną zostawia w języku polskim. Są to zatem pół kalki, pół cytaty: *nous sommes [...] pod pantoflem* 'jesteśmy pod pantoflem', *Sr Aline [...] a głowę na karku* 'siostra Alina ma głowę na karku', *Il y a des champs de bataille* 'jest szerokie pole do działania'. Podobnie rzecz się przedstawia z niemieckimi wyrażeniami *einen Strich durch die Rechnung machen* 'przekreślić coś, uniemożliwić', *durch dick und dünn gehen* 'dzielić z kimś dole i niedole', które nie są znane w polszczyźnie w formie idiomu, a w listach Juli Urszuli spotykamy je na pół przetłumaczone, na pół oryginalne. Przykład całkowitego przeniesienia idiomu polskiego – *mieć konskie*

Przykłady te ilustrują ciekawe zjawisko, które świadczy o żywotności zwyczajnego przechodzenia z jednego języka na inny, a także o tym, że granice między językami w umyśle osoby wielojęzycznej są płynne. Julia Urszula bowiem nie zawsze cytuje cały frazeologizm. W wielu wypadkach pierwsza jego część przenosi na ten język, który w danym liście czy jego fragmencie jest podstawowy, a druga część zostawia w oryginalnej postaci. Dzieje się tak wtedy, gdy w danym języku poddawamy taki frazeologizm nie istnieje. W języku francuskim nie ma znaczeniowych i strukturalnych odpowiedników polskich wyrażenia *mieć głowę na karku, być pod pantoflem, mieć szerokie pole do działania* – werbalną wyrazi to, co chce powiedzieć, stosuje językowy kompromis – w werbalną część przenosi na język francuski, część nominalną zostawia w języku polskim. Są to zatem pół kalki, pół cytaty: *nous sommes [...] pod pantoflem* 'jesteśmy pod pantoflem', *Sr Aline [...] a głowę na karku* 'siostra Alina ma głowę na karku', *Il y a des champs de bataille* 'jest szerokie pole do działania'. Podobnie rzecz się przedstawia z niemieckimi wyrażeniami *einen Strich durch die Rechnung machen* 'przekreślić coś, uniemożliwić', *durch dick und dünn gehen* 'dzielić z kimś dole i niedole', które nie są znane w polszczyźnie w formie idiomu, a w listach Juli Urszuli spotykamy je na pół przetłumaczone, na pół oryginalne. Przykład całkowitego przeniesienia idiomu polskiego – *mieć konskie*

Przykłady te ilustrują ciekawe zjawisko, które świadczy o żywotności zwyczajnego przechodzenia z jednego języka na inny, a także o tym, że granice między językami w umyśle osoby wielojęzycznej są płynne. Julia Urszula bowiem nie zawsze cytuje cały frazeologizm. W wielu wypadkach pierwsza jego część przenosi na ten język, który w danym liście czy jego fragmencie jest podstawowy, a druga część zostawia w oryginalnej postaci. Dzieje się tak wtedy, gdy w danym języku poddawamy taki frazeologizm nie istnieje. W języku francuskim nie ma znaczeniowych i strukturalnych odpowiedników polskich wyrażenia *mieć głowę na karku, być pod pantoflem, mieć szerokie pole do działania* – werbalną wyrazi to, co chce powiedzieć, stosuje językowy kompromis – w werbalną część przenosi na język francuski, część nominalną zostawia w języku polskim. Są to zatem pół kalki, pół cytaty: *nous sommes [...] pod pantoflem* 'jesteśmy pod pantoflem', *Sr Aline [...] a głowę na karku* 'siostra Alina ma głowę na karku', *Il y a des champs de bataille* 'jest szerokie pole do działania'. Podobnie rzecz się przedstawia z niemieckimi wyrażeniami *einen Strich durch die Rechnung machen* 'przekreślić coś, uniemożliwić', *durch dick und dünn gehen* 'dzielić z kimś dole i niedole', które nie są znane w polszczyźnie w formie idiomu, a w listach Juli Urszuli spotykamy je na pół przetłumaczone, na pół oryginalne. Przykład całkowitego przeniesienia idiomu polskiego – *mieć konskie*

Przykłady te ilustrują ciekawe zjawisko, które świadczy o żywotności zwyczajnego przechodzenia z jednego języka na inny, a także o tym, że granice między językami w umyśle osoby wielojęzycznej są płynne. Julia Urszula bowiem nie zawsze cytuje cały frazeologizm. W wielu wypadkach pierwsza jego część przenosi na ten język, który w danym liście czy jego fragmencie jest podstawowy, a druga część zostawia w oryginalnej postaci. Dzieje się tak wtedy, gdy w danym języku poddawamy taki frazeologizm nie istnieje. W języku francuskim nie ma znaczeniowych i strukturalnych odpowiedników polskich wyrażenia *mieć głowę na karku, być pod pantoflem, mieć szerokie pole do działania* – werbalną wyrazi to, co chce powiedzieć, stosuje językowy kompromis – w werbalną część przenosi na język francuski, część nominalną zostawia w języku polskim. Są to zatem pół kalki, pół cytaty: *nous sommes [...] pod pantoflem* 'jesteśmy pod pantoflem', *Sr Aline [...] a głowę na karku* 'siostra Alina ma głowę na karku', *Il y a des champs de bataille* 'jest szerokie pole do działania'. Podobnie rzecz się przedstawia z niemieckimi wyrażeniami *einen Strich durch die Rechnung machen* 'przekreślić coś, uniemożliwić', *durch dick und dünn gehen* 'dzielić z kimś dole i niedole', które nie są znane w polszczyźnie w formie idiomu, a w listach Juli Urszuli spotykamy je na pół przetłumaczone, na pół oryginalne. Przykład całkowitego przeniesienia idiomu polskiego – *mieć konskie*

zdrowie – na język niemiecki, w którym nie jest on znany, występuje w zdaniu:

[...] ich habe jetzt eine *Ferdegesundtheit*, aber ohne dieselbe ginge es nicht.
(do Marii Teresy, Djursholm, 17.9.1917)

Przeniesienie idiomu niemieckiego na język polski poświadcza poniższy cytat. W oryginalne idiom ten oznacza 'nieporządek, niedbały sposób pracy, postępowania':

[...] à l'instant on trouverait des amateurs de cure – a to dopiero byłoby gospodarstwo/ Nettuno, c'est autre chose [...].
(do Marii Teresy, Halla, 2.2.1913)

Przykłady te bardzo dobrze obrazują stykanie się dwóch językowych światów w wypowiedziach osoby wielojęzycznej. Niemożliwość wyrażania myśli w jednym języku wymusza przejście na inny. W skrajnych wypadkach dochodzi do tłumaczenia struktur i znaczeń, które dla adresata zrozumiałe są tylko wtedy, gdy ten również dobrze zna oba używane i mieszane przez nadawcę języki.

Liczną grupę cytatów z innych języków w listach Julii Urszuli stanowią nazwy własne i wyrazy pospolite: rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki. W sumie zanotowałam w listach z okresu 1885–1922 około 370 takich wyrazów. Cytowanie nazw własnych jest często spotykanym zjawiskiem w mowie osób dwu- i wielojęzycznych. Występuje ono wtedy, gdy zachodzi potrzeba nazwania pewnych przedmiotów czy pojęć charakterystycznych w środowisku jednego języka, a nieznanych w środowisku innego²³. Julia Urszula w swoich listach często pozostawia w języku oryginalnym takie nazwy własne, jak:

Tytuły książek, czasopism, pism zakonnych, modlitw:

Tu recevras par poste un spécimen de notre *Przewodnik duchowny*.
(do Marii Teresy, Kraków, 27.7.1899)

Kun Anni tulec, voimme lukea hänen kanssaan kirjan nimeltä *Quo Vadis*, varmaankaan hän ei ole lkenut sitä kirjaa [...].
(do Maili Talvio, Merentähti, 26.10.1912)

Nazwy instytucji, zgrupowań zakonnych, stowarzyszeń i ruchów religijnych:

Može i moje dzieci utvorza *Kinderbund*. Šcisam.
(do Marii Teresy, Terijoki, 19.7.1908)

Le 3 février je parlerai dans le *Towarzystwo Pedagogiczne* qui a ses séances chez nous.

(do Marii Teresy, St. Petersburg, 16.1.1910)
En lisant des rapports sur votre *Kyrkkomite*, je me suis dit [...].
(do abp. Nathana Söderbloma, Sztokholm, 13.10.1915)

Nazwy świąt:

Dzis i tu, i u *Was Septuagesima* – nabożeństwa już w fioletowym ornatce.
(do siostr urszulanek, Sztokholm, 31.1.1915)

Nazwy geograficzne miejsc, nazwy zabytków, budynków, ulic:

J'ai eu [...] une série de conférences à la *Vastkuste* – en suédois.
(abp Nathan Söderblom, Sztokholm, 29.8.1915)

J'ai maintenant toujours présents devant moi la prison Mamerline et la *Scala Santa* et le St Père.
(do Marii Teresy, Merentähni, 31.1.1911)

Est-ce que je peux aller à Rome avec le train qui part de Vienne à 7,5 du matin de la *Südbahnhof*? Mon Signore me dit qu'il ne va pas directement à Rome [...].
(do Marii Teresy, St. Petersburg, 7.3.1910)

Także określenia Ojca Świętego, Matki Bożej, różnych osób i funkcji:

Pauvre Santo Padre, ce sera toujours un souci de moins.
(do Marii Teresy, St. Petersburg, 6.5.1910)

Von Fanni, Nesti, Naz – nichts, von meinen *Matki* auch nichts [...].
(do Marii Teresy, Alborg, 9.3.1919)

Ne pourrais-tu faire parvenir cet argent à *Mater Salezja* Bayrowicz [...].
(do Marii Teresy, Alborg, 7.8.1919)

W listach napisanych w młodości, jeszcze przed wstąpieniem do klasztoru, autorka niejednokrotnie wymienia również nazwy perfum, tekstyliów i napojów:

Moja to wina, żeś dotąd *Paris-charmant* nie miała [...].
(do Marii Teresy, Lipnica, 10.7.1885)

Piję Franzensbad, bym nie zasląbia.
(do Marii Teresy, Lipnica, 14.9.1885)

Najwięcej nazw własnych cytuje po łacinie, po niemiecku, po francusku i po polsku, rzadziej po włosku i po rosyjsku, sporadycznie po duńsku, po szwedzku i po angielsku. W sumie cytowanych nazw własnych było 174.

Większą jeszcze grupę cytatów niż nazwy własne stanowią wyrazy pospolite należące do różnych części mowy (ręczowniki pospolite, czasowniki, przymiotniki, przysłówki i liczebniki). W sumie było ich 187 w listach omawianego okresu. Zaliczyłam do tej grupy także frazy, czyli grupy wyrazów, które nie mają charakteru utartego wyrażenia, idiomu. Najczęściej – 124 razy – Julia Urszula wprowadzała do swojej wypowiedzi ręczownik w innym języku, rzadziej frazę (37) i przymiotnik (15). Najmniej było cytowanych czasowników (7) i przysłówków (4). Oto przykłady:

Ręczowniki w różnych językach:

[...] nie wiesz, gdzie są nasze *Adels-u-Filationsbeilage*. Wczoraj pisali z Brunn [...].
(do Marii Teresy, Lipnica, 7.2.1886)

[...] może mały, okrągły stoliczek do *chaise-longue* w salonie.
(do Marii Teresy, Lipnica, 24.2.1886)

Ich habe in diesem selben Kloster knapp vor Ostern eine mehrtätige *retraite* gemacht.
(do Ilse von Düring, Lipnica, 7.5.1886)

[...] prawdziwy *Heimweh* mam do Rzymu!
(do Marii Teresy, St. Petersburg, 11.1.1908)

Sam przyznał, że w tym *interview* „nic właściwie nie było” [...].
(do Włodzimierza, Djursholm, 11.11.1916)

I was pleased to see you after our little *rozmoówka* merry and gay [...].
(do s. Bernardy Brennan, ?, bd. 1920)

Przykłady fraz:

A poza tym myślę, że Pan Bóg będzie ja liczył *à conto*. Na dziś koniec [...].
(do Marii Teresy, Beaugency, luty 1897)

[...] qui sait si cela ne la rendra pas *ganz kaputt*. Moi, j'y étais habituée, mais elle, non.
(do Marii Teresy, St. Petersburg, 17.2.1910)

Przykłady przymiotników:

Meine Ilse, war eine Woche recht *misérable* – jetzt ist mir wieder besser.
(do Ilse von Düring, Kraków, 8.8.1897)

Tu te figures comme c'était *gemüthlich*! Je suis [...].
(do Marii Teresy, Merentähti, 11.3.1912)

Czasowniki:

[...] c'est mon devoir aujourd'hui de tenir ferme *auszuhalten*. Il y avait [...].
(do Włodzimierza, Sztokholm, 29.1.1915)

[...] przez to, iż rezygnujemy z habitu, *nous baissions* w oczach ludzi [...].
(do m. Ignacji Szydłowskiej, Alborg, 14.1.1920)

Przysłówki:

[...] jak Ci się mój pokój będzie podobał, ja bardzo go lubię, tak mi w nim *gemüthlich*.
(do Marii Teresy, Lipnica, 31.1.1886)

Można słownictwo, które w listach Julii Urszuli pojawia się jako wtręty innojęzyczne, rozpatrywać jeszcze z innego punktu widzenia, mianowicie tematycznie. Przyporządkowanie tych wyrazów okres-
lonym polom tematycznym²⁴ pozwala na bardzo ciekawe wnioski. Daje się zauważyć, że większość wyrazów cytowanych z języków obcych należy do takich pól, jak: <człowiek w społeczności>, <człowiek i Bóg> oraz <psychika człowieka>.

Biorąc pod uwagę, że cytaty są objawem stykania się dwóch światów (językowych) w umyśle osoby wielojęzycznej, taka przewaga pól

²⁴ W tej pracy klasyfikację opartą na schemacie S. Dubisza, który obejmuje w sumie 15 pól. Por. S. Dubisz, *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa 2002, s. 134–138.

tematycznych oznaczały, że właśnie w tym zakresie styczność jest największa. Są to wyrazy przede wszystkim w języku francuskim (69), niemieckim (44) i polskim (29). Nie mało wyrazów Julia Urszula cytowała także z łaciny (20) i języka włoskiego (14). Sporadycznie występowała wyrazy angielskie, szwedzkie i rosyjskie.

Można próbować znaleźć jakąś zależność między zakresem tematycznym wyrazów a językiem, z którego zostały zaczerpnięte. Mając jednak do dyspozycji tylko 174 nazwy własne i 187 różnego rodzaju wyrazów, można jedynie wskazać pewne tendencje. Okazuje się, że Julia Urszula w takich zakresach, jak: <psychika człowieka>, <ciało człowieka>, <wiedza człowieka> oraz <człowiek i instytucja państwa> najbardziej zadomowiona była w języku niemieckim. Zwłaszcza ten ostatni z wymienionych tematów nie zaskakuje, gdyż język niemiecki był pierwszym językiem urzędowym cesarstwa Austro-Węgier. Stąd też dla Julii Urszuli w tym zakresie tematycznym bardziej naturalny był niemiecki niż którykolwiek z innych języków, a wyrazy takie, jak *Adels- und Filiationsbelege*, *Stammbaum*, *Fragebogen* i *Behörden* w listach francusko- i polskojęzycznych są jakby reprezentantami jej świata austriacko-niemieckiego. Podobnie można powiedzieć o polu tematycznym <ciało człowieka>, w którym mieszcza się różne wyrazy związane ze zdrowiem czy chorobą. Oprócz wyżej podanych można wymienić jeszcze takie, jak *Strapazen*, *Ueberanstrennung*, *Liegekur*. Julia Urszula często przytacza je w języku niemieckim, czyli w języku domu rodzinnego, zapewne dlatego, że jest to sfera życia, możliwa do powiedzienia, elementarna, z którą człowiek się styka od dziecka i która z tego powodu też mocniej tkwi w świadomości językowej. Jeśli chodzi o krąg tematyczny <psychika człowieka>, ciekawym przykładem w listach Julii Urszuli jest słowo *Heimweh*, które w języku niemieckim oznacza silną tęsknotę za domem rodzinnym, za małą ojczyzną. Występuje ono kilka razy w listach polskich i francuskich, najczęściej w odniesieniu do Rzymu. Jest to wyraz o silnym zabarwieniu emocjonalnym, określającym pewnego rodzaju tęsknotę, a nie tęsknotę w ogóle. Użycie go w wypowiedziach innych niż niemieckojęzyczne jest uzasadnione właśnie tym, że inne języki nie mają słów o takim odcieleniu znaczeniowym, a jednocześnie tak silnie nacechowanych emocjonalnie. Julia Urszula używa go zatem jakby z konieczności, aby treści i forma wypowiedzi były możliwie zgodne z tym, co odczuwa.

Francuszczyzna natomiast ma pewną przewagę w kręgach tematycznych: <dom człowieka>, <artytyczna działalność człowieka>, <człowiek i Bóg> oraz <człowiek w społeczności>. Uwagę zwraca tu na przykład to, że szczególnie często Urszula cytuje z języka francuskiego, gdy chce nazwać jakiś przedmiot czy pojęcie związane z życiem zakonnym, jak np. *retraite*, *recreation*, *voile*, *contumier*, *cir-culaire*. W jej wypowiedziach o tematyce związanej z kręgiem <dom

człowieka > spotyka się cytaty określające-garderobę i jej części oraz wystroj mieszkanca.

Wśród wyrazów cytowanych w języku polskim trudno tak wyrazić nie wyznaczyć dominujące pola tematyczne, ponieważ w sumie jest ich dużo mniej niż cytatów w językach francuskim i niemieckim. Najmniejszą grupę spośród cytatów stanowią wyrazy funkcyjne, takie jak przymyki, spójniki i partykuły. Było ich w listach okresu 1885-1922 zaledwie dziesięć. Przykładowo:

Po polsku:

C'est M^{me} la Directrice qui me remplace, zresztą tout ira son train habituel [...].
(do Marii Teresy, St. Petersburg, 4.6.1911)

Po francusku:

Dein Verkehr mit Gott sei steif, ein bisschen à la Holzzeremoniell.
(do Ilse von Düring, Kraków, 8.8.1887)

[...] ale wiele z tego nie zrozumiecie, bo to à peu près, co jest do zrobienia w tym roku.
(do s. Anieli Łozinskiej, Alborg, 11.4.1922)

Po niemiecku:

C'est un prêtre vraiment *durch und durch* catholique, apostolique [...].
(do Marii Teresy, Vendredi, 19.6.1909)

Przykłady cytatu pokazują także, że niejednokrotnie Julia Urszula swiadomie używała wyrazu w języku innym, obcym. Wtedy dany wyraz ujmowała w cudzysłów, przez co wyraznie podkreślała jego obcość²⁵. W większości jednak wypadków cudzysłowu brakuje i wyraz wtrącony bardziej wtapia się w otoczenie. Oczywiście nie mogłam przytoczyć wszystkich cytatów, które występują w listach św. Julii Urszuli, ponieważ przekroczyłyby to ramy artykułu, ale nawet ten skromny wycinek dobrze ilustruje istotę wielojęzyczności w jej życiu. Ukazuje, że znajomość tyłu języków była żywym jego składnikiem. Każdy z języków, którymi się posługiwała, wiązał się z pewnymi przeżyciami i przez to na swój sposób pozostawiał ślad w jej sposobie mówienia i pisania. Nawet te języki, których uczyła się w celach apostolskich – rosyjski, fiński i języki skandynawskie – znalazły swoje miejsce w jej listach.

²⁵ Por. B. Zak-Pławska, *O dzisiejszym języku polskim w USA*, [w:] *Z badań nad językiem...*, op. cit., s. 70.

***Multilingual features of St Julia Ursula Ledóchowska's idiolect
(on the example of her letters)***

Summary

The article discusses the multilingual features of the language used by St Julia Ursula Ledóchowska (1865-1939) which have not been examined until now on the basis of over 1,500 letters from the years 1885-1922, of which the most numerous and the most varied from the linguistic point of view is family correspondence. Born in an aristocratic family being a mixture of nationalities, the author of the letters acquired a varying command of eleven languages throughout her life: German, Polish, French, English, Italian, Russian, Finnish, Swedish, Norwegian, Danish and Latin. Since the private and friendly letter represents an informal variant of language, which is close to the spoken language, the analysis of the letters by St Julia Ursula revealed characteristic features observable in utterances made by multilingual people - numerous instances of code-switching (256) and quotations (655), among which quoted utterances of other people, proverbs and phraseologisms can be found apart from personal names, common nouns, verbs, adjectives and adverbs. An interesting phenomenon in the idiolect of St Ursula's as a multilingual person, which indicates boundaries between languages, is half-calques and half-quotations.

Trans. A. Czarnicka

¹ Bába (1982) wyróżnia pięć podtypów innowacji frazeologicznych: skracające, rozwijające, wymieniające, kontaminujące i regulujące. W rozumieniu niniejszego artykułu innowacje "wzbogacające" obejmują modyfikacje rozwijające i wymieniające, kontaminujące i regulujące. W rozumieniu strukturalistycznym w Langackerowskim rozumieniu (Langacker 2003). Innowacje kontaminujące wprawdzie formalnie do takich struktur należą, zostały jednak odrzucone jako niezamierzone wypaczenia semantyczne.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest to, co zmienne w stałym, czyli innowacje frazeologiczne będące wzbogacającymi modyfikacją mi wyrażen już istniejących. Wobec przyjętego wyżej założenia dynamicznego charakteru języka, wiązki frazeologiczne w ogóle i opisane w dalszej części artykułu innowacje będą traktowane jako przykłady użycia językowego czy zdarzenia mowne; jako takie opisywane i dyskutowane będą w świetle Langackerowskiego modelu dynamicznego oparteego na uzusie językowym (Langacker 2003), w myśli którego rzeczywiste użycie ma dla języka charakter fundamentalny. To uzus jest podstawą, na której ustala się wzorce słownikowe i odpowiada na pytanie: *Jakie są możliwości działania za pomocą zasobów języka?*, pamiętając, że zasoby te są tylko surowcem, a ostateczną postać każde wyrażenie otrzymuje w trakcie formułowania wypowiedzi, które jest

kwestionowana. Ustanie "staje się" i każda "stałość" czy "trwałość" może zostać za dynamicznym, który nie "jest", ale dzięki swoim użytkownikom nie należy, że w języku nic nie jest prawdziwie stałe, gdyż jest on tworem lenie społeczne" (Müldner-Nieckowski 2004: 15). Niemniej, pamiętając scu. Prawda jest, że cecha definiująca frazeologizm jest jego "utrwa Wydaje się jednak, że stwierdzenie takie jest jak najbardziej na miejscu. Widać w nim zwrot pusty, użyty dla zatarcia wyrazistości definicji. wicki zachowuje dystans wobec określenia "mniej lub bardziej stałe", re tworzą "mniej lub bardziej stałe połączenia semantyczne". Sam Lewicki (1976: 9) przypomina, że frazeologizmy to takie wiązki wyrazów, które W odpowiedzi na pytanie, co to jest związek frazeologiczny, Lewicki

MODYFIKUJĄCE INNOWACJE FRAZEOLÓGICZNE JAKO AMALGAMATY ZNACZEŃ W ŚWIETLE MODELU DYNAMICZNEGO, OPARTEGO NA UZUSIE JĘZYKOWYM

Anna Turula
(Wyższa Szkoła Lingwistyczna, Częstochowa)

procesem doraznym, indywidualnym i twórczym (Müldner-Nieckowski 2004).

Modyfikacje związków frazeologicznych są przejawem takiej twor-
 czości. Tego typu innowacja, jak każde inne działanie konstrukcyjne,
 umotywowana jest brakiem istniejących struktur językowych, zdol-
 nych do przywołania požadanego kontekstualizowanego znaczenia,
 lub sytuacją, gdy zasoby istniejące oddają takie znaczenie w sposób
 niezadawalający. W efekcie zmian, o których mowa, istniejący zwią-
 zek frazeologiczny zostaje zmodyfikowany w dwóch różnych płaszcz-
 zach językowych. Po pierwsze, mamy do czynienia z jego przejściową
 destabilizacją strukturalną w płaszczynie leksykalnej i syntaktycz-
 nej, co sprawia, że innowacje frazeologiczne są ciekawym materiałem
 do badań nad składnią wewnętrzną i zewnętrzną frazeologizmów. Po
 drugie – co chyba z kognitywnego punktu widzenia jest ciekawsze –
 modyfikacja frazeologizmu oznacza połączenie, na zasadzie zespolenia
 lub wymiany elementów, dwóch lub więcej jednostek symbolicznych
 w nowa całość, różną jakościowo od stadium wyjściowego. W efekcie
 powstaje nowe znaczenie językowe, które według Langackera (2003:
 85) jest złożona konceptualizacja wykorzystująca „liczne kognitywne
 domeny powiązane ze sobą na różne sposoby”. W zależności od tego, czy
 przypadek użycia językowego jest rozważany z perspektywy nadawcy
 czy odbiorcy komunikatu, taki konceptualny amalgamat (Fauconnier,
 Turner 1994; Sweetser 1999) może być przychylna lub skutkiem inno-
 wacji frazeologicznej. Niniejszy artykuł opisuje i analizuje to zjawisko
 na podstawie modyfikujących innowacji frazeologicznych występują-
 cych w tytułach artykułów prasowych.

1. INNOWACJE FRAZEOLÓGICZNE W ŚWIETLE MODELU DYNAMICZNEGO OPARTEGO NA UZUSIE JĘZYKOWYM

W myśli gramatyki kognitywnej Langackera (1987), pełna kompe-
 tencja językowa wiąże się z koniecznością zdobycia ogromnej wiedzy
 o zasobach języka oraz wykorzystania szeregu procesów poznawczych
 rządzących pamięcią, percepcją, kategoryzacją itd. W tak rozumianym
 nabywaniu umiejętności językowych „duże znaczenie przywiązuje się
 do przypadków rzeczywistego użycia systemu językowego” (Langacker
 2003: 30), ponieważ wiedza na temat zasad funkcjonowania danego
 języka i jego reguły „mogą pojawić się wyjącznie jako schematyzacje
 rzeczywistie występujących wyrazów” (ibidem: 32). Co ważne jednak,
 nawet w opisanej wyżej uschematyzowanej postaci, wiedza językowa
 nie jest zbiorem formalnych danych rządzonych mechanizmem algo-
 rymicznym; ma raczej postać „rozległego zestawu semantycznych, fo-
 nologicznych i symbolicznych zasobów, przydatnych w procesie prze-
 twarzania języka” (ibidem: 41).

Częścią wspomnianych zasobów są rozważane w niniejszym artykule utrwalone połączenia wyrazów zwane związkami frazeologicznymi. Frazeologizmy zamknijcie – np. *święta krowa* (w znaczeniu 'ktoś nietykalny') – przechowywane są w językowym inwentarzu jako jednostki semantycznie niepodzielne², "wielowyrzutowe słowa" (Müldner-Nieckowski 2004), których znaczenie nie jest sumą znaczeń poszczególnych wyrazów składowych. Z kolei związki frazeologiczne otwarte stają się częścią systemu językowego pod postacią częściowych schematyzacji – np. sytuacje rzeczywistego użycia takie, jak *Ojciec przyłapał Kubę na gorącym uczynku* czy *Nauczycielowi nie udało się przyłapać ucznia na gorącym uczynku* owocują schematem *przyłapać [kogoś] na gorącym uczynku*. Oba typy jednostek wzobogacają zasoby językowe użytkownika.

Biorąc pod uwagę, że przedmiotem naszych rozważań są nie same utrwalone frazeologizmy, lecz ich modyfikacje, należałoby zapytać, w jaki sposób opisany inwentarz potrafi sprostać takiemu zadaniu, jak innowacja, i to innowacja wzobogacająca, czyli taka, której produktem jest nie jednostka symboliczna, lecz zespół takich jednostek (*assembly of symbolic structures*; Langacker 2003). Innymi słowy, czy i w jaki sposób znajomość istniejącej frazeologii danego języka wraz z wiedzą dotyczącą wewnętrznego i zewnętrznego składu poznanych frazeologizmów gwarantuje tworzenie i rozumienie zupełnie nowych, złożonych związków frazeologicznych?

W poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytanie, należy przede wszystkim przypomnieć za Langackerem (ibidem: 42), że "to nie sam system językowy jako taki buduje i interpretuje innowacyjne wyrażenia, lecz raczej użytkownik języka". Ten ostatni natomiast swoją rolę w produktowności i kreatywności opiera nie tylko na zasobach wspomnianego inwentarza jednostek językowych, ale także korzysta z posiadanej wiedzy ogólnej, w tym wiedzy o znaczeniach, która Langacker (1987) nazywa encyklopedyczną, nie słownikową. Ponadto, użytkownik języka używa funkcji poznawczych, takich jak pamięć (zwłaszcza robocza), uwaga, umiejscowienie kategorii i rozwiązywanie problemów, zdolność do rozpoznawania szeroko rozumianego kontekstu czy świadomość długo- i krótkoterminowych celów komunikacyjnych własnych i rozmówcy. Dopiero połączenie tych wszystkich umiejscowień i kompetencji umożliwia to, co Langacker nazywa wypadkiem użycia językowego (*usage event*) lub zdarzeniem mownym (*speech event*). Mamy w takim wypadku do czynienia z konstruowaniem, którym zajmuje się człowiek, a systemem językowy, dzięki wszyst-

² Określenie "semantycznie niepodzielne" zostało tu użyte celowo, ponieważ oba typy frazeologizmów – jak większość konstrukcji dwu- i więcej-elementowych – są podzielne składniowo (por. rozważania o idiomach, Croft, Cruse 2004), do czego wróć w dalszej części artykułu.

kim wymiensionym wyżej ludzkim zdolnościami i umiejscowieniem, jest wykorzystywany do kwalifikacji konkretnych przykładowych użycia językowego – zarówno ich produkcji, jak i percepcji. Oznacza to, że odnośną część do konkretnych jednostek czy schematu wchodzących w skład naszego językowego inwentarza, oceniamy, czy zdarzenie mowne, którego jesteśmy uczestnikami, jest poprawne i czy można je uznać za konwencjonalne.

Opisane wyżej mechanizmy leżą również u podstaw tworzenia i rozumienia innowacji frazeologicznych. Problemem, który pozostaje rozstrzygnąć, jest, jak system, służący do oceny językowego użycia określonego wyżej jako „konwencjonalne”, radzi sobie z innowacją frazeologiczną, której produkt, z założenia, jest wyrażeniem niekonwencjonalnym (jednostki niepoprawne nie są przedmiotem naszych rozważań). Niniejszy artykuł stawia tezę, że w wypadku innowacji rola systemu pozostaje niezmieniona i sprowadza się do kategoryzacji, na podstawie której – tak jak w wypadku konwencjonalnego użycia językowego – użytkownik rozpoznaje znany standard (*standard*) w nowatorskim obiekcie docelowym (*target*). Dzieje się tak dlatego, że nadawca nowego komunikatu zawsze, w taki czy inny sposób, odnosi innowacyjne wyrażenie do jednostki konwencjonalnej.

2. WYRAŻENIA NOWATORSKIE JAKO LUSTRO SYSTEMU – CZYLI ILE KONWENCJI W INNOWACJI?

Przykładem innowacji, w której odbija się znany standard, jest metaforyczny zwrot *z bliznim się można zabić*. Choć samo wyrażenie docelowe jest niewątpliwie nowatorskie, nie traktujemy go jako nie-emożliwej do zrozumienia hybrydy. Dzieje się tak dlatego, że nasz inwentarz językowy przechowuje szereg standardów (*przyjaciół to ktoś, z kim można się zaprzyjaźnić, z kolegą można się kolegować, a z kim nie inowacj. Oprócz wspomnianych zasobów języka, posiłkujemy się także wiedzą o otaczającej nas rzeczywistości, naszą umiejscowieniem abstrahowania i schematyzacji, a także znanymi sobie regułami rządzącymi językiem jako systemem. W tym ostatnim wypadku jest to wiedza syntaktyczno-semantyczna, czyli odnosząca się bezpośrednio do składni wewnętrznej i zewnętrznej takich produktów językowych, jak (za)przyjaźnić się z [kims] ([ktoś] jest/staje się przyjacielem); kołegować się z [kims] ([ktoś] jest kolegą). Dzięki tej wiedzy wyrażenie*

³ Cytowane wyrażenie pochodzi z piosenki *Człowiek człowiekowi* Edwarda Stachury, a zostało utrwalone społecznie jako związek frazeologiczny dzięki temu, że utwór został spopularyzowany przez zespół *Stare Dobre Matzen-*stwo.

zabliźnić się z [kimś] ([ktoś] staje się bliźnim) staje się możliwe do od-
czytania.

Podobnego umocowania semantyczno-syntaktycznego można się
dopatrywać w modyfikujących innowacjach frazeologicznych pocho-
dzących ze współczesnych tytułów artykułów prasowych, takich jak:

1. *Tragedia omyłek*;
2. *Ostatnia Belka ratunku*;
3. *Spodek rozgrzany do biało-czerwoności*;
4. *Gra na medal*,

z których dwie pierwsze to innowacje wymieniające, a dwie pozostałe
– rozwijające (Baba 1982). We wszystkich przykładach – o czym była
mowa we wcześniejszej części artykułu – podstawa wprowadzonych
modyfikacji jest tymczasowa destabilizacja syntaktyczna i leksykalna
oryginalnego związku frazeologicznego. Niemniej, w obu wypadkach
innowacji wymieniających (1 i 2), równowaga syntagmatyczna zostaje
przywrócona, ponieważ nowy element nie tylko należy do tej samej
klasy gramatycznej co element zastępowany, ale także jest mu bli-
ski semantycznie: jest wyrazem bliskoznacznym jak w parze *deska*
– *belka* lub należy do tej samej domeny semantycznej – TEATR – dla
pary *komedia* – *tragedia*. Podobnie dzieje się w wypadku modyfikacji
wyrażenia *rozgrzany do biało-czerwoności*, która polega na wprowa-
dzeniu nowego elementu do znanego frazeologizmu *rozgrzany do czer-
woności*. Tu również klasa gramatyczna pozostaje bez zmian, a wyraz
złożony biało-czerwoność zastępujący rzeczownik *czerwoność* stosuje
się do reguły gramatycznej, w świetle której odmienny jest tylko dru-
gi człon złozenia. Bardzo ciekawym przykładem jest frazeologizm *gra*
na medal, który stanowi połączenie dwóch związków frazeologicznych
gra na [coś] (*na zwłokę*, *na remis*) oraz *[coś] na medal*⁴. Równowaga
syntagmatyczna została zachowana zarówno w wypadku składni we-
wnętrznej obu frazeologizmów – członem dopełniającym jest w obu
przypadkach rzeczownik stanowiący uszczegółwienie schematyczne-
go [coś] – jak i składni zewnętrznej – elementem łączącym jest przymiek
na, wspólny dla obu wyrażen i w obu tych wyrażeniach zajmujący po-
zycję skrajną, która daje mu status łącznika między frazeologizmem
a resztą wypowiedzi.

⁴ *Gazeta Wyborcza*, 18.07.2005.

⁵ *Tygodnik „Wprost”*, 23.05.2004.

⁶ *Gazeta Katowice*, 25.05.2005.

⁷ *Gazeta „Sport”*, 18.07.2005.

⁸ Fakt, że cytowany frazeologizm jest zespołem dwóch struktur symbo-

licznych, a nie po prostu uszczegółwieniem schematu [coś] *na medal*, staje
się oczywisty po lekturze artykułu, którego frazeologizm jest tytułem. Arty-
kuł dotyczy meczu polskich siatkarek, w którym cel gry – zdobycie medalu
– zadecydował o poziomie meczu.

Reasumując, można stwierdzić, że mimo swej innowacyjności, wszystkie zacytowane modyfikacje poddają się kategorii języka jako systemu (już znanych i skonwencjonalizowanych) jednostek sym-bolicznych i ich schematyzacji. Pozostaje wobec tego zadać pytanie, czy obecność standardu w każdym, choćby i innowacyjnym obiekcie docelowym wyzerpuje charakterystykę tego ostatniego. Wydaje się, że nie. Niemniej, aby to udowodnić, musimy rozważyć różnicę między wartością kompozycyjną zespołu jednostek symbolicznych a jej ciężarem pojęciowym otrzymanego amalgamatu znaczeniowego (*conceptual blending*).

3. WARTOŚĆ KOMPozycyjna A WARTOŚĆ KOnTEKSTUALna - GDY 2+2 MIMO WSZYSTKO NIE DAJE 4

Przytoczone powyżej przykłady odnajdywania standardów w nowatorskich obiektach docelowych pokazują niekwestionowany potencjał językowego inwentarza jako postawy kategorii nowych przykładowych użycia językowego; świadczą one również o wartości doświadczenia, dowodząc, iż w języku nawet całkowite *nouum* nie bierze się z niczego. Nie oznacza to jednak, że język jako system ma stanowić dla innowacji pewnego rodzaju alibi. Celem niniejszego artykułu nie jest szukanie usprawiedliwienia dla pojawiania się innowacji ani też udowadnianie, że podstawowa wartość wyrażen nowatorskich jest to, że mieszczą się one w granicach językowej normy. Wręcz przeciwnie, pomimo nieco apologetycznego charakteru rozważań nad systemowym umocowaniem wyrażen z bliznim się można zaobserwować czy przytoczonych tytułów artykułów prasowych, będących modyfikacjami frazeologicznymi, w dalszej części artykułu znajduje czytelnik dowody na to, że niezwykłość innowacji polega na tym, iż korzystając z utrwalonych i dobrze skategoryzowanych zasobów leksykalnych, można utworzyć jakość zupełnie nową nie tylko pod względem formalnym, ale – przede wszystkim – pojęciowym. Modyfikacje wzobogacające są znakomitą ilustracją tego fenomenu. Pokazują one bowiem, że wedle nieinnowacyjnych bynajmniej reguł, korzystając ze znanych zasobów języka, można utworzyć zespoły struktur symbolicznych (*assemblies of symbolic structures*) (Langacker 2003), których wartość kontekstualna nie jest równa wartości kompozycyjnej elementów składowych, ale stanowi ich rozszerzenie. Oznacza to, że suma poszczególnych *signifiants* nie jest sumą odpowiadających im *signifies*, ponieważ komunikowana za pomocą złożonej struktury treść ma własną, unikatową wartość semantyczną.

Zależność powyższa można przedstawić w postaci następujących równań:

$$\text{signifiant } A + \text{signifiant } B = \text{signifiant } A+B$$

$$\text{signifie } A + \text{signifie } B \neq \text{signifie } A+B,$$

z których wynika, że forma wypowiedzi $A+B$ nie oddaje treści będącej matematyczną sumą treści $A+B$, ale ma inną, nową wartość semantyczną X . Symbol matematycznej niewiadomej został tu użyty nie bez powodu. Zdaniem Fauconniera i Turnera (1994), sam proces formalnego łączenia jednostek symbolicznych, choć oparty na logicznych zasadach, daje rezultat, który nie jest do końca przewidywalny. Rozległa wiedza, która dysponują uczestnicy dyskursu, sprawia, że w przestrzeni wspólnej, powstałej w wyniku nałożenia na siebie semantyki jednostek składowych, znaleźć się mogą treści, które nie pochodzą wprost z żadnej z domen właściwych dla elementów składowych nowego wyrażenia, w omawianym wypadku – innowacji frazeologicznej.

Błędem byłoby jednak uważać, że o treści X niczego nie wiemy. Rozważając całość zjawiska z perspektywy nadawcy, stwierdzić musimy, że treść ta jest nie tylko znana, ale to ona właśnie motywuje połączenie $A+B$, a nie odwrotnie. Połączenie *signifiant* $A+B$ powstaje, ponieważ już wcześniej, w formie konceptualizacji, pojawiła się, lub istniała, wspomniana wyżej pewna treść X , której wyrażenie za pomocą istniejących zasobów było niemożliwe lub niedoskonałe, albo, jak w wypadku takiej formy komunikatu, jak tytuł artykułu prasowego, zaistniała konieczność przekazania wielorakich treści w możliwie krótkiej formie. W obu wymienionych sytuacjach nowa, złożona forma jest w stanie „odpowiednie dać rzeczy słowo” i dlatego jest powolniana do życia. Jednocześnie należy przysiąc do wiadomości, że jeśli to właśnie suma form A i B daje požądane znaczenie, to uprawnione jest następujące założenie:

$$\vee \quad \vee \quad \vee$$

$$\text{signifie } A \text{ signifie } B \Rightarrow \text{signifie } a + \text{signifie } b + \text{signifie } AxB = \text{signifie } X,$$

w myśl którego istnieje pewne aspekty znaczenia A (*signifie* a), pewne aspekty znaczenia B (*signifie* b) oraz pewne wzajemnie się koaktywujące aspekty znaczenia obu składowych (*signifie* AxB), których suma daje požądane znaczenie X . Pozostaje pytanie, co rozumiemy jako „pewne aspekty znaczenia” i jak to się dzieje, że właśnie aspekty znaczeniowe a i b oraz AxB są z połączonych form wydobywane przez odbiorcę komunikatu. Odpowiedzią godną rozważenia jest teoria amalgamatów (*conceptual blending*).

4. CONCEPTUAL BLENDING – BY “ODPOWIEDNIE DAĆ RZECZY SŁOWO”

Conceptual blending nawiązuje do idei połączonej przestrzeni (*blended spaces*) zaproponowanej przez Fauconniera i Turnera (1994), opartej na teorii ram (Minsky 1974; Fillmore 1982), przestrzeni połączonej (Fauconnier 1994) czy skryptów (Schanck, Abelson 1977), określanych również mianem całościowych modeli semantycznych. W świetle tych modeli, aby zrozumieć znaczenie pewnej formy, należy odnieść się do pewnej schematycznej sytuacji, która dana forma aktywuje¹⁰. Jeśli mamy do czynienia z więcej niż jedną formą – a tak dzieje się w wypadku omawianych innowacji frazeologicznych (por. analiza przeprowadzona w części 2) – to ramy/przestrzenie/skrypty wszystkich części składowych nakładają się na siebie. W związku z tym znaczenia całości należy, zdaniem Fauconniera i Turnera (1994), szukać w tzw. *blended spaces*, będących konceptualnymi amalgamatami, w których rezultat końcowy nie jest sumą znaczeń czy przestrzeni składowych, lecz wynikiem szczególnego rodzaju połączenia tych elementów: nie przez dodawanie ich wartości, ale przez wspomniane wyżej nakładanie się na siebie odpowiadających im przestrzeni. Takie “nakładanie” zamiaszt “dodawania” jest gwarancją elastyczności i adaptowalności nym elementem skutecznej kombinatoryki semantycznej, określanej mianem amalgamatu znaczeń (*conceptual blending*).

Zanim zasądę *conceptual blending* odniesiemy do innowacji frazeologicznych, zaskutkuje ona na krótkie objaśnienie, oparte na przykładzie takiego prostego połączenia przymiotnika z rzeczownikiem, jak *czzerwona piłka*¹². Otrzymane w wyniku połączenia znaczenie wyrażenia nie jest sumą znaczeń składowych, ale generuje przestrzeń pośrednią, w której tylko część elementów ram obu słów wzajemnie się na siebie nakładają i aktywizują. Rama słowa *piłka* zawiera informacje dotyczące obiektu o konkretnym kształcie, powierzchni, zawar-

¹⁰ Tak na przykład słynna Fillmoreowska (1982) rama transakcji handlowej (*Commercial Transaction Frame*), do której należą takie słowa, jak *ku-pować, sprzedawać, kosztować, targować się* itd. Pojawienie się w dyskursie konkretnego słowa wywołuje pewne aspekty ramy, a inne usuwa w cień. Na przykład *kupić* sprawia, że elementami centralnymi ramy stają się nabywca i towar, podczas gdy pieniądź i sprzedawca są jedynie elementami tła.

¹¹ Dla wyjaśnienia tego, co rozumieć przez “adaptację znaczeń przez nakładanie” w odróżnieniu od dodawania znaczeń, posłużę się przykładami ze sfery doznań wizualnych, uniwersalnych, dzięki czemu powszechnie rozumianych: efektem nałożenia soczewki na obrazek jest zmniejszony obrazek, a nie soczewka + obrazek; po nałożeniu czerwonego filtra na zdjęcie żółtego ptaka otrzymamy pomarańczowego ptaka, a nie żółtego ptaka + czerwony filtr.

¹² Przykład za Sweetser (1999: 139 i następnie).

tości, przeznaczaniu. Słowo *czernony* aktywizuje tylko jeden z tych elementów – powierzenie. Z kolei słowo *piłka*, w odniesieniu do ramy, słowa *czernony* zawierającej całe spektrum odcieni omawianej barwy, aktywizuje pewien konkretny rodzaj czernieni, którą można nazwać „czernienią zabawkową”, barwą o odcieniu odmiennym od kolorów czernonych aktywowanych konceptualnie na skutek takich połączeń, jak *czernone włosy* lub *czernone jabłko*. Zjawisko to zostało opisane przez Langackera (1987) jako aktywizacja stref znaczeniowych (*zone activation; active zones*), stref, które uwidaczniają się w swoich domenach kognitywnych na skutek związków, w które domeny te wchodzi z innymi domenami w rzeczywistych wypadkach użycia językowego, jak w omówionym wyżej wypadku przymiotnika *czernony* i rzeczow-

nika *piłka*.

Do podobnej wzajemnej selektywnej aktywizacji dochodzi przy każdej innowacji wzbogacającej. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że to właśnie efektywny *conceptual blending* decyduje o tym, że nowo powstały frazeologizm jest autentycznie wzbogacony w tym sensie, że nowo powstałe wyrażenie odpowiednio – czy nawet odpowiedniej – daje rzeczy słowo. Na przykład w przedstawionym wcześniejszym zwrocie z *bliznim* się można zaobserwować frazeologizm *zabliźnić się z kimś* został wyprowadzony od słowa *blizni* właśnie dlatego, że domeny obu tych słów częściowo się na siebie nakładają i mają szansę spotkać się w przestrzeni pośredniej, wygenerowanej na skutek przytoczonej innowacji. Przestrzeń (Fauconnier 1994) czy rama (Fillmore 1982) się wa *blizni* zawiera między innymi takie elementy, jak *drugi człowiek*; *dziecko tego samego Boga/brać*; *bezzinteresowna miłość* („*kochaj bliźniego swego jak siebie samego*”), *dobroć*, *współczucie* i *pomoc* (także, a może przede wszystkim, *w cierpieniu*); *gotowość do poświęceń*, *duchowa bliskość*, *empatia*; podczas gdy *blizna* łączy w sobie następujące znaczenia: *zagłona/wyleczona rana* (rana może być rozumiana również metaforycznie, *duchowa*); *rana zasklepiona*, *niejątrząca się*, *zdrowiejąca*; *ukojony ból* (fizyczny, ale też istniejący); *ukojone cierpienie* (fizyczne, psychiczne, *duchowe*); *trwały ślad po ranie/bólu*, *cierpieniu*; *ulga*; *uzdrowienie* (również *duchowe*). Punktami stycznościami będą więc *dobroć*, *współczucie* i *pomoc* dające *ukojenie w cierpieniu* oraz podobieństwo fonetyczne i morfologiczne słów *blizni* i *zabliźnić*. Na tej podstawie nowo powstały zwrot generuje przestrzeń pośrednią, w której odnajdujemy następującą treść: „poranieni przez życie ukojenia szukamy w relacji z drugim człowiekiem, opartej na bezinteresownej miłości; tylko wzajemnie się wspierając w bólu istnienia, możemy nawzajem zabliźnić swoje rany”;

Innym przykładem efektywnego połączenia jest nagłówek prasowy *rozgrzany do biało-czernoności*. Rama frazeologizmu *rozgrzać do czernoności* zawiera takie elementy, jak *stopniowe działanie mające na celu podniesienie temperatury do bardzo wysokiej wartości*; *bardzo wysoka*

- G. Fauconnier, M. Turner, 1994. *Conceptual Projection and Middle Spaces*. Report 9401, Department of Cognitive Science, University of California, San Diego.
- Ch. Fillmore, 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm* (Linguistic Society of Korea), Seoul: Hanshin Publishing Co., s. 111–137.
- R.W. Langacker, 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. I, Stanford: Stanford University Press.
- R.W. Langacker, 2003, *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, [w:] *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, red. E. Dąbrowska, W. Kubiński, Kraków: Universitas, s. 30–119.
- A.M. Lewicki, 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej: teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- M. Minsky, 1974, *A Framework for Representing Knowledge*, MIT-AI Laboratory Memo 306.
- P. Müldner-Nieckowski, 2004, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa: Świat Książki.
- R.C. Schank, R.P. Abelson, 1977, *Scripts, plans, goals and understanding*, Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum Associates.
- E. Sweetser, 1999, *Compositionality and blending: semantic composition in a cognitively realistic framework*, [w:] *Cognitive linguistics: Foundations, Scope and Methodology*, ed. by T. Janssen, G. Redeker, Berlin–New York: Mouton de Gruyter, s. 129–162.

***Modifying phraseological innovations as amalgams of meaning
in view of the dynamic usage-based model***

Summary

The subject of this article is modifying innovations of phraseological units analysed as instances of language usage and discussed on the basis of Langacker's dynamic usage-based model. The mentioned innovations are treated at the same time as a manifestation of the creativity of language users, which means joining two or more symbolic units through combining or exchanging constituents. As a result, a new linguistic meaning develops, which is a complex conceptualisation using numerous cognitive domains that are interrelated in a variety of manners, according to Langacker. Depending on whether the instance of usage is considered from the point of view of the sender or the receiver of a message, such a conceptual amalgam (Fauconnier and Turner; Sweetser) may be the cause or the result of a phraseological innovation. The present article describes and analyses this phenomenon based on modifying phraseological innovations in press headlines.

Trans. M. Czarnecka

CZY LOBBOWAĆ KALKI, CZY MOŻE ZA KALKAMI?

Kalka składniowa to konstrukcja, która jako taka raczej nie może liczyć na przychylną ocenę purystów językowych. Wprawdzie pozornie kalki nie różnią się od rodzimych zestawień składniowych, w gruncie rzeczy jednak są to pożyczki powielające obce wzory strukturalne, co razi wielu ludzi mających świadomość językową. Danuta Buttler, pisząc w roku 1971 o kalkach syntaktycznych w polszczyźnie, podawała, że zasadniczo są to zapożyczenia dawne, w większości pochodzące z XIX w. O nowszych pożyczkach składniowych pisała, że zdarzają się one sporadycznie i raczej nie mogą liczyć na powszechną akceptację użytkowników¹. Obecnie sytuacja pod tym względem wygląda zgoła odmiennie. Ponieważ obcujemy z niezliczonym mnóstwem tekstów tłumaczonych, prawdopodobieństwo występowania w nich kalk składniowych, które następnie przenikają do polszczyzny ogólnej, jest bardzo wysokie. To prawdopodobieństwo rośnie zwłaszcza wtedy, gdy w tekście pojawi się świeżo zapożyczony czasownik wymagający rzeczownikowego dopełnienia.

Rodzi się zatem pytanie o to, jakie przyjąć wytyczne i w jaki sposób dobierać schematy składniowe w wypadku pojawienia się pożyczki leksykalnej wymagającej określenia rekcji. W najnowszym podręczniku do kultury języka w żadnej z odpowiednich części² nie wypowiedziano się w kwestii zaleceń co do oceny poprawnościowej kalk składniowych. Wspomniana zaś Danuta Buttler zwraca uwagę na to, by w zakresie kalk językowych dążyć przede wszystkim do eliminowania dubletów, czyli kalk, które konkurują ze schematami już wcześniej dobrze utrwalonymi w polszczyźnie³. Ponadto należy jej zdaniem potępiać kalki przyjmowane mechanicznie, niemotywuujące się ani podo-

¹ D. Buttler, *Zapożyczenia składniowe*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1. *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971, s. 421–431.

² H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2005, A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005.

³ D. Buttler, *Zapożyczenia...*, op. cit., s. 431.

bieństwem do synonimicznych struktur rodzimych, ani swoistością znaczenia. Natomiast wtedy, gdy konstrukcja obca (konkurująca z rodzimą) wyraża nieco inne znaczenie niż powszechnie przyjęty schemat rodzimej proveniencji, to warto ją przyjąć.

Jednakże jak to zazwyczaj bywa – diabeł tkwi w szczegółach i w praktyce przy ocenie poprawnościowej przychodzi nam borykać się z wieloma trudnościami. O kłopotach w procesie wyodrębniania i aprobowania neologizmów składniowych może świadczyć przykład czasownika *lobbować*, który mimo zaaprobowania przez polską normę w dalszym ciągu nie ma wykrystalizowanych ani skodyfikowanych właściwych schematów składniowych.

Kwestii składniowych nie można jednak rozpatrywać bez wcześniejszej analizy kwestii znaczeniowych. Szczególnie ważnym czynnikiem, wiążącym się z doбором odpowiedniego schematu składniowego dla wyrazu, jest jego aktualne znaczenie leksykalne (w mniejszym zaś stopniu należy brać pod uwagę etymologię wyrazu). W polszczyźnie czasownik *lobbować* przyjął się w znaczeniu tożsamym ze znaczeniem czasownika w języku angielskim, które można sparafrazować następująco: 'wywierać wpływ na organa władzy za pomocą środków politycznych, ekonomicznych, medialnych itp. w celu wspierania czyjegoś interesu, zwykle gospodarczego lub polityczno-prawnego'. Czasownik ten, podobnie jak i rzeczownik *lobby*, przyswoiliśmy w końcu XX w., czerpiąc go z języka angielskiego jako zapożyczenie leksykalne (właściwe).

Historia obecności tego leksemu w językach nowożytnych sięga czasów łaciny średniowiecznej, skąd zawędrował on właśnie do języka wyspiarzy. W angielszczyźnie czasownikowa forma *to lobby* jest wtórna wobec homonimicznego rzeczownika *a lobby*, który pojawił się w języku angielskim w drugiej połowie XVI w., a znaczył pierwotnie 'klasztorny krużganek'. Z czasem wykształciły się kolejne znaczenia rzeczownikowe, które funkcjonują we współczesnej angielszczyźnie: 1. 'duże pomieszczenie przy samym wejściu do budynku (zwykle publicznego), rodzaj przedpokoju prowadzącego do innych zamkniętych pomieszczeń lub korytarzy', 2. 'jeden z holi w budynku parlamentu, gdzie parlamentarzyści spotykają się z wyborcami; także: a) korytarz, w którym parlamentarzyści oddają swoje głosy, b) dziennikarze będący sprawozdawcami parlamentarnymi', 3. 'grupa ludzi starających się wpłynąć na prawodawców w określonej sprawie, także: działania prowadzone w ramach jakiejś kampanii'⁴. Jak widać – znaczenie czasownika w języku angielskim wiąże się przede wszystkim z drugim z podanych znaczeń rzeczownikowych i ze zwyczajem przychodzenia do parlamentarnych kuluarów, czyli właśnie do lobby, interesantów chcących pozyskać przychylność parlamentarzystów dla swoich in-

⁴ *Oxford Dictionary of English*, ed. by C. Soanes, A. Stevenson, II ed. revised, Oxford 2003.

teresów. W polszczyźnie jednak zarówno omawiany czasownik, jak i rzeczownik mają jedynie znaczenia polityczno-biznesowe.

Obecnie na podstawie polskich korpusów tekstowych można odnotować następujące schematy składniowe, w których używany jest czasownik *lobbować* (w różnych odcieniach znaczeniowych)⁵:

a) LOBBOWAĆ **na rzecz kogoś, czegoś** 'wywierać wpływ na organa władzy w celu wspierania kogoś, czegoś, działać na czyjąś korzyść' (np. *na rzecz kandydata lewicy, na rzecz polskich banków, na rzecz zaostżenia przepisów, na rzecz praw kobiet*);

b) LOBBOWAĆ **za kimś, czymś** 'opowiadać się za kimś, czymś, popierać, forować' (np. *za prezesem radia, za utworzeniem funduszu, za autostradą, za takim rozwiązaniem, za tą kandydaturą*);

c) LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **kogoś** 'opowiadać się za czymś, kimś, popierać, forować' (np. *dokument, ratyfikowanie protokołu, zakup rafinerii, swoje interesy*);

d) LOBBOWAĆ **kogoś** 'wywierać na kogoś nacisk w określonym celu, niekiedy w sposób nielegalny' (np. *decydentów, senatorów, ministra finansów*);

e) LOBBOWAĆ **by/aby/żeby...** 'prowadzić kampanię w określonym celu' (np. *aby spod działania ustawy wyłączyć firmy prowadzące..., żeby złe przepisy zostały zmienione...*);

f) LOBBOWAĆ **u kogoś** 'wywierać wpływ na kogoś w określonym celu, zabiegać o coś u kogoś' (np. *u ministra, u kolegów z lewicy, u władz państwa*);

g) LOBBOWAĆ **dla kogoś, czegoś** 'działać, prowadzić kampanię na czyjąś korzyść' (np. *dla siebie, dla ochrony kapitału zagranicznego*);

h) LOBBOWAĆ **gdzieś** 'prowadzić kampanię w określonym środowisku' (np. *w sejmie, na amerykańskim rynku, wewnątrz rady, wśród parlamentarzystów*);

i) LOBBOWAĆ **o coś** 'starać się coś pozyskać, zabiegać o coś' (np. *o środki finansowe, o pieniądze, o dofinansowanie*);

j) LOBBOWAĆ **w sprawie kogoś, czegoś** 'działać, prowadzić kampanię na czyjąś korzyść' (np. *w sprawie właściwego kształtu ustawy, w sprawie wydania rozporządzenia, w sprawie konkretnych decyzji*).

Podjęcie decyzji o tym, które z podanych konstrukcji są warte utrwalenia i skodyfikowania w odpowiednich wydawnictwach, wymaga nieco głębszej refleksji, zwłaszcza że niektóre z tych schematów pod względem pełnionej funkcji stanowią wobec siebie warianty konkurencyjne (por. **a**) oraz **g**) i **j**), jak również **f**) i **h**) oraz **b**) i **c**)), inne zaś odbiegają nieco od właściwego znaczenia wyrazu (por. **d**)). Przede wszystkim jednak potrzebna jest konfrontacja powyższych schematów z zasobem schematów angielskich.

⁵ Wszystkie przykłady zostały zaczerpnięte z tekstów z Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Otóż, czasownik *to lobby* w języku angielskim ma skodyfikowane następujące struktury składniowe:

1. TO LOBBY **SB/STH (to do sth)** 'naciskać na kogoś, żeby działał w określonej sprawie' (np. *parliament, council to change the taxes*);

2. TO LOBBY **for sth** 'prowadzić kampanię na rzecz czegoś' (np. *for increased subsidies*);

3. TO LOBBY **about sth** 'zabiegać o coś, działać w jakiejś sprawie' (np. *about a university issue, about oil prices*);

4. TO LOBBY **sth through sth** 'forsować określone działania lub rozwiązania w postępowaniu legislacyjnym' (np. *a bill through parliament*)⁶.

Może dziwić dysproporcja w liczbie schematów właściwych poszczególnym językom, trzeba jednak pamiętać, że w polszczyźnie sytuacja nie jest jeszcze pod tym względem ustabilizowana.

Z porównania powyższych zestawień wynika, że właściwie wszystkie schematy angielskie zostały skopiowane w języku polskim, niektóre nawet w paru wersjach. Chodzi mianowicie o konstrukcje:

1. LOBBOWAĆ **KOGOŚ (coś)**, będący kalką angielskiego TO LOBBY **SB**;

2. LOBBOWAĆ **na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ**, będący kalką angielskiego TO LOBBY **for sth**;

3. LOBBOWAĆ **dla KOGOŚ, CZEGOŚ**, także będący kalką angielskiego TO LOBBY **for sth**;

4. LOBBOWAĆ **o coś**, będący kalką angielskiego TO LOBBY **for sth**;

5. LOBBOWAĆ **coś**, będący kalką angielskiego TO LOBBY **sth** (z pominięciem członu **through sth**).

Jeśli chodzi o wypadek pierwszy (LOBBOWAĆ **KOGOŚ**), to schemat taki w polszczyźnie nie odznacza się wysoką frekwencją. Niemniej kalkę taką można by w zasadzie przyjąć, zwłaszcza że nie ma ona żadnej alternatywy w postaci struktury o polskim rodowodzie. Warto jednakże zauważyć, że w polszczyźnie czasownik używany w takim kontekście niekiedy odbiega nieco od właściwego znaczenia i nabiera sensu eufemistycznego określenia korumpowania, czego – jak się wydaje – nie należałoby utrwalać. Przez to przykłady takie, jak:

*Panie ministrze, czy były próby lobbowania pana przez jakieś środowiska w związku z projektem ustawy o mediach?*⁷;

*Od lobbingu profesjonalnego trzeba jednak odróżnić lobbuing doraźny, a właściwie pseudolobbying, czyli ten ograniczony do garstki osób, które mają tzw. dojskie [...], a także mają wiedzę czym i jak „lobbować” określone osoby, decydentów*⁸;

⁶ *Oxford Dictionary of English*, op. cit., *Wielki słownik angielsko-polski PWN – Oxford*, red. J. Linde-Usiekniewicz, Warszawa 2002.

⁷ Stenogram z 69. posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV) w dniu 24 września 2003 r.

⁸ Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 13.09.2000, 3 kadencja, 86 posiedzenie, 1 dzień.

Otóż „Heinz” lobbował wszystkich, łącznie z Urzędem Wojewódzkim, lobbował wszystkich dokoła, łącznie z zarządem tej fabryki, i starał się być przyjemnym partnerem dążącym do zdobycia „Alimy” w Rzeszowie⁹

nie zawsze są jednoznaczne, co oczywiście nie jest dobre w komunikacji językowej.

Funkcjonalnie kalka ta jest bliska dwóm schematom powstałym na polskim gruncie: LOBBOWAĆ **u kogoś, czegoś** oraz LOBBOWAĆ **gdzieś**. Z tych dwóch pierwszy nie do końca zdaje się zgodny z semantyką czasownika. Jeśli rozważać w tym kontekście użycie przyimka *u* w połączeniu z dopełniaczem, to zgodnie ze słownikowymi definicjami powinien on wprowadzać nazwę osoby, z której usług ktoś korzysta (np. *zamówić coś u kogoś*) lub której ktoś podlega jako wykonawca danej pracy (np. *pracować u kogoś*). Nie jest to jednak zgodne z sensem czasownika *lobbować*, wobec czego należałoby raczej zrezygnować z używania konstrukcji LOBBOWAĆ **u kogoś, czegoś**. Niewykluczone, że schemat ten powstał przez analogię do błędnych, od dawna piętnowanych konstrukcji typu: **pytać (się) u kogoś* (zam. *pytać (się) kogoś*), **prosić u kogoś* (zam. *prosić kogoś*). Zdania w rodzaju:

Prezes, była radna wojewódzka, wciąż lobbuje u śląskich władz o dofinansowanie raciborskich projektów¹⁰;

Między innymi w tej sprawie lobbował u ministra Jerzego Hausnera były kandydat na burmistrza Marek Drożdż¹¹

wydają się nieco dziwne. Na szczęście nie jest to konstrukcja bardzo rozpowszechniona w polszczyźnie.

Zastrzeżeń normatywnych nie budzi natomiast schemat LOBBOWAĆ **gdzieś**. Także zdania z jego wykorzystaniem nie naruszają normy językowej:

Trzeba też lobbować na przykład w Totalizatorze Sportowym¹²;

To on lobbował w Rzeszowie za budową tej sali gimnastycznej i wówczas wygospodarowano 510 tysięcy złotych z budżetu marszałkowskiego¹³;

Wśród polskich środowisk prolegalizacyjnych wyróżnia się stowarzyszenie Kana-ba, organizator wspomnianej manifestacji „pro-gandzia”. Lobbuje wśród polityków, na ulicach i koncertach¹⁴.

W tym wypadku jednak nie mamy do czynienia z reakcją tego samego typu jak w przykładach omówionych powyżej. W przytoczonych

⁹ Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 01.04.1993, 1 kadencja, 41 posiedzenie, 1 dzień.

¹⁰ *Mosiek kup los!*, „Nowiny Raciborskie. Bezpartyjny magazyn regionalny” 23.09.2008.

¹¹ *Urząd nie skorzysta*, „Dziennik Polski” 21.03.2003.

¹² *Ordynarny grzyb w centrum miasta*, „Echo Dnia” 05.07.2005.

¹³ Sławomir Czwał, *Nowa sala gimnastyczna w Kopkach*, „Echo Dnia” 26.11.2007.

¹⁴ Robert Tekieli (współpraca Maja Gawrońska, Patrycja Guevara Popławska, Irena Sierko), *Upalone gupiki*, „Ozon” 2005, nr 2.

zdaniach bowiem związek między czasownikiem a jego dopełnieniem jest związkiem przynależności, nie zaś rządu. Mamy tu zatem do czynienia z luźniejszą więzią składniową – czasownik można uzupełnić różnymi, niezleksykalizowanymi wyrażeniami przyimkowymi.

Co się tyczy drugiej kalki składniowej (LOBBOWAĆ **na rzecz kogoś, czegoś**), to trzeba przyznać, że jest to konstrukcja bardzo funkcjonalna i na pewno językowo znacznie udatniejsza niż konkurencyjna trzecia z kalk, czyli LOBBOWAĆ **dla kogoś, czegoś**. Jeśli chodzi o frekwencję tekstową, to również można zaobserwować znaczną przewagę schematu z wyrażeniem przyimkowym. Ponadto wyrażenie *na rzecz* ma także tę zaletę, że dzięki precyzji semantycznej w jednoznaczny sposób określa relacje między subjektem a obiektem czynności i tym samym spełnia kryterium ekonomiczności. W przeciwieństwie do przyimka *dla* jest również uniwersalne, jako że jego łączliwość jest zakresowo szersza. O ile bowiem *dla* nie może występować w połączeniu z nazwami rzeczy i pojęć, o tyle *na rzecz* łączy się ze wszystkimi typami rzeczowników. Należy jedynie pamiętać, że jest ono nadużywane w połączeniu z rzeczownikami abstrakcyjnymi.

Równie dobrą konstrukcją, uniwersalną co do łączliwości jest struktura LOBBOWAĆ **w sprawie kogoś, czegoś**, w której między czasownikiem a jego dopełnieniem występuje również związek przynależności:

[...] *pan Rywin miał [...] lobbować w sprawie właściwego kształtu ustawy o radiofonii i telewizji [...]*¹⁵;

*Możemy tylko „lobbować” w sprawie szpitala na Kamieńcu – twierdzi starosta tatrzański Andrzej Gąsienica-Makowski – piszemy do ministra, rozmawiamy z wierzycielami szpitala, by wynegocjować najlepsze warunki spłaty długów*¹⁶.

Walorem tej struktury jest to, że jest to konstrukcja rodzima. Nie jest ona natomiast tak precyzyjna znaczeniowo, jak omawiana kalka z wyrażeniem przyimkowym, gdyż w tej konstrukcji dopełnienie niekoniecznie musi wskazywać beneficjenta. Połączenie **w sprawie kogoś, czegoś** ma znaczenie ogólniejsze. W zależności jednak od potrzeb komunikacyjnych można używać albo jednej konstrukcji, albo drugiej.

Czwarta z kalk (LOBBOWAĆ **o coś**) nie jest specjalnie rozpowszechniona, chociaż spełnia kryteria poprawności (poza narodowym oczywistością). Wydaje się, że zastrzeżenia w tym wypadku może budzić jedynie to, że ten typ rekcji jest charakterystyczny dla czasowników o semantyce 'starać się, zabiegać, prosić', nie zaś dla czasowników o semantyce 'naciskać, oddziaływać, wpływać':

¹⁵ Stenogram z 10. posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV) w dniu 19 lutego 2003 r., „Dziennik Polski” 20.02.2003.

¹⁶ *Długi – to już prawie codzienność*, „Dziennik Polski” 27.07.2002.

*Fundatorzy będą zatem lobbować o środki finansowe na budowę¹⁷;
Kto właściwie lobbował o te biopaliwa?¹⁸.*

Poza tym schemat ten ma w polszczyźnie nieco inne znaczenie niż w języku angielskim (można się w związku z tym zastanawiać, czy w ogóle jest to kalka, czy przypadkowa zbieżność). Mimo to kwestię jego przyswojenia można pozostawić otwartą. Czy przyjmie się on w polszczyźnie – zadecyduje uzus językowy. Choć frekwencja wskazuje na to, że raczej nie.

O piątej z kalk – LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **kogoś** w znaczeniu 'opowiadać się za kimś, czymś, popierać, forować' – można by już powiedzieć, że w uzusie się przyjęła. I można by to ocenić pozytywnie, ponieważ schemat ten wypełnia lukę w języku, zatem motywuje się swoistością znaczenia, a ponadto struktura ta cechuje się również podobieństwem do synonimicznej konstrukcji rodzimej, tzn. *lobbować coś, kogoś*, tak jak *popierać coś, kogoś*. Niestety, należy poczynić w tym wypadku pewne zastrzeżenie, ponieważ – jak wcześniej nadmieniono – konstrukcja ta konkuruje z rodzimą strukturą LOBBOWAĆ **za kimś, czymś**, która ma tę przewagę, że wydaje się precyzyjniejsza dzięki przyimkowi, a która także ma oparcie w rodzimych konstrukcjach synonimicznych – *lobbować za kimś, czymś* tak jak *opowiadać się za kimś, czymś, wstawiać się za kimś, czymś*. Wydaje się również, że pod względem frekwencji tekstowej przewyższa schemat z rządem bezpośrednim.

Kalką składniową mógłby się ponadto wydawać schemat LOBBOWAĆ **by/aby/żeby...**, jednak należy zwrócić uwagę na to, że w wypadku języka angielskiego zdanie podrzędne towarzyszy dopełnieniu wskazującemu tego, na kogo się wpływa (TO LOBBY **SB/STH (to do sth)**). Raczej więc motywacji do posługiwania się tym schematem należałoby upatrywać w semantyce samego czasownika, tzn. wpisanej w to znaczenie celowości działań, lobbowanie bowiem zawsze ma jakiś cel. Schemat ten, wykorzystany przykładowo w zdaniach:

*Powinny lobbować, by polski rząd wynegocjował dla nich lepsze warunki¹⁹;
[...] przykład wiceprezesa Krajowego Urzędu Pracy, który lobbował, aby spod działania ustawy wyłączyć firmy prowadzące szkolenia jako emocjonalnie i merytorycznie już związane z urzędami pracy²⁰,*

wyduje się akceptowalny i wart włączenia do polskiej normy.

Podsumowując zatem, można by powiedzieć, że warto lobbować schematy:

¹⁷ *Przygotowani do przeprowadzki*, „Nowiny Raciborskie. Bezpartyjny magazyn regionalny” 05.11.2003.

¹⁸ *Šzopka śledcza*, „Dziennik Polski” 31.12.2003.

¹⁹ *Prawo marki*, „Dziennik Polski” 02.06.2000.

²⁰ Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 23.04.1998, 3 kadencja, 16 posiedzenie, 2 dzień.

- LOBBOWAĆ **na rzecz kogoś, czegoś,**
- LOBBOWAĆ **za kimś, czymś,**
- LOBBOWAĆ **by/aby/żeby...**,
- LOBBOWAĆ **gdzieś,**
- LOBBOWAĆ **w sprawie kogoś, czegoś.**

Czas zaś pokaże, czy lobbowanie za tymi konstrukcjami okazało się skuteczne.

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

WŁADYSŁAW BRZEZIŃSKI CIĄGLE PISZE...

(Władysław Brzeziński, *Gwara wsi Podróżna w Złotowskim*,
Wrocław 2010, ss. 344)

Tytuł notatki jest parafrazą często powtarzanego przez profesora Czesława Zgorzelskiego powiedzenia, że „Mickiewicz ciągle pisze”. Otóż ten zasłużony badacz i edytor twórczości Adama Mickiewicza wielokrotnie natrafiał na nieznane nawet specjalistom fragmenty Adamowych wierszy lub ich nowe wersje i wtedy, nie ukrywając zadowolenia, wypowiadał owo zdanie.

Z Władysławem Brzezińskim (1922–1998) rzecz ma się tylko nieco odmiennie. Już po jego śmierci został wydany staraniem dr Jadwigi Brzezińskiej okazały tom *O ojców mowę* (Koszalin 2003; obecnie wyszło drugie poszerzone wydanie: Kołobrzeg 2010) oraz ostatni tom *Słownictwa krajniackiego. Gwara wsi Podróżna w Złotowskim* (t. V: U–Ż z uzupełnieniami, Wrocław 2009)¹. Rodzajem dopełnienia pięciotomowego *Słownictwa* może być monografia *Gwara wsi Podróżna w Złotowskim* wydana w 2010 r. przez niezmordowaną w działaniach wydawniczych wdowę po Władysławie, dr Jadwigę Brzezińską. A więc Podróżna, niewielka wioska w obecnym powiecie złotowskim, która zachowała ojców mowę, chociaż od 1772 do 1945 r. znajdowała się poza granicami Polski, doczekała się naukowego opisu swojej gwary i pięciotomowego słownika. Niewiele mamy w Polsce miejscowości, które mogłyby poszczycić się podobną dokumentacją (naukowy opis gwary i wielotomowy słownik). W pierwszej chwili nasuwa się tu porównanie z Domaniewkiem w pow. łęczyckim. W 1961 r. wyszła bowiem licząca 368 stron *Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim* Mieczysława Szymczaka, a w latach 1962–1973 ukazywały się kolejne części *Słownika gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim* tegoż autora. Wszystkich części owego *Słownika* było osiem. Łącznie liczyły one 1228 stron. Nawet objętości dzieł tych dwu autorów są zbliżone. Opis gwary u Brzezińskiego ma 344 strony, u Szymczaka 368 stron. Tomy I–V *Słownictwa krajniackiego* Brzezińskiego mają około 1800 stron, części I–VIII *Słownika gwary Domaniewka* Szymczaka stron 1228.

Gwara wsi Podróżna w Złotowskim Władysława Brzezińskiego zasługuje na specjalne naukowe omówienie. Tutaj chcę tylko przekazać wiadomość, że taka książka została wydana i podać o niej kilka elementarnych informacji.

¹ Zob. S. Drewniak, *Habent sua fata libelli. O Władysławie Brzezińskim i jego pracach*, „Poradnik Językowy” 2009, z. 10, s. 95–97.

Na początku znajduje się bardzo osobiste krótkie *Wprowadzenie* dr Jadwigi Brzezińskiej, czyli właściwie Wydawcy. Na s. 7 jest podpisana przez prof. Zygmunta Zagórskiego *Przedmowa*, a następnie na niespełna trzech stronach mamy zwięzły szkic przedstawiający życie i dorobek naukowy Władysława Brzezińskiego napisany przez prof. Bogusława Kreję. Na s. 12 została umieszczona schematyczna mapa okolic Podróżnej z uwzględnieniem położenia miejscowości opisanych w pracy i zaznaczoną polsko-niemiecką granicą sprzed 1939 r. Na s. 13 jest już autorski *Wstęp*, a dalej wykazy skrótów i rozdziały I–VII pracy. Ich zawartość przedstawia dość szczegółowy *Spis treści*. I tak rozdział I (s. 21–38) to *Opis terenu badań oraz środowiska społecznego*. Rozdział II (s. 39–64) – *Cechy gramatyczne gwary wsi Podróżna*, z podtytułem 1. *Opis fonetyczny gwary*, który ma jeszcze podpunkty A–H, wszystkie dotyczą fonetyki, a podtytułu z numerem 2. w tym rozdziale nie ma. Imponujący pod względem objętości jest rozdział III (s. 65–194) – *Słowotwórstwo rzeczowników*. Kolejność omawiania poszczególnych afiksów przyjął autor za opracowaniem R. Grzegorzczkowej i J. Puzyniny *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego* (Warszawa 1979). Rozdział IV. *Fleksja* to tylko 25 stron (195–219), a więc w porównaniu ze słowotwórstwem mamy tu ujęcie bardzo zwięzłe. Nieznacznie obszerniejszy jest rozdział V. *Składnia* (s. 221–296). Pozostałe rozdziały – VI i VII zawierają ogólną charakterystykę zmian językowych i teksty gwarowe.

Chociaż *Gwara wsi Podróżna w Złotowskim* Władysława Brzezińskiego została wydana jakby poza instytucjonalnymi procedurami, to żywić należy nadzieję, że trafi do zainteresowanych odbiorców i doczeka się kompetentnego omówienia. Powinna też być inspiracją do kolejnych badań dialektologicznych, może studium porównawczego nad zachowaniem polskiej gwary w obcym językowo środowisku. Analogie historyczne można znaleźć w opisach dialektów Pomorza, Śląska czy Warmii i Mazur.

Na zakończenie chciałbym jeszcze powrócić do tytułowego twierdzenia, że „Władysław Brzeziński ciągle pisze”. Istotnie, można tak powiedzieć, gdyż to po jego śmierci w 1998 r. ukazały się dwa wydania *O ojców mowę* (2003 i 2010), ostatni, piąty tom *Słownictwa krajniackiego* (2009) i *Gwara wsi Podróżna w Złotowskim* (2010). Wszystko to dzięki ogromnej determinacji dr Jadwigi Brzezińskiej, która musiała pokonać ogrom trudności, aby pozostawione w rękopisach prace swojego męża doprowadzić do książkowej postaci.

Myślę, że Jej niezwykle osiągnięcia i zasługi na polu edytorskim powinny być odpowiednio uhonorowane.

Stanisław Drewniak
(Wrocław)

SPRAWOZDANIE Z XLII KONWERSATORIUM Z CYKLU JĘZYK A KULTURA

W dniach 11–13 czerwca 2010 r. odbyło się w Karpaczu XLII konwersatorium z cyklu *Język a Kultura*, zatytułowane *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*. Organizatorkami spotkania były: prof. Anna Dąbrowska i dr Anna Burzyńska-Kamieniecka z Zakładu Językoznawstwa Stosowanego IFP UWr.

W konferencji uczestniczyło 67 osób z 18 ośrodków akademickich. Wzięli w niej udział językoznawcy i literaturoznawcy poloniści, neofilolodzy i medjoznawcy, aby wspólnie dyskutować o kulturowych uwarunkowaniach towarzyszących różnym aktom i gatunkom mowy. Obrady prowadzono w formie wystąpień plenarnych oraz w równoległych sekcjach. Łącznie wygłoszono 51 referatów.

Konwersatorium rozpoczął prof. Adam Pawłowski (UWr), który omówił recepcję elektronicznej wersji serii „Język a Kultura”, prezentując statystykę pobrań poszczególnych artykułów¹.

1. AKTY MOWY

Pierwszym referatem poświęconym aktom mowy był tekst dr Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej (UW), w którym autorka przedstawiła pozawerbalną charakterystykę wybranych aktów mowy utrwalonych w malarstwie. Na temat niewerbalnych sposobów realizacji aktów mowy na przykładzie gestów obraźliwych i łagodzących wypowiadała się mgr Agnieszka Szczepaniak (UWr).

Liczną grupę wystąpień stanowiły referaty dotyczące wpływu czynników pragmatycznych na formę konkretnych aktów mowy. Dr Małgorzata Dawidiak-Kładoczna (AJD Częstochowa) omówiła typy pochlebstw wypełniające wzorzec gatunkowy mowy Sejmu Wielkiego. Dr Katarzyna Sujkowska-Sobisz i dr Ewa Biłas-Pleszak (UŚ) zaprezentowały wyniki analiz współczesnych komplementów wyrażających doznania węchowe. Dr Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz (UŁ) wymieniła cechy aktów odmowy udzielenia odpowiedzi na pytanie w debacie politycznej. Dr Alicja Gałczyńska (UH-P Kielce) skupiła się na formach agresji werbalnej w tekstach kierowanych do dzieci. Dr Piotr Lewiński (UWr) dążył do wykazania, że kłótnia to typ dialogu reprezentującego strategie antagonistyczne.

Prelegenci podkreślali znaczenie wiedzy kulturowej i socjologicznej w interpretacji aktów mowy. Dr Hanna Burkhardt (UH Berlin) porównała zachowania językowe Niemców i Polaków naruszające sferę *sacrum*. Dr Ewa Masłowska (UKSW) wykazała, że istotą aktów mowy jest powielanie aktów kreacji Stwórcy. Mgr Małgorzata Pytlaś (UMK) podjęła próbę weryfikacji założenia o możliwym przewidywaniu konkretnych typów aktów mowy na podstawie konsytuacji. Mgr Margaret Ohia (UWr) omówiła językowe mechanizmy

¹ <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk> (dostęp: 23.09.2010).

deprecjacji ze względu na kolor skóry. Dr Tomasz Piekot (UWr) zrekonstruował zjawiska i zachowania komunikacyjne składające się na skrypt kulturowy 'ustępowanie miejsca'. Rozważania te wzbogaciła dr Anette Siemens (UWr), prezentując koncepcje stylów życia i ich rolę w komunikacji.

W tegorocznym konwersatorium nie zabrakło referatów z zakresu glotto-dydaktyki. Dr Ałła Krawczuk (Uniwersytet Lwowski) porównała formy ukraińskiej i polskiej etykiety językowej. Mgr Łukasz Rogoziński (UWr) omówił fonetyczne aspekty grzecznościowych aktów mowy w polszczyźnie cudzoziemców na przykładzie realizowania zwrotu 'cześć'. Mgr Grzegorz Zarzeczny (UWr) dokonał analizy jakościowej i ilościowej dyrektywnych aktów mowy w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego. Mgr Kamila Kwiatkowska (UMCS) zaprezentowała, jak Polacy ze Wschodu realizują wzorzec gatunkowy podania.

Dr Katarzyna Jachimowska (UŁ) oraz mgr Justyna Kowal, mgr Małgorzata Januszewicz i mgr Marcin Jura (UWr) poruszyli w swoich referatach temat realizowania wybranych aktów mowy przez osoby niesłyszące.

2. GATUNKI MOWY

Cykl wystąpień poświęconych gatunkom mowy rozpoczął prof. Jerzy Bartmiński (IS PAN), podejmując rozważania dotyczące opisu gatunków mowy. Prof. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (UMCS) wskazała miejsce wartości w tym opisie. Prof. Małgorzata Kita (UŚ) poświęciła swój tekst kwestii umiejscowienia gatunku wobec globalizacji kulturowej. Prof. Michael Fleischer (UWr) przedstawił postać *bezmózgowca* oraz cechy *komunikacji bezmózgowej*.

Liczną grupę referatów stanowiły wystąpienia poświęcone konkretnym gatunkom mowy w perspektywie synchronicznej lub diachronicznej.

2.1. Gatunki literackie

Prof. Kamilla Terminińska (UŚ) omówiła metajęzykowe wyznaczniki mało znanego gatunku literackiego, jakim jest gadl stefanicki. Dr Marta Wójcicka (UMCS) wskazała stałe i zmienne składniki morfologiczne struktury legendy miejskiej. Dr Krystyna Data (IJP PAN) wygłosiła referat o wylizance dziecięcej.

Kilku prelegentów skupiło się na gatunkach ludowych: dr Joanna Szadura (UMCS) przedmiotem analizy uczyniła przyspiewkę ludową; mgr Sebastian Wasiuta (UMCS) zaprezentował monografię ludowej pieśni żołnierskiej i wojennej; dr Marzena Marczevska (UH-P Kielce) opracowała teksty magiczne; mgr Katarzyna Prorok (UMCS) wyjaśniła, w jaki sposób specyfika gatunków folkloru wpływa na zróżnicowanie obrazu złota; dr Katarzyna Wyrwas (UŚ) omówiła konstruowanie potocznych narracji i wspólnarracji.

Dr Halina Czuba (UJ) i dr Lidia Przymuszała (UO) wygłosiły referaty poświęcone wybranym typom tekstów religijnych w epoce baroku. Dr Józef Jarosz (UWr) wskazał zmiany dokonujące się w treści i formie duńskich in-

skrypcji nagrobnych w XVIII–XXI w., a dr Magdalena Pietrzak (UŁ) opisała przeobrażenia, jakim ulegał polski felieton od XIX w. Prof. Jerzy Biniewicz (UWr) wygłosił referat dotyczący kształtu polskiego dyskursu naukowego. Tematycznym nawiązaniem do tego wystąpienia był tekst mgr Anny Smajdor (Politechnika Śląska), w którym autorka omówiła rozwój polskiego eseju w naukach ścisłych od XVII w.

2.2. Gatunki dziennikarskie

Prof. Iwona Loewe (UŚ) zaprezentowała formy gatunkowe wypowiedzi w polskiej telewizji. Dr Beata Grochala (UŁ) podjęła temat pragmatycznych uwarunkowań kształtu komentarza sportowego. Dr Agnieszka Kula i dr Monika Grzelka (UAM) skupiły się na formie i funkcji przytoczeń w przekazie medialnym. Dr Rafał Zimny (UKW Bydgoszcz) poszukiwał wyznaczników gatunkowych prasowych doniesień poświęconych jubileuszowi małżeństwa.

2.3. Gatunki tekstów użytkowych

Dr Anna Tomecka-Mirek (UŁ) omówiła wpływ czynników pragmatycznych na formę poradników dziewiętnastowiecznych. Dr Julia Legomska (UŚ) zaprezentowała wyniki badań porównawczych porad adresowanych do rodziców, zawartych w czasopismach z poł. XX w. oraz współczesnych.

Osobną grupę wystąpień stanowiły referaty poświęcone gatunkom stylu urzędowo-kancelaryjnego: dr Anna Wojciechowska (UZ) wskazała stałe i zmienne elementy wzorca gatunkowego protokołu; dr Anna Dunin-Dudkowska (UMCS) omówiła kształt polskiego aktu notarialnego na tle przemian kulturowych, dr Marcin Poprawa (UWr) opisał zjawisko zacierania się świadomości gatunkowej w dyskursie administracyjnym kształtującym się w Polsce po integracji europejskiej.

Warto jeszcze wspomnieć o rozważaniach dotyczących form komunikacji biznesowej: dr Piotr Mamet (UŚ) przedstawił strukturę i funkcje deklaracji misji uniwersytetów z Polski i USA; mgr Paweł Zakrajewski (UŚ) omówił wyznaczniki gatunkowe polskiego listu do akcjonariuszy; dr Joanna Szczęk (UWr) wymieniła elementy listu odmownego w języku niemieckim (na przykładzie odpowiedzi na podania o pracę). Obrady zakończył dr Krzysztof Wróblewski (UWr) referatem dotyczącym metaforyki języka biznesu w glosariuszach i słownikach.

Konwersatorium stanowiło interdyscyplinarne forum o wyjątkowo różnorodnej tematyce. Odczytom towarzyszyły interesujące dyskusje. Warto dodać, że po raz pierwszy udało się udokumentować cały zjazd (wszystkie wystąpienia zostały za zgodą prelegentów nagrane).

Paulina Łazarewicz, Agata Wiącek
(Uniwersytet Wrocławski)